„TARNOWIANIN."

KALENDARZ

polski, ruski, żydowski i mahometański

ASTRONOMICZNO-GOSPODARSKI

I DOMOWY

WYRACHOWANY NA POŁUDNIK TARNOWSKI.

NA ROK PAŃSKI

1879.

Rocznik I.

W TARNOWIE,
nakładem i drukiem Włodzimierza Angelusa.
1878.

„TARNOWIANIN"

KALENDARZ

polski, ruski, żydowski i mahometański

ASTRONOMICZNO-GOSPODARSKI

I DOMOWY,

WYRACHOWANY NA POŁUDNIK TARNOWSKI.

NA ROK PAŃSKI

1879.

Rocznik I.

W TARNOWIE,

nakładem i drukiem Włodzimierza Angelusa.

Czy radość czy smutek — cokolwiek się zdarza —
Wnet człowiek to, kiedy zdarzyło się, pyta,
Któż datę mu lepszą da od Kalendarza?
Od pracy więc wstaje i bierze go, czyta.
A dni tych radośnych i smutnych tak wiele!
Więc często do książki tej człowiek zagląda,
I leży śród książek kalendarz na czele
A tego zaszczytu ni pragnie ni żąda.
Skromniuchny kalendarz nie uczy nikogo,
Kalendarz użytkiem z ludźmi się zespala.
Maluchna książeczka, kosztuje nie drogo,
Każdemu go nabyć majątek dozwala.
To domu przyjaciel, przyjaciel człowieka. —
I Tarnów niezgorszy śród polskich miast przecie!
Nie jeden geograf to teraz orzeka;
Tarnowski kalendarz więc kupić możecie.
Szczupluchny on, słaby... I gród nasz nie Kraków!
Lecz Tarnów, kalendarz podnosić się mogą;
Zechciejcie — a oba nie będą Polaków
Zawstydzać ni duchem, ni suknią ubogą.

Wydawca.

Rachuby czasu.

Rok 1879 rachuby Gregoryańskiej odpowiada rokowi 6592 peryodu Juliańskiego a rokowi 7387/8 ery Bizańtyńskiéj (wschodniéj).

Liczby zwrotów kalendarskich.

Podług nowego kalendarza.

Zwrot księżyca czyli liczba złota	18
Epakta (dawność księżyca w dzień nowego roku)	VII.
Zwrot czyli cyklus słoneczny	12
Litera niedzielna	E,

Podług starego kalendarza (obrz. grec.)

Zwrot księżyca czyli liczba złota	18
Epakta (dawność księżyca)	XVIII.
Zwrot czyli cyklus słoneczny	12
Litera niedzielna	G.

Święta ruchome.

Podług nowego kalendarza.

Niedziela Starozapustna	9. Lutego
Popielec	26. „
Wielkanoc	13. Kwiet,
Wniebowstąpienie Pańskie	22 Maja.
Zielone Świątki	1 Czerw.
Boże Ciało	12 „
Niedziela I. Adwentu	30 Lipca

Podług starego kalendarza obrządku greckiego.

Niedziela Starozapustna	28 Stycznia.
Popielec	14 Lutego.
Wielkanoc	1 Kwietnia
Wniebowstąpienie Pańskie	10 Maja
Zielone Świątki	20 Maja.
Boże Ciało	31 „
Niedziela I. Adwentu	2 Grudnia.

Suche dni.

Podług nowego kalendarza.

1) dnia 5 6 i 7 Marca.
2) „ 4 5 i 6 Czerwca.
3) „ 17 18 i 19 Września.
4) „ 17 18 i 19 Grudnia.

Podług starego kalendarza obrz. gr.

1) dnia 21 22 i 23 Lutego,
2) „ 23 24 i 25 Maja.
3) „ 19 20 i 21 Września.
4) „ 19 20 i 21 Grudnia,

Astronomiczny porządek pór roku.

Wiosna dnia 21 marca.
Lato „ 21 Czerwca,
Jesień dnia 23 Września.
Zima „ 22 Grudnia.

Zaćmienia w roku 1879.

W roku 1879 przypadają dwa zaćmienia słońca a jedno księżyca z których atoli tylko to ostatnie zaćmienie u nas widziane będzie.

I. Pierwsze z nich jest obrączkowe zaćmienie słońca; i przypada dnia 22 Stycznia w godzinach południowych t. j. trwać będzie od 10 godziny rano do 4

po południu a tylko niektóre z krajów leżących między $11^1/_2$ stopniem szerokości północnéj a 27 stopniem szerokości południowéj widzieć takowe będą.

II. Drugiem z kolei będzie również obrączkowe zaćmienie słońca dnia 19 Lipca. Trwać ono będzie od godziny $7^1/_2$ rano do 1 po południu, a widzieć go znów będą tylko niektóre kraje między 10^0 stopniem szerokości północnéj a $23^1/_2{}^0$ stopniem szerokości południowéj leżące, a mianowicie pierwsze widzialne będzie w południowéj, drugie w środkowéj Afryce.

III. Trzecie ze zaćmień, t. j. zaćmienie księżyca przypada na dzień 28 Grudnia. Będzie ono cząstkowe, wielkość jego wynosi dwa cale (dzieląc całą tarczę księżyca w średnicy na 12 części zwanych calami).

Początek jego będzie o godzinie 4 min. 53, środek t. j. chwila największego zaćmienia o godzinie 5téj minut 42, zaś koniec o godzinie 6 min. 31 z wieczora.

Zaćmienie to widzialném będzie w Europie, Afryce, Azyi, Australii a częściowo także i w północno zachodniéj części Ameryki północnéj.

Ponieważ słońce dnia tego zachodzi o godz. 4. min, 3 wieczorem, w 50 więc minut po tym zachodzie zaczyna się zaćmienie księżyca.

Nazwiska i znaki planet.

☉ Słońce.	♁ Ziemia.	⚴ Pallas.	♃ Jowisz.
☿ Merkury.	♂ Mars.	⚵ Juno.	♄ Saturn.
♀ Wenus.	⚳ Ceres.	⚶ Westa.	♅ Uran.

Dwanaście znaków zwierzyńca niebieskiego.

1 Baran	♈	5. Lew	♌	9. Strzelec	♐
2. Byk	♉	6. Panna	♍	10. Koziorożec	♑
3. Bliźnięta	♊	7. Waga	♎	11. Wodnik	♒
4. Rak	♋	8. Niedźwiad.	♏	12. Ryby	♓

Pierwsze trzy znaki są znakami wiosennemi, trzy następujące znakami letnemi, trzy przedostatnie znakami jesiennemi, a trzy ostatnie znakami zimowemi.

Dnia	19/1	słońce	wstępuje	w znak	♒ (wodnika)
„	18/2	„	„	„	♓ (ryb)
„	20/3	„	„	„	♈ (barana)
„	20/4	„	„	„	♉ (byka)
„	21/5	„	„	„	♊ (bliźniąt)
„	21/6	„	„	„	♋ (raka)
„	21/7	„	„	„	♌ (lwa)
„	21/8	„	„	„	♍ (panny)
„	23/9	„	„	„	♎ (wagi)
„	21/10	„	„	„	♏ (niedźwiadka)
„	21/11	„	„	„	♐ (strzelca)
„	22/12	„	„	„	♑ (koziorożca)

Znaki odmian księżyca.

🌑 Nów. ☽ Pierwsza kwadra. 🌕 Pełnia. ☾ Ostatnia kwadra

TABLICA

wschodu i zachodu słońca, długość dnia w r. 1879 i godzin, którą zegar nasz pokazywać winien w chwili prawdziwego południa przez kompas czyli zegar słoneczny wskazanego na widokrąg Tarnowski.

MIESIĄC	Dnie	Wschód słońca G.	M.	Zachód słońca G.	M.	Długość dnia G.	M.	Godzina południowa G.	M.
Styczeń	1	8	0	4	7	8	7	12	4
	10	7	58	4	18	8	20	12	8
	20	7	50	4	32	8	42	12	12
Luty	1	7	34	4	53	9	19	12	14
	10	7	21	5	07	9	46	12	14
	20	7	02	5	25	10	23	12	14
Marzec	1	6	44	5	40	10	56	12	13
	10	6	25	5	55	10	30	12	11
	20	6	03	6	11	12	08	12	08
Kwiecień	1	5	37	6	30	12	53	12	04
	10	5	18	6	43	13	25	12	01
	20	4	57	6	59	14	02	11	59
Maj	1	4	37	7	16	14	39	11	57
	10	4	22	7	29	15	07	11	56
	20	4	08	7	44	15	36	11	56
Czerwiec	1	3	57	7	58	16	.01	11	57
	10	3	52	8	06	16	14	11	59
	20	3	52	8	11	16	19	12	01
Lipiec	1	3	57	8	11	16	13	12	3
	10	4	4	8	7	16	3	12	5
	20	4	15	7	57	15	42	12	6
Sierpień	1	4	31	7	42	15	11	12	6
	10	4	44	7	26	14	42	12	5
	20	4	59	7	8	14	9	12	3
Wrzesień	1	5	17	6	43	13	26	12	—
	10	5	30	6	24	12	54	11	57
	20	5	45	6	3	12	18	11	53
Październik	1	6	3	5	38	11	35	11	50
	10	6	15	5	19	11	4	11	47
	20	6	32	4	59	10	27	11	45
Listopad	1	6	53	4	35	9	42	11	44
	10	7	7	4	22	9	15	11	44
	20	7	24	4	9	8	45	11	46
Grudzień	1	7	39	4	—	8	21	11	49
	10	7	50	3	57	8	07	11	53
	20	7	58	3	58	8	—	11	58
	31	8	—	4	6	8	6	12	3

A więc jeżeli n. p. dnia 10 Lutego kompas pokazuje południe czyli godzinę 12 to zegarek nasz wskazywać winien (według rubryki przez godzinę południową oznaczonéj) godzinę 12 m. 14, zaś w czasie południa przez kompas wskazanego n. p. dnia 5 Listopada, zegarek nasz wskazywać winien 11 godzin 44 minut, i t. p.

Kalendarz mahometański.

Rok 1296 rachuby Machometańskiéj.

Dnia	25 Stycznia	1879	1szy	Safar.
„	23 Lutego	„	„	Rebi - el - awwel
„	25 Marca	„	„	Rebi - el - accher
„	23 Kwietnia	„	„	Dschemâdi - el - awwel
„	23 Maja	„	„	Dchemâdi - el - accher
„	21 Czerwca	„	„	Redschel
„	21 Lipca	„	„	Schabân
„	19 Sierpnia	„	„	Ramadan
„	18 Września	„	„	Schewwâl
„	17 Październ.	„	„	Dsû'l - Kade
„	16 Listopada	„	„	Dsû'l - hedsche

Rok 1297 rachuby Machometańskiej.

„	15 Grudnia	„	„	Moharrem

Uroczystości świętych patronów krajowych

w prowincyach monarchii austryackiéj.

W Austryi niższéj: ś. Leopold, 15. Listopada.
W Austryi wyższej: ś. Floryan, 4. Maja.
W Czechach: ś, Jan Nepomucen, 16. Maja i ś. Wacław, 28. Września.
W Dalmacyi: ś. Spiridion. 14. Grudnia.
W Galicyi: ś. Michał, 29. Września.
W Karyntyi: ś. Józef. 19. Marca, i ś. Jerzy, 24. Kwietnia.
W Kraju nadbrzeżnym: ś. Józef, 19. Marca.
W Krakowie: ś. Stanisław B., 8. Maja.
W Kroacyi: ś, Eljasz, 20. Lipca, i ś. Roch, 16. Sierpnia.
W Morawii: ś. Cyryl i Metody, 9. Marca.
W Salzburgu: ś. Rupert, 27. Marca.
W Siedmogr. ziemi: ś. Władysław, 27. Czerwca.
W Sławonii: ś. Jan Chrzciciel, 24. Czerwca.
W Styryi: ś. Józef, 19. Marca.
W Szląsku: ś. Jadwiga, 15. Października.
W Tryeście: ś. Just, 2. Listopada.
W Tyrolu. ś. Józef, 19. Marca.
Na Węgrzech, ś. Szczepan król. 20. Sierpnia,

Święta żydowskie, w których żydzi na mocy wysokiego dekretu nadwornego z dnia 17. Stycznia 1818 do sądu wołanymi być nie mogą, są następujące:

1. Nowy rok, przez dwa dni.
2. Święto pojednania, przez dzień.
3. Kuczki, przez dwa pierwsze i dwa ostatnie dni świąt.
4. Wielkanoc, podobnież przez dwa pierwsze i dwa ostatnie dni świąt.
5. Zielone święta, przez dwa dni.

STYCZEŃ, (Jänner, Januarius, Henwar) ma dni 31.

Odmiany księżyca.

🌕 Pełnia dnia 8. o godz. 1. min. 3 po południu.
☾ Druga kwadra dnia 15 o godz, 12 min. 17 po południu.
🌑 Nów dnia 22. o godz. 1, min. 6 po południu.
☽ Pierwsza kwadra dnia 30 o godzinie 1, m. 0. po południu.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
1 Ś.	**Nowy rok.**	20 Ihuatyja Jepisk m.
2 C.	Makarego opata	21 Julyanny muczen.
3 P.	Genowefy P. i Daniela M.	22 Anastazyi muczen.
4 S.	Tytusa i Grzegorza B.	23 10 Muczen. w Kr:

1 Ewang. u Mat. św. w r. 2. O Mędrcach ze Wschodu.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
5 **N.**	**E.** Telesfora i Emilianny	24 *N.* **Jewhenyi**
6 **P.**	**Trzech Króli.** K. M. B.	25 **Rożdest Chryst.**
7 W.	Walent Lucyana i Juliana	26 **Sobor. Pr. Bohor.**
8 Ś.	Seweryna opata 🌕	27 Stefana P. mucz.
9 C.	Marcyanny P.	28 2000 mucz.
10 P.	Pawła pust. i Wilhelma B.	29 S. S. Młodance
11 S.	Higiniusza B.	30 Anysyi muczen.

2 Ewang, u Łuk. św. w r. 2. O Chrystusie w 12 latach.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
12 **N.**	**E. I po 3 Król.** Honoraty P.	31 *N.* **po R.** Mełanyi Pr.
13 P.	Hilarego i Godfryda.	1 **Henwar Obr. hos.**
44 W.	Feliksa męczen.	2 Sylwestra Pap. Rym.
15 Ś.	Pawła pust, i Maura opt. ☾	3 Małachya
16 C.	Marcel. pap. i Ottona męcz.	4 Sobor 70 Apost.
17 P.	Antoniego Opat.	5 Wigil Fteopempta
18 S.	Pryski Panny	6 **Bohojawłen Hosp.**

3 Ewang, u Jana św. w r, 2. O godach w Kanie Galilejs.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
19 **N.**	**E. 2 po 3 Kr. Im. Jezus.** Fer.	7 *N.* **I. po Boh.** Sabor ś J.
20 P.	Fabiana i Sebastiana męcz.	8 Heorhia prepod.
21 W.	Agnieszki P. męcz,	9 Połyjewkta mucze.
22 Ś.	Wincent. i Anast. mm. 🌑	10 Heorhya J.
23 C.	Zaślubienie NMP. i Ildef.	11 Fteodozya pr.
24 P.	Tymoteusza	12 Tatyanny muczen.
25 S.	Nawrócenie św. Pawła	13 Ermyła

4 Ewang. u św. Mat, w r. 8. O oczyszczeniu trędowatego.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
26 **N.**	**E. 3. po 3 Król.** Pauliny wd.	14 *N.* **2. po Boh.** SS. O. u S.
26 P.	Jana Chryzostoma.	15 Pawła
28 W.	Karola W. i Walerego	16 Petra W. Władym.
29 Ś.	Franciszka Salez. i Sabin.	17 Antonya Weł.
30 C.	Martyny P. i Hyac. P. ☽	18 Aftanozya
31 P.	Piotra N. i Marceli wdowy	19 Makarya

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1 Stycznia wschód o godz. 8 min. 0. zachód o g. 4 m. 7, długość dnia g: 8 m. 7.
Dnia 10 Stycz, wschód o g. 7 m. 58. zachód o godz. 4 min, 18. długość dn. g. 8 m. 20.
Dnia 20 Stycz. wschód o g. 7 min. 50. zachód o godz. 4 m. 32. długość dn. 8 min. 42.

Kalendarz żydowski.

Dnia 1. Stycznia 6 Tebet 5639 r.
„ 3. „ Post.
„ 4. „ Uwolnienie z Egiptu Post.
„ 5. „ 10 Tebet obleżen Jeruz. Post.
„ 15. „ 20 Tebet.
„ 24. „ 29 „
„ 25. „ 1 Schebat.

Zmiany powietrza.

Od 1 do 8 śnieg z wiatrem. Od 9 do 16 mroźne lecz pogodne dnie. Od 17 do 22, pochmurne. Od 23 do 30, zimne lecz pogodne dnie.

LUTY, (Februar, Februarius, Fewral,) ma dni 28.

Odmiany księżyca.

(pełnia) Pełnia dnia 7 o godzinie 2 minut 57 rano.

☾ Druga kwadra dnia 13 o godz. 8 minut 9 wieczór.

(nów) Nów dnia 21. o godzinie 5 min. 19 rano.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
1 S.	Ignacego	20 Ewtymija W.
5 Ewang. u Math. ś. w roz. 8. O wzruszeniu wielk. na morzu.		
2 **N.**	**E. 4 po 3 k. Oczysz. NMP. G**	21 *N.* N. o M. i F. Maks. pr.
3 P.	Błażeja B.	22 Timoftea apost.
4 W.	Weroniki Panny	23 Klymenta
5 Ś.	Agaty Panny męcz.	24 Hynei prepod.
6 C.	Doroty Panny męcz.	25 Hryhorja
7 P.	Romualda opata wyz. (pełnia)	26 Ksenofonta
8 S.	Jana z Malty	57 Joana Chryz.
6 Ewang. u Mat. ś. w roz. 20. O robotnikach w winnicy.		
9 **N.**	**E. Starozap.** Apol. pan.	28 *N.* o syn ob. Jefrem. p.
10 P.	Scholastyki panny	29 Ihnatia Jepis
11 W.	Hipolita i Lucyusza B.	30 **Trech Światytel**
12 Ś.	Modesta m. i Eulalii P. M.	31 Kyra i Joana
13 C.	Juliusza m. i Katarz. P. ☾	1 **Fewral** i Tryfona
14 P.	Walentego kapł. męcz.	2 **Stryt. Hospo.**
15 S.	Faustyna męczen.	3 Symeona i Anny
7 Ewang. u Łuk. ś. w roz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.		
16 **N.**	**E. 6 Mięsopust.** Julian. pan.	4 *N.* **Miasop.** Isydora P.
17 P.	Sabina B.	5 Ahaftyi muczen.
18 W.	Konstancyi P.	6 Wukoła
19 Ś.	Konrada W.	7 Parftenya Jep.
20 C.	Nicefora i Leona p.	8 Fteodora mucz.
21 P.	Eleonory panny (nów)	9 Nykifora mucz.
22 S.	Piotra kadr. w Antyochii	10 Charłampya
8 Ewang. u Łuk. ś. w roz. 18. Jezus przepowiada swą mękę.		
23 **N.**	**E. Zapust.** Rom. P. i Flor. w	11 *N.* **Syrop.** Własya M.
24 P.	Macieja ap.	12 Mełetya Archiepis
25 W.	Anastazyi	13 Martyniana
26 Ś.	**Popielec** Wiktor z Ar.	14 **Popiel j. p. rusk.** Aux P.
27 C.	Aleksandra B.	15 Onsyma
28 P.	Romana i Leandra B.	16 Pamfyła mucz.

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Lut. wschód o godz. 7. min. 34. zachód o god. 4. min. 53. dług. dnia god. 9. min. 19.

Dnia 10. Lut. wschód o god. 7. min. 21. zachód o god. 5. min. 7. dług. dnia god. 9. min. 46.

Dnia 20. Lut. wschód o god. 7. min. 2. zachód o god. 5. min. 25. dług. dnia god. 10. min. 23.

Dnia 1. Lutego 8 Schebat.
„ 2. „ Xylophoria.
„ 3. „ 10 Schebat.
„ 13. „ 20 Schebat.
„ 16. „ Post. pam. wal. pok. pr. pok. Benjam.
„ 23. „ 30 Schebat.
„ 24. „ 1 Adar.

Kalendarz żydowski.

Zmiany powietrza.

Od 1 do 12, niestała pogoda: śnieżne i wietrzne dnie. Od 13 do 19, silne i mroźne wiatry. Od 20 do 26 wiatry i śnieg przypaduje. Od 26 do końca miesiąca mroźna lecz niestała pogoda.

MARZEC, (März, Martius, Mart) ma dni 31.

Odmiany księżyca.

☽ 1, kw. d. 1, o g. 9. m. 14 rano. ☾ 2 kw. d, 15 o g. 4 m. 56 rano.
Pełnia d. 8 o g, 2 m. 25 po połud. Nów d. 22. o g. 10, m. 20 wieczór.
☽ Pierwsza kwadra dnia 31. o godzinie 2 minut 20 rano.

Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Święta Grecko-katolickie
1 S.	Albina Biskupa ☽	17 Fteodora T.
9 Ewang. u Math. ś. w roz. 4. O Diable, który kusił Jezusa.		
2 **N.**	**E. I. Wstęp.** Symp. i Hel.	18 *N*, **I. Post** Lwa Papy R.
3 P.	Kunegundy	19 Archyppa apost.
4 W.	Kazimierza Królewicz.	20 Łeona Jep.
5 Ś.	**Suchedni** Fryderyka opat.	21 Tymofteja Pr.
6 C.	**Suchedni** Kolety Panny	22 S. S. mucz. w Ewhen.
7 P.	**Suched.** Tomasza z Akwin.	23 Połykarpa
8 S.	Jana Boż. w. i Beaty Pan.	24 Obr. hław. Joana
10. Ewang. u Mat. ś. w roz. 17. O przemienieniu się Jezusa.		
9 **N.**	**E. 2. Sucha** Francisz. Pan.	25 *N*. **2. Pos** Tarasya Arch
10 P.	40. Męczenników	26 Porfyria Archiep.
11 W.	Konstantego i Anieli	27 Prokopia
12 Ś.	Grzegorza Pap.	28 Wasyłya Jep.
13 C.	Krystyny Panny	1 **Mart** Eudokii
14 P.	Matyldy	2 Fteodota
15 S.	Izabeli i Leoncyi p. p. ☾	3 Ewtropia
11. Ewang. u Łuk, ś, w roz. 11, O wyrzuceniu diabłów.		
16 **N.**	**E. 3. Głucha** Lubina męcz.	4 *N*. **3. Pos** Harasyma
17 P.	Gertrudy Panny	5 Konona mucz.
18 W.	Edwarda Kr.	6 S. S. 42 muczennik,
19 Ś.	Józefa oblub. N. M. P.	7 Wasyłya mucz,
20 C.	Eufemii i Teodora	8 Fleofyłaka pap.
21 P.	Benedykta opata	9 40. Mucz. z S.
22 S.	Oktawiana m. i Katarz.	10 Kondrata M.
12. Ewang. u Jana ś. w roz. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.		
23 **N.**	**E. 4. Środa post.** Wikt. m.	11 *N*. **4. Pos.** Sofsonya P.
24 P.	Gabryela Archanioła	12 Fleofana prepod.
25 W.	**Zwiastowanie N. M. P.**	13 Nykyfora
26 Ś.	Emanuela	14 Wenedykta
27 C.	Ruperta	15 Ahapija M.
28 P.	Sykstusa Papieża	16 Sawyna M.
29 S.	Eustachego	17 Ałenia P.
13. Ew. u Jana ś. w roz, 8. O żydach którzy. chc. ukam, Jez.		
30 **N.**	**E. 5. Czarna** Kwiryna męc.	18 *N*. **5 Pos.** Kyryłła A.
31 P.	Balbiny i Kornelii p. p. ☽	19 Chrysanfta mucz.

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Marca wschód o godz. 6. min. 44. zachód o g. 5. m. 40. dług. dnia god. 10. m. 56.
Dnia 10. Mar. wschód o god. 6. m. 25. zachód o g. 5. m. 55. dług. dnia godz. 11. min. 30.
Dnia 20. wschód o godz. 6. m. 3. zachód o godz. 6. min. 11. dług. dnia godz. 12. min. 8.

Kalendarz żydowski.

Dnia 1. Mar. 6. Adar.
„ 2. „ Śm. Moj. Post.
„ 5. „ 10 Adar
„ 6. „ Post Estery.
„ 9. „ Purim.
„ 10. „ Schus.-Purim.
Dnia 15. Mar. 20. Adar.
„ 18. „ Poś. koś. p. Z.
„ 22. „ Sabbat Haho.
„ 24. „ 29 Adar.
„ 25. „ 1 Nisan
„ 26. „ Sm. dz. Aar.

Zmiany powietrza:

Od 1. do 4, pogodne dnie. Od 5 do 12, zimny wiatr z dészczem. Od 13 do 18, pogodne dnie. Od 19 do 26, nieco ociepla się. Od 27 do końca mies., łagod. pog. czas. dészcz przepad.

KWIECIEN. (April, Aprilis, Appryłły) ma dni 30.

Odmiany księżyca.

○ Pełnia d. 6 o g. 11 m. 40 rano ● Nów dn. 21 o g. 3 m. 11 popoł.
☾ Druga kw. d. 13 o g. 3 m. 25 popoł. ☽ Pierw. kwad. d. 29 o g. 3 m. 32 pop.

Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
1 W.	Hugona B.	20 Prep. Otec.
2 Ś.	Franciszka z Pauli.	21 Jakowa
3 C.	Ryszarda B.	22 Wasyłyja
4 P.	Izydora Biskupa.	23 Nekona Prep.
5 S.	Wincentego Fer.	24 Zacharya Prep.
14.	Ewang. u Mat. ś. w roz. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozol.	
6 **N.**	**E. 6. Kwietna** Celes. Pap. ○	25 *N.* N. Cwit. Błachf. P. B.
7 P.	Hermana i Epifaniusza.	26 Sobor Hawryłła
8 W.	Dyonizego.	27 Matrony mucz.
9 Ś.	Maryi Egip.	28 Jłarjona Prep.
10 C.	Wieczerza Pań. Ezech. pr.	29 Marka pr. Czetwer weł.
11 P.	Wielki Piątek Leona Wiel.	30 Joanna Łyst Piatek weł.
12 S.	Wielka Sob. 7 bol. N. M. P.	31 Ipatya Jep Subota weł.
15.	Ewang. u Marka ś. w roz. 16; O zmartwywstaniu Jezusa.	
13 **N.**	**E. Wielkanoc** Just. M. ☾	1 *N.* **Wosk. Hosp.** Maryi
14 P.	**Ponied. Wiel.** Wałeryana	2 **Pon. Wosk. Hosp.** Tyta
15 W.	Anastazyi i Ludwiny.	3 **Wtor. Wos. Hosp.** Nyk.
16 Ś.	Lamberta	4 Josyfa Pr.
17 C.	Rudolfa B.	5 Fteodota
18 P.	Apolonii.	6 Ewtychija
19 S.	Wernera i Antonia p.	7 Heorhya Mełyt.
16.	Ewan. u Jana. ś. w roz. 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	
20 **N.**	**E. I. Biała** Agnieszki polic.	8 *N.* **I Samar Hł.** Irydyd.
21 P.	Anzelma B. ●	9 Jewpsychia jep.
22 W.	Sotera i Kaja.	10 Terentya
23 Ś.	Wojciecha B.	11 Antypy
24 C.	Jerzego Męcz.	12 Wasyłya
25 P.	Marka Ewangielisty.	13 Artemona
26 S.	Kleta i Marcelego	14 Martyna
17.	Ewang. u Jana ś. w roz. 10. O Chrystusie dobrym pastérzu.	
27 **N.**	**E. 2. po Wiel.** Pelegr. Wyz.	15 *N.* **2. Rozsł** Arystar.
28 P.	Witalisa Męcz.	16 Ahapyja
29 W.	Piotra Męcz. ☽	17 Symeona mucz.
30 Ś.	Katarzyny Seneń.	18 Joanna prep.

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Kwietnia wschód o god. 5. m. 37. zachód o god. 6. min. 30. dług. dnia god. 12. min. 53.
Dnia 10. Kwiet. wschód o god. 5. min. 18. zachód o god. 6. min. 43. długość dnia god. 13. m. 25.
Dnia 20. Kwiet. wschód o god. 4. min. 57. zachód o god. 6. min. 59. długość dn. god. 14. min. 2.

Kalendarz żydowski.

Dni 1. Kw. 8 Nisan
„ 3. „ 10 Nis. Pos. Sm. Maryi siostry Mojżesza.
„ 5. Kw. Sabbat Hagadol.
„ 8. „ Początek Paschy*
„ 9. „ Drugie święto*
„ 13. „ 20 Nisan.

Dnia 14. Kwiet. Siód. ś. Pas.*
„ 15. „ ósm. św. Pas.†
„ 19. „ Pierw. Perek
„ 23. „ 30 Nisan.
„ 24. „ 1 Ijar.
„ 26. „ Drugi Perek.
„ 29. „ Post.

Zmiany powietrza.

Od 1 do 8, niestała pogoda. Od 9 do 15, pogodne i ciepłe dnie. Od 16 do 24, zimny wiatr z dészczem. Od 25 do końca miesiąca, zimna i niestała pogoda.

MAJ. (Mai, Majus, Maj) ma dni 31.

Odmiany księżyca.

Pełnia d. 6. o g. 7 m. 27 rano. — Nów d. 21 o god. 7 m. 6 rano.

Druga kw. d. 13. o g. 3 m. 51 rano. — I. kw. d. 29. o g. 12 m. 52 w nocy.

Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
1 C.	Filipa i Jakóba	19 Joana Weł.
2 P.	Zygmunta króla	20 Ftedora Tr.
3 S.	Znalezienie krzyża św.	21 Januaria
18. Ew. u Jana ś. w roz. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.		
4 *N.*	**E 3. po W.** Floryana męcz.	22 *N.* **3 po W.** Fteod. Syk.
5 P.	Piusa i Gotharda	23 Heorhya mucz.
6 W.	Jana w Oleju (Pełnia)	24 Sawwy
7 Ś.	Domiceli Panny	25 Marka Jew
8 C.	Stanisław Bisk.	26 Wasyłyja Jep
9 P.	Grzegorza B.	27 Symeona
10 S.	Izydora włościan	28 Jasona
19. Ew. u Jana ś. w roz. 16. O przyczynie odejścia Chryst.		
11 *N.*	**E. 4. po W.** Beatryksy Pan.	29 *N.* **4. po W.** Daw. mucz.
12 P.	Pankracego i Nereusza	30 Jakowa proroka
13 W.	Hilarego B. i Serwacego (Druga kw.)	1 **Maj** Jeremyi
14 Ś.	Bonifacego B.	2 Aftanazya
15 C.	Zofii i 3. cór.	3 Tymofteja
16 P.	Jana Nepom.	4 Pełahyi P.
17 S.	Paschalisa wyzn.	5 Iryny M.
20. Ew. u Jana ś. w roz. 16. O skutku prośby w imieniu Jez.		
18 *N.*	**E. 5. po W.** Feliksa kapuc.	6 *N.* **5. po W.** Jowa Mnoh
19 P.	† **Krzyż.** Piotra Celest.	7 Wospom Kresta
20 W.	† **Krzyż.** Bernarda	8 Joanna B.
21 Ś.	† **Krzyż.** Heleny król. (Nów)	9 Isaji Pr.
22 C.	**Wnieb. Pańsk.** Jul. Pan. m.	10 **Wos. Hos.** Symeona
23 P.	Dezyderiusza B.	11 Mokija
24 S.	Joanny wdowy.	12 Jepyfanya
21. Ew. u Jana ś. w r. 15, O przyjściu pocieszyciela Ducha.		
25 *N.*	**E. 6. po W.** Urbana Papier.	13 *N.* **6. po W.** Hłyhe. rM
26 P.	Filipa Neryusza	14 Isydo mucz.
27 W.	Jana Papieża	15 Pachomya Weł.
28 Ś.	Wilhelma i Magdaleny	16 Fteodora 6. św.
29 C.	Maksyma i Teodozyi (I. kw.)	17 Andronika
30 P.	Feliksa p.	18 Fteodota
31 S.	Petroneli P.	19 Patrykia Jep.

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Maja wschód o god. 4. m. 37. zachód o god. 7. m. 16. dług. dn. god. 14. min; 39.
Dnia 10. Maj. wschód o god. 4. min. 22. zachód o god. 7. min. 29. dług. dnia god. 15, min. 7.
Dnia 20. Maj. wschód o god. 4. min. 8. zachód o god. 7. min. 44. długość dnia god. 15. min. 36.

Kalendarz żydowski.

Dnia 1. Maja	8 Ijar.	Dnia 17. Maja	5 Perek.
„ 3. „	10 Ij. i 3 Per.	„ 21. „	Pos.śm.Sam.
„ 4. „	Pos. i śm. El.	„ 22. „	29 Ijar.
„ 7. „	Poss.Sch.4 P.	„ 23. „	1 Sivan.
„ 11. „	Lag-Bomer.	„ 24. „	6 Perek.
„ 13. „	20 Ijar.	„ 28. „	Ziel.Świąt.†
„ 16. „	Post Zdob. G.	„ 39. „	Ziel.Świąt.†

Zmiany powietrza.

Od 1 do 7, ociepla się i ładna pogoda. Od 8 do 16, ciepłe i przyjemne dnie czasami deszcze przepadują. Od 17 do 25 chłodny wiatr z deszczem. Od 26 do końca miesiąca, niestała pogoda.

Czerwiec (Juni, Junius, Junyi) ma dni 30.

Odmiany księżyca.

○ Pełnia dn. 4 o g. 2 m. 51 po połud. ● Nów dn. 19 o g. 9 m. 35 wieczór.
☽ Druga kw. d. 11 o g. 6 m. 12 wiecz. ☾ Pierw. kw. 27 o g. 7 m. 12 rano.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
22. Ewang. u Jana ś. w roz. 14. O zesłaniu Ducha św.		
1 *N.*	**E Ziel Świąt.** Nikod. M.	20 *N.* **Sosz. św. Ducha**
2 P.	**Pon. Ziel. Świąt** Erazma	21 **Pon. S. św. Ducha**
3 W.	Klotyldy	22 Wasyłya
4 Ś.	**Suchedn.** Kwiryna B. ○	23 Mychayła
5 C.	Bonifacego B.	24 Symeona
6 P.	**Suchedn.** Norberta B.	25 **Woznes. Hosp.**
7 S.	**Suchedn.** Roberta B. M.	26 Karpa
23. Ewang. u Łuk. ś. w roz. 6. O potrzebie ludzkości i litości.		
8 *N*	**I. po Św. Trój.** Medarda B.	27 *N.* **I. po S.** Fteraponta
9 P.	Felicyana	28 Nykaty
10 W.	Małgorzaty	29 Fteodozyi
11 S.	Barnabasza A. ☽	30 Izaakyja
12 C.	**Boże Ciało** Onufrego W.	31 **Tiło Chryst** Jermya
13 P.	Antoniego z Padwy	1 Junyj. Justyna
14 S.	Bazylego B.	2 Nykyfora
24. Ewang. u Łuk. ś. w roz. 14. O wezwaniu na wielką wiecz.		
15 *N*	**E. 2. po Ś.** Wit. i Mod. m.m.	3 *N.* **2. po S.** Lukiłyana
16 P.	Justyny Panny.	4 Mytrofana
17 W.	Adolfa B.	5 Doroftea
18 Ś.	Marka i Marcelina	6 Wasaryona
19 C.	Gerwazego i Protazego ●	7 Fteodota episk.
20 P.	Reginy Panny	8 Fteodora Strat.
21 S.	Alojzego Gonzagi	9 Kyryła Arch.
25. Ewang. u Łuk. ś. w roz. 15. O zgubionéj owcy i groszu.		
22 *N.*	**E. 3. po Św.** Paulina B.	10 *N.* **3. po S.** Tymofteja
23 P.	Agrypiny P.	11 Warfłołom
24 W.	Narod. św. Jana Chrzciciel	12 Onufrya Prep.
25 Ś.	Gwilelma w i Prospera.	13 Akyłyny
26 C.	Jana i Pawła Męcz.	14 Ełyseja Pr.
27 P.	Władysława króla ☾	15 Amosa Pr.
28 S.	Leona Pap.	16 Tychona
26. Ewang. u Łuk. ś. w roz. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.		
29 *N.*	**E. 4. po Ś. Piotr. Pawł. ap.**	17 *N.* **4. po S.** Mnuiła
30 P.	Emili i Lucyny	18 Leontya

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Czerwca wschód o god. 3. min. 57. zachód o god. 7. min. 58. długość dnia god. 16. min. 1.
Dnia 10. Czerwca wschód o god. 3. min. 52. zachód o god. 8. min. 6. długość dn. god. 16. min 14.
Dnia 20. Czerwca wschód o god. 3. min. 52. zachód o god. 8. min. 11. długość dn. god. 16. min. 19.

Kalendarz żydowski.

Dnia 1. Czer. 10 Sivan.
„ 6. „ Zwycięstwo Machabeuszów.
„ 11. „ 20 Sivan.
Dnia 15. Czer. Post, Odszczep. Jeroboama.
„ 21. „ 30 Sivan.
„ 22. „ 1 Thamuz.

Zmiany powietrza.

Od 1 do 8 chłodne dnie. Od 9 do 22 ciepłe i przyjemne dnie. Od 23 do 30, ciepłe dnie, lecz ku końcowi miesiąca, niestała pogoda.

Lipiec. (Juli, Julius, Jułyi) ma dni 31.

Odmiany księżyca.

Pełnia d. 3 o g. 10 m. 53 wieczór. Nów dn. 19 o g. 10 m. 22 rano.
Drug. kw. d. 11 o g, 10 m. 10 rano. Pierw. kw. d. 26 o g. 11 m. 51 rano.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
1 W.	Teobalda	19 Judyty
2 Ś.	Nawiedzenie N. M. P.	20 Meftodya
3 C.	Heliodora i Anatoliego	21 Jułyana N.
4 P.	Józefa Kalasantego	22 Jewsewya
5 S.	Filomeny Panny	23 Ahrypiny
27. Ewang. u Mat. ś w roz. 5. O sprawiedliwości.		
6 *N.*	**E. 5. po Ś.** Izajasza Pror.	24 *N.* **5. po Ś. Rozd. Joan**
7 P..	Estery królowéj	25 Fewronyi
8 W.	Elżbiety	26 Dawyda Ftes.
9 Ś.	Cyrylla B.	27 Sampsona Pr.
10 C.	Amalii P.	28 Kyra i Joanna
11 P.	Pelagii M.	29 **Petra i Pawła**
12 S.	Henryka	30 ŚŚ. Apost. 12.
28. Ewang. u Marka ś. w roz. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.		
13 *N.*	**E .6. po Ś.** Małgorzaty P.	1 *N.* **6 po S.** Juł. Kos. i D.
14 P.	Bonawentury	2 Poło. Ryzy Bohoro
15 W.	Rozesłanie Apostołów.	3 Jakynfia
16 Ś.	N. P. Maryi Szkapl.	4 Andreja A.
17 C.	Aleksego W. i Włodzim.	5 Aftanazya
18 P.	Szymona z Lipnicy	6 Sysoa Weł.
19 S.	Wincentego z Pauli	7 Ftomy Prep.
29. Ewang. u Mat. ś. w roz. 7. O fałszywych prorokach.		
20 *N.*	**E, 7. po Ś** Czesława	8 *N.* **7. po S** Prokop. M.
21 P.	Daniela i Praksedy Olgi	9 Pankratya
22 W.	Maryi Magdaleny	10 Ś. Ś. 45. Muczen.
23 Ś.	Teofila i Apolinarego	11 Jewtymyi
24 C.	Krystyny	12 Prokła
25 P.	Jakóba Apost.	13 Sobor Hawriył
26 S.	Anny matki N. M. P.	14 Akyły Ap.
30. Ew. u Łuk. ś. w roz. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.		
27 *N.*	**E. 8. po Ś.** Natalii Panny	15 *N.* **8. po S.** Kyryka
28 P.	Innocentego P.	16 Aftynohem
29 W.	Marty Panny	17 Maryny M.
30 Ś.	Heleny wdowy	18 Jemyłyana M.
31 C.	Ignacego Lojoli	19 Makryny P.

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Lipca wschód o god. 3. min. 57. zachód o god. 8. min. 11. dług dnia god. 16. min. 13.
Dnia 10. Lipca wschód o god. 4. min. 4. zachód o god. 8. min. 7. długość dnia god. 16. min. 3.
Dnia 20. Lipca wschód o god. 4. min. 15. zachód o god. 7. min. 57. dług. dnia god. 15. min. 42.

Kalendarz żydowski.

Dnia 1. Lipca 10 Thamuz.
„ 8. „ Zdobycie kościoła, Post.
„ 11. „ 20 Thamuz.
„ 20. „ 29 Thamuz.
„ 21. „ 1 Ab. Post, śmierć Aarona.
„ 29. „ Spalenie kościoła, Post.
„ 30. „ 10 Ab.

Zmiany powietrza.

Od 1 do 8, gorące dnie a czasami dészcz popaduje. Od 9 do 15, upały z grzmotami, Od 16 do 22, wielkie upały. Od 23 do 31, wiatr z dészczem i temperatura ochładza się.

Sierpień. (August, Augustus, Awhust) ma dni 31.

Odmiany księżyca.

Pełnia dn. 2 o g. 8 m. 28 rano. Nów dn. 17 o godz. 9 m. 26 wieczór.
Druga kw. dn. 10 o g. 3 m, 24 rano. Pierw. kw. d. 24 o g. 4 m. 27 wieczór.
Pełnia d. 31 o g. 8 m. 13 wieczór.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
1 P.	Piotra w Okowach	20 Iłyi Proroka
2 S.	N. M. P. Anielskiéj (Pełnia)	21 Symeona Prep.
31.	Ewang. u Łuk. ś. w roz. 19, O zburzeniu Jeruzalem.	
3 *N.*	**E. 9. po S.** Znalez. ś. Szczep.	22 *N.* **9. po S.** Maryi Mah.
4 P.	Dominika	23 Trofyma mucz.
5 W.	N. M. P. Śnieżnéj	24 Chrystyny mucz.
6 Ś.	Przemienienie Pańskie	25 Uspen. i ś. Anny
7 C.	Kajetana wyznaw.	26 Jermołaja M.
8 P.	Cyryaka Męcz.	27 Pantadejmona
9 S.	Kamilla i Romana	28 Prochora
32.	Ew. u Łuk. ś. w roz. 98. O Faryzeuszu i celniku.	
10 *N.*	**E. 10. po S.** Waw. M. (Druga kw.)	29 *N.* **10. po S.** Kałynyka
11 P.	Zuzanny Panny	30 Syły apost.
12 W.	Klary Panny	31 Jewdokima
13 Ś.	Hipolita	1 **Awhust** Proisch. Kr.
14 C.	Euzebiusza M.	2 Stefana
15 P.	**Wniebowzięcie N. M. P.**	3 Isaakyja
16 S.	Rocha Wyznawcy	4 Sedmy Otrok.
33.	Ewang. u Marka ś. w roz. 7. O głuchym i niemym.	
17 *N.*	**E. 11. po S.** Anastazego (Nów)	5 *N.* **11. po S.** Jewsychia
18 P.	Heleny Szwed.	6 **Preobr. Hospod.**
19 W.	Reginy Panny	7 Dometya Pr.
20 Ś.	Bernarda opata	8 Jemyłyana
21 C.	Joanny Fremiot	9 Mafteja Ap.
22 P.	Symforyna	10 Ławrentya
23 S.	Filipa Biskupa	11 Jewpła M.
34.	Ewang. u Łuk. ś. w roz. 90. O zranionym Samarytanie.	
24 *N.*	**E. 12. po S.** Bartł. Ap. (Pierw. kw.)	12 *N.* **12. po S.** Fotya mucz.
25 P.	Ludwika	13 Maksyma Prep.
26 W.	Aleksandra i Zefiryny	14 Michea
27 Ś.	Przeniesienie św. Kaz.	15 **Uspenje Bnhur**
28 C.	Augustyna B.	16 Nerukoł obr.
29 P.	Ścięcie św. Jana. Chrzcic.	17 Myrona
30 S.	Róży z Limy	18 Flora i Ławra
35.	Ewang. u Łuk. ś. w roz. 97. O uzdrowieniu 10 trędowat.	
31 *N.*	**E. 13. po S.** Rajm. Wyz. (Pełnia)	19 *N.* **13. po S.** Andrej. M.

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Sierpnia wschód o god. 4. min. 31. zachód o god. 7. min. 42. długość dn. god. 15. min. 11.
Dnia 10. Sierp. wschód o god. 4, min. 44, zachód o god. 7. min. 26. dług. dnia god. 14. min. 42.
Dnia 20. Sierp. wschód, o god, 4, min. 59. zachód o god. 7. min. 8. długość dn. god. 14. min. 9.

Kalendarz żydowski.

Dnia 1. Sierpnia	12 Ab.	Dnia 19 Sierp.	30 Ab.
„ 4. „	Tubeab.	„ 20. „	1 Elul.
„ 7. „	Post.	„ 22. „	Selihot.
„ 9. „	20 Ab.	„ 26. „	Poś. m. Jer.
„ 10. „	Hyloph.	„ 29. „	10 Elul.

Zmiany powietrza.

Od 1 do 8, niestała pogoda od 9 do 15 niekiedy gorące dnie z grzmot. Od 16 do 22, ciepłe dnie lecz czasami dészcze przepadują. Od 23 do 30 ciepło i pogodne dnie.

Wrzesień, (Septemwryj, September) ma dni 30.

Odmiany księżyca.

☽ Drug. kw. dn. 8. o godz. 9. min. 20 wieczór.

🌑 Nów dnia 16 o godzinie 7. minut 12 rano

☾ Pierwsza kwadra dnia 22 o godzinie 10 minut 35 wieczór.

🌕 Pełnia dnia 30 o godzinie 10 minut 33 rano.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
1 P.	Idziego opata	20 Samuela Proroka
2 W.	Justa Bisk. i Stefana	21 Ftadejia Ap.
3 Ś.	Izabeli i Bronisławy	22 Ahaftonika
4 C.	Rozalii Panny	23 Łuppa M.
5 P.	Wawrzyńca B.	24 Jewtychia M,
6 S.	Zacharyasza P.	25 Warftołomeja
36	Ew. u Mat. ś. w r, 6. O służeniu Bogu i mamonie.	
7 **N.**	**E. 14. po S.** Reginy Pan.	26 *N.* **14. po S.** Adryana
8 P.	**Nar. N. M. P.** ☽	27 Pimena Prepod.
9 W.	Georgoniusza męcz.	28 Moysea
10 Ś.	Mikołaja z Tobut	29 Usik. hł. Joana
11 C.	Jacka i Prota.	30 Ałeksandra
12 P.	Tobiasza Wyz.	31 Poł. Poj. P. B.
13 S.	Aureliusza B.	1 **Sept.** Symeona
37	Ew. u Łuk. św. w r. 7. O wskrzeszenia syna w Naim.	
14 **N.**	**E.15.p.Ś.ImN.M.P.** Poś, Kr:	2 *N.* **15. po S.** Mamanta
15 P.	Nikodema męcz.	3 Anftyma
16 W.	Ludmilli męcz, 🌑	4 Wawyły
17 Ś.	**Suchedni** Lamberta	5 Zacharyi Pr.
18 C,	Tomasza z W.	6 Cz. Michaiła
19 P.	**Suchedni** Jamaryu. M.	7 Sozanta M.
20 S.	**Suchedni** Eustachyusza B.	8 **Rozd. P. Bohor**
38	Ew. u Łuk. św. w roz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	
21 **N.**	**E. 16. po Ś.** Mateusz. Ap.	9 *N.* **16. po Ś.** Joak. i An.
22 P.	Maurycego B. ☾	10 Mynodory
23 W.	Tekli P. M.	11 Fteodory
24 Ś.	Gerarda B. M.	12 Awtomona M.
25 C.	Adolfiny i Kleofasa	13 Kornyłya Sot.
26 P.	Cypryana i Justyny	14 **Wozd. cz. Krest.**
27 S.	Kosmy i Damiana	15 Nykyty M,
39	Ew. u Math. św. w roz. 22. O miłości Boga i bliźniego.	
28 **N.**	**E. 17. po S.** Wacław. kr,	16 *N,* **17. po S.** Josaf. Ar.
29 P.	**Michała Archanioła**	17 Sofii Mucz.
30 W.	Hieronima Wyznawcy 🌕	18 Jewmenyja

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Września wschód o god. 5. m. 17. zachód o god. 6. m. 43, Długość dn. godz. 13. m. 26.
Dnia 10. Września wschód o god. 5. m. 30. zachód o god 6. 24. Długość dn. god. 12. m. 54.
Dnia 20. Września wschód o god. 5. m. 45. zachód o god. 6. m. 3. Długość dn. god. 12. m. 18.

Kalendarz żydowski.

D. 1. Wrześ. 13 Elul.	D. 19. Wrześ. Drugie św.* Tischri.
„ 5. „ Wyp. Grek.	„ 21 „ Post: Gedal.
„ 8. „ 20 Elul.	„ 24. „ Post.
„ 17. „ 29 Elul.	„ 27. „ Święto pojednania *. 10 Tischri,
„ 18. „ Nowy rok *. 1. Tischri 5640.	

*) Ściśle święcone.

Zmiany powietrza.

Do 6. ciepło, 9 posępno, 13, 14, 15 i 16 pogoda. 18 deszcz, potém pogoda aż do 21, późniéj dészcz i wietrzno aż do końca.

PAŹDZIERNIK, (October, Oktowrij) ma dni 31.

Odmiany księżyca.

Druga kwadra dnia 8 o godzinie 2 minut 59 po południu.
Nów dnia 15 o godzinie 4 min. 25 po południu.
Pierwsza kwadra dnia 22 o godzinie 7 minut 34 rano.
Pełnia dnia 30 o godzinie 3 minut 25 rano.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
1 Ś.	Remigiusza B.	19 Trofyma M.
2 C.	Aniołów Stróżów	20 Eustafia M.
3 P.	Kandyda Męcz.	21 Kondrata Ap.
4 S.	Franciszka Seraf.	22 Foky M.
40	Ew. u Mat, ś. w roz. 9 O uzdrowieniu Paralityka.	
5 **N.**	**E. 18. po S.** Placyda męcz.	23 *N.* **18. po S.** Zacz. S. Joan.
6 P.	Brunona wyzn.	24 Flekty M.
7 W.	Justyny P. M.	25 Jewfrozyi
8 Ś.	Brygidy wdowy.	26 Joanna Boh.
9 C.	Dyonizego	27 Kałystrata
10 P.	Franciszka Borgiasza.	28 Charytona P.
11 S.	Emilii i Placydy	29 Kyryaka
41	Ew. u Mat. św. w roz. 22. O wezwaniu na gody	
12 **N.**	**E. 19. po S.** Maksymiliana	30 *N.* **19. po S.** Hryh. Weł.
13 P.	Edwarda	1 **Octaw.**
14 W	Kaliksta	2 Kipryana
15 Ś.	Jadwigi i Teresy	3 Dyonysia
16 C.	Gawła Opata	4 Jerofteja Jep.
17 P.	Florentego	5 Charyłyna
18 S.	Łukasza Ewang.	6 Ftomy Ap.
42	Ew. u Jana św. w r. 4. O chorym synie królewskim.	
19 **N.**	**E. 20. po. S.** Piotra z Alk.	7 *N.* **20. po S.** Serch. Wok.
20 P.	Wojciecha i Ed.	8 Petahyi P.
21 W.	Urszuli P. M	9 Jakowa Ap.
22 Ś.	Korduli P. M.	10 Jewłampia
23 C.	Jana Kapistrana	11 Fyłypa M.
24 P.	Rafała Archanioła	12 Prowa M.
25 S.	Jana Kantego.	13 Karpa
43	Ew. u Mat. ś. w r. 18. O dłużnym i złośliwym słudze.	
26 **N.**	**E. 21. po S** Ewarysta Pap.	14 *N.* **21. po S.** Nazarya
27 P.	Sabiny	15 Jewftymga P.
28 W.	Szymona i Judy	16 Łonhyna
29 Ś.	Narcyza B.	17 Osyi Pr.
30 C.	Klaudyusza M.	18 Łuki Ap.
31 P.	Wolfganga B.	19 Joiła Pror.

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Paździer, wschód o god. 6, m. 3, zachód o god. 5, min. 38, długość dn. god. 11, m. 35.
Dnia 10. Paździer. wschód o god. 6, m. 15, zachód o god. 5, min. 19, długość dn. god. 11, min. 4.
Dnia 20. Paździer, wschód o god. 6. m. 32, zachód o god. 4, m. 59, długość dnia god. 10. m. 27.

Kalendarz żydowski.

Dnia 1. Paź. 14 Tischri.	Dnia 10. Paź. Rad. z pr. *.
„ 2. „ Święt. Kucz.*	„ 17. „ 30 Tischri.
„ 3. „ Drugie święt.*	„ 18. „ 1 Marches.
„ 7. „ 20 Tischri.	„ 23. „ Post, Zburz.
„ 8. „ Święt. palm.	„ Jeruzalem przez Nebuk.
„ 9. „ Koniec Kucz*	„ 27. „ 10 Marches.

* Dnie oznaczone gwiazdką są ściśle święcone.

Zmiany powietrza:

Niestałe powietrze aż do 12 i 14, do 25 zimno, 26 zadeszcza się, 29 i 30 zimno, 31 deszcz.

LISTOPAD. (November, Nojemwryi) ma dni 30.

Odmiany księżyca:

☽ Druga kwadra dnia 7 o godzinie 7 minut 11 rano.
● Nów dnia 14 o godzinie 1 minut 54 w nocy.
☾ Pierwsza kwadra dnia 20 o godzinie 8 minut 11 wieczór.
○ Pełnia dnia 28. o godzinie 10 minut 13 wieczór.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
1 S.	**Wszystkich Swiętych.**	20 Artemija
44	Ew. u Mat. św w roz. 22. O czynszowéj monecie.	
2 **N.**	**E. 22. po S.** Dzień zadusz,	21 *N.* **22. po S.** Iłaryona
3 P.	Huberta	22 Awerkya Jepis.
4 W.	Karola Boromeusza	23 Jakowa
5 Ś.	Elżbiety M. i Emeryka	24 Arefty M.
6 C.	Leonarda Wyzn.	25 Markiana
7 P.	Herkulana ☽	26 Dymetrya
8 S.	Czterech Koronatów	27 Nestora M.
45	Ew. u Mat. ś. w roz, 9 O wskrzeszeniu córki książęcia	
9 *N.*	**E.23.p.S.Op.N.M.P.**Te.M.	28 *N.* **23. po S.** Terentya
10 P.	Andrzeja z Awel.	29 Anastazyi M.
11 W.	Marcina Biskupa	30 Zynowia
12 Ś.	Marcina Papieża	31 Stachya
13 C.	Eugeniusza i Stanisława	1 **Nojemw.** Kosm.iDam.
14 P.	Serafina Męcz. ●	2 Akindyna M.
15 S.	Leopolda Wyzn.	3 Akepsyna
46	Ew. u Mat, ś. w roz. 8. O oczyszcz, trędow. i o setniku,	
16 *N.*	**E. 24. po S.** Otomara Op.	4 *N.* **24. po S.** Joan. Prep.
17 P.	Salomei król.	5 Hałaktyona Mucz.
18 W.	Ottona opat.	6 Pawła
19 Ś.	Elżbiety Król. wdowy	7 Jorona M.
20 C.	Feliksa de Val. ☾	8 **Sobor. ś. Mychaiła**
21 P.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Onysifora
22 S.	Cecylii Panny	10 Erasta
47	Ew. u Mat. ś. w roz. 24. O brzydkości pustoszenia	
23 *N.*	**E. 25. po S.** Klemensa Pap.	11 *N.* **25. po S.** Myny M.
24 P.	Jana od Krżyża	12 Joanna Mylostywa
25 W.	Katarzyny Panny	13 Joanna Złotoust
26 Ś.	Konrada Męcz.	14 Fyłypa
27 C.	Walerjana B.	15 Hurya
28 P.	Krescentego ○	16 Mafteja Ap.
29 S.	Saturnina M.	17 Hryhorya Jep.
48	Ew. u Łuk, ś. w roz. 21. O znakach na niebie i ziemi.	
30 **N.**	**E. I. Adwentu.** Andrz. Ap.	18 Płatona i Rom.

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Listop. wschód o god. 6. min. 53. zachód o god. 4. min. 35. długość dn. god. 9. min. 42.
Dnia 10. Listop. wschód o god. 7. min. 7. zachód o god. 4. min. 22. długość dn. god. 9. m. 15.
Dnia 20. Listop. wschód o god. 7. min. 24. zachód o god. 4. min. 9. długość dnia god. 8. min. 45.

Kalendarz żydowski:

Dnia 1. Listopada 14 Marcheschwan.
„ 5. „ Post.
„ 6. „ 20 Marcheschwan.
„ 15. „ 29 Marcheschwan.
„ 16. „ 1 Kislew.
„ 21. „ Post, Spalenie ksiąg Jeremiasza.
„ 22. „ Śmierć Heroda.
„ 25. „ 10 Kislew.

Zmiany powietrza:

Od 1 do 5 desz, od 6 do 10 drżyste powietrze, 23 czyste i mroźne, 24 łagodne, 29 i 30 oziembia się.

GRUDZIEN. (Dekemwryi, December) ma dni 31.

Odmiany księżyca:

☽ Druga kwadra Ddnia 6 o godzinie 8. minut 59 wieczór.
● Nów dnia 13 o godzinie 12 minut 20 po południu,
☾ Pierwsza kwadra dnia 20 o godzinie 12 minut 31 po południu.
○ Pełnia dnia 28 o godzinie 5 minut 31 wieczór.

Dnie	Święta rzymsko katolickie	Święta grecko katolickie
1 P.	Eligiusza	19 Awdya proroka
2 W.	Bibiany Panny	20 Prokła
3 Ś,	Franciszka Ksaw,	21 **Wawed. Bochor.**
4 C.	Barbary Panny	22 Fyłymona Ap.
5 P.	Sabby opata	23 Amfyłochia
6 S.	Mikołaja bisk. ☽	24 Ekateryny
49. Ew. u Mat. ś. w roz. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.		
7 **N.**	**E. 2. Adw.** Ambrozego	25 *N.* Kłymenta
8 P.	**Poczęcie N. M. P.**	26 Ałyppa prepod.
9 W.	Leokadyi i Waler.	27 Jakowa M,
10 Ś.	N. M. P. Loret,	28 Stefana M.
11 C.	Damazego	29 Paramona
12 P.	Aleksandra żoł.	30 Andreja Ap.
13 S.	Łucyi i Otylii ●	1 **Dekem.** Nauma
50. Ew. u Jana św. w roz. 1. O poselstwie żydów do Jana.		
14 **N.**	**E. 3. Adw.** Nikazego B.	2 **I. Adw.** Pist. p. Roz. Ch.
15 P.	Ireniusza	3 Sofonia prorok.
16 W.	Adelaidy Cerz.	4 Warwary M.
17 Ś.	**Suchedni** Łazarza B,	5 Sawwy Ośw.
18 C.	Gracyana	6 **Nykołaja**
19 P.	**Suchedni** Nemeryusza	7 Amwrozya
20 S.	**Suchedni** Teofila M ☾	8 Pałapia prep.
51. Ew. u Łuk. ś. w roz. 3. O Janie opow. chrzest. pokusy.		
21 **N.**	**E. 4. Adw.** Tomasza Ap.	9 *N.* **Zaczat. Bohor.**
22 P,	Zenona M.	10 Myny Jermoh.
23 W.	Wiktoryi Panny.	11 Danyiła Słoł, prep.
24 Ś.	Adama i Ewy	12 Spirydyona
25 C.	**Boże Narodzenie**	13 Ewstratya
26 P.	**Szczepana Męcz.**	14 Ftyrsa M.
27 S.	Jana Ewang.	15 Jełefterya Jep.
52. Ew. u Łuk. ś. w roz. 2. Symeon przepowiada o Jezusie.		
28 **N.**	**E. po Boż. N.** Młodzian. ○	16 *N.* Ahhea Pr.
29 P.	Tomasza	17 Damyiła prorok.
30 W.	Dawida Króla	18 Sewastyana
31 Ś.	Sylwestra Papierza	19 Wonyfatya.

Wschód i zachód słońca.

Dnia 1. Grud. wschód o god. 7. m. 39. zachód o god. 4 min. — długość. dnia god. 8. min. 21.
Dnia 10. Grud wschód o god. 7. min 50. zachód o god. 3. min. 57. długość dnia god. 8. min. 7.
Dnia 20. Grud. wschód o god. 7. min. 58. zachód o god. 3. min. 58. długość dnia god. 8. min. —
Dnia 31. Grud. wschód o god. 8. min. — zachód o god. 4. min. 6. dług. dn. god. 8. min. 6.

Kalendarz żydowski.

Dnia 1. Grud. 16 Kislew. Dnia 23. Grud. Post.
„ 5. „ 20 Kislew. „ 24. „ Post, Uwol. z Eg.
„ 10. Pośw. kośc. „ 25. „ Ob.Jer.Pos.10Teb.
„ 15. „ 30 Kislew. „ 31. „ 16 Tebet.
„ 16. „ 1 Tebet.

Zmiany powietrza.

Dnia 5 deszcz lub śnieg 8 i 9 ciepło, 10 mocny deszcz, 11 i 12 wiosenna pogoda, 13 mocny deszcz 14 do 18 posępno, od 20 do 30 zimno bez deszczu i śniegu.

O zmianach powietrza

a w szczególności o przepowiedniach pogody, słoty i wiatru.

przez W, Jastrzębowskiego Prof. Inst. Gospodarstwa wiejskiego w Marymocie.

Znaki pogody. suszy, zimna, mrozu, ciepła, odwilży.

(A Z uważania zwierząt, ludzi, ptastwa, pająków i owadów,

Szczekanie mocne i częste psów w nocy, wróży pospolicie odmianę powietrza. Kiedy nietoperze wcześnie pokazują się po zachodzie słońca i w większej liczbie niż zwyczajnie, a do tego latają długo w noc można z tego spodziewać się pogody i ciepła na dzień następny. Jeżeli głaszcząc kota w ciemności końce jego włosów okazują się być świetnemi, i kiedy daje się słyszeć podczas tego głaskania niejakie trzeszczenie pod ręką, jestto znak suszy, a w zimie mrozu. Ustające darcie w członkach u osób cierpiącycb rumatyzm, lub mających źle zagojone rany, jest nieomylną oznaką mającej nastąpić pogody.

Ukazanie się wcześne dzikich gęsi i innego ptastwa w porze wiosennej, zapowiada bliskie ciepło a w jesiennej zimno: zwłaszcza jeżeli w porze pierwszy lot gęsi jest wysoki a w drugiej niski. Zbieranie się małych ptasząt w gromady na końcu lata lub w jesieni, jest zwykle znakiem bliskiego zimna. Na pogodę skowronki wysoko się wzbijają i wesoło śpiewają: jaskółki także latają w górze. Wysoki lot kruka z rana i głośne jego krakanie w czasie niepogodnym, zapowiada czas piękny. Częste pianie kogutów podczas słoty wróży rychłą pogodę, podczas mrozu odwilż. a podczas odwilży mróz. Na pogodę dzierlatka czyli śmieciuszek trzyma się ziemi i nie świergocze; podobnież zachowuje się cicho i spokojnie trznadeł i poświerka. Głos sowy podczas deszczu zwiastuje bliską pogodę.

Pająki, zwłasza te które są wielkie i robią siatki koliste, zapowiadają pogodę: kiedy się ukazują w znacznej liczbie, kiedy roztaczają wielkie koła, i kiedy nie przestają na zrobieniu jednego, ale każdy stara się przez noc usnuć ich kilka. Pająki które w kątach izby robią poziome i z góry wklęsłe siatki, przepowiadają pogodę: gdy wychylają głowę z kryjówki i wyciągają nogi naprzód; a kiedy powiększają przez noc swoję siatkę i kiedy wyciągają bardzo swe nogi, to można się z tego spodziewać trwałej pogody. Pająki zimowe, które podczas przykrej pory uciekają się do mieszkań ludzkich dla odbywania tam zwykłej swojej pracy, i które nieokazują się nigdy w wielkiej liczbie, zapowiadają zimno, jeżeli przez noc robią nowe siatki. Zimno to będzie ostre i trwałe, jeżeli robią wiele siatek jedne nad drugiemi; a tym przyprzykrzejszej należy oczekiwać pory, kiedy pająki te wychodzą ze swoich kątów, przebiegają spiesznie z miejsca na miejsce, oraz walczą z sobą o posiadanie siatek dawniej zrobionych i dogodniej umieszczonych. Te znaki okazują się niekiedy na 12 lub 15 dni przed mającem

nastąpić zimnem, przynajmniej ile się to okazuje z historyi P. Quatremére Disjonval, który się szczególniej zajmował uważaniem pająków, pod względem przepowiadania z nich zmian powietrza, będąc uwięziony w Holandyi. Latanie krówek gnojowych wieczorem w czasie wiosny i lata, znaczy pogodę nazajutrz. Pajęczyna unosząca się po powietrzu w porze jesiennej i czepiająca się po płotach, znaczy stałą na kilka dni pogodę. Jeżeli mrówki wznoszą w lecie wielkie mrówiska, to można się spodziewać rychłej i mocnej zimy. Na pogodę komary i t. p. owady snują się gromadami po zachodzie słońca, nienaprzykrzając słę wcale przechodzącym osobom.

Znaki słoty, deszczu, śniegu.

(B Z uważania zwierząt, ludzi, ptastwa, pająków i owadów.

Na słotę konie rżą gwałtownie i wyskakują; woły otwierają nozdrze potem kładą się i leżą; koty umywają pysk i uszy; — psy są ociężałe i senne, lubią grzać się przy ogniu, jedzą trąwę, drapią ziemię z zapędem i czasem jakieś kruczenie daje się słyszeć w ich brzuchu; — świnie są niespokojne walają się w błocie i skrobią. Na deszcz krety kopią większe kretowiska, Kiedy bydło i owce chciwiej zajadają trawę na pastwisku niżeli zwyczajnie, można z tego być pewnym blizkiego deszczu. Uważają że osoby cierpiące reumatyzmy i t. p. dolegliwości, a szczególniej też mające źle zagojone rany. doznają dotkliwych bólów, ile razy ma nastąpić słota lub inna nagła nieprzyjemna zmiana powietrza.

Na słotę dzierlatka rozwodzi swoje przewlekłe trele wysoko w powietrzu; — poświerka i trznadel odzywa się często przy drogach; skowronek śpiewa rano siedząc na bryłce roli lub na kamieniu; zięba odzywa się wcześnie w ogrodach; wróble świergoczą bardzo rano; wrony i kawki latają gromadnie nie zatrzymując się nigdzie; sroki i sójki gromadzą się i wrzeszczą, wrony kraczą więcej niż zwyczajnie, czaple i sokoły latają nizko, ptastwo swojskie jakoto kury, indyki trzepoczą się w piasku i skubią; gęsi, kaczki i łabędzie pospieszają na wodę, uganiają się na niéj i wydają mocne krzyki, kury i gołębie nie oddalają się od swego mieszkania, kury indyjskie czyli perłowe równie jak pawie nadzwyczajnie krzyczą, ptaszki małe zaniedbują żeru i uciekają do swoich kryjówek. Jest niemylnym prawie znakiem słoty, kiedy jaskółki latają po nad samą wodą lub ziemią uganiając się około osób za muszkami, które łowią niewidocznym sposobem. Na deszcz także gołębie wracają późno do gołębnika, a inne ptastwo daje słyszeć swoje świergotanie i niby zwołuje się na wzajem.

Kiedy pająki, które snują wielkie koła, pokazują się tylko w małej liczbie i niewiele pracują, jestto znakiem pogody niestałej. A kiedy wcale nie dają się widzieć, albo kiedy nie pracują, lub rozciągają tylko krótkie nitki, można się z tego spodziewać deszczu.

Pająki które snują w kątach izby siatki, przepowiadają słotę, jeżeli tylko tył swego ciała ukazują z kryjówki.

Na słotę także pająki spuszczają się po pajęczynie i łażą po ścianach; mrówki zdążają z pośpiechem do mrowisk, równie jak pszczoły do ulów; — komary brzęczą więcej jak zwyczajnie i są naprzykrzone; muszki deszczowe odbywają obroty rojami w powietrzu, podczas letnich wieczorów.

Znaki wiatru, burzy, gradu, nawalnicy, grzmotów, piorunów i ciszy.

C) Z uważania zwierząt, ludzi, ptastwa, pająków, i owadów.

Przed burzą bydło rogate i owce skupiają się razem i obracają głowami w stronę przeciwną od wiatru. Kiedy wicher ma się wszcząć, świnie chrząkają mocno, podnoszą ryje, biegają i kwiczą. Ile razy bydło jest niespokojne i biega tu i owdzie wyskakując i wierzgając nogami, można się z tego spodziewać gwałtownej zmiany powietrza. Kiedy w czasie wichru krety pokazują się nad ziemią jestto znakiem, że wkrótce nastąpi cisza.

Gdy kaczki, gęsi lub łabędzie uganiają się, zwłaszcza z rana, po wodzie, bijąc w nię skrzydłami, nurzając się i wydając mocne krzyki, gdy dzikie gęsi lecą pasmami bardzo wysoko; gdy łyski okazują niespokojność i krzyczą, gdy kruki igrają nad wodami lub wzlatują w powietrze jestto wszystko znakiem mającego nastąpić słotnego wiatru i burzy. Gdy przeciwnie zimorodek opuszcza brzeg i udaje się na przestworze wód chociaż wiatr jeszcze wieje; gdy wróble powtarzają często swoje świergotanie, oznacza to blizki koniec trwającego wichru. Zlatywanie się morskich ptaków na brzegi lądu, zapowiada burzę. Jeżeli ptastwo drapieżne, jakoto kobusy i t. p. zgromadza się w znacznej liczbie i krąży wysoko w powietrzu, jestto niezawodnym znakiem burzy gwałtownej i nadzwyczajnej. Na burzę także drozdy śpiewają głośniej niż zwykle.

Na wiatr pająki rozciągają tylko poboczne nici swojej siatki, a nie osnuwają ich naokoło poprzecznemi czyli kolistemi; czasem zaś zaniechawszy i tej roboty, owszem potargawszy ją w części lub całkowicie, chronią się wcześnie do swoich kryjówek.

Kiedy muchy i inne owady są bardziej naprzykrzone niż zwyczajnie, a pszczoły bardziej niedostępne i złośliwe, aniżeli zwykły bywać podczas trwałej pogody, można to uważać za znak burzy połączonej z deszczem.

Przed podobnąż burzą mrówki pracują pilniej niż zwykle; pszczoły nie lecą w pole, lecz trzymają się ula lub siedzą wewnątrz niego, albo też oddaliwszy się, przybywają do niego tłumnie wczas przed wieczorem, nie będąc wszystkie obciążone robotą.

Znaki urodzaju i innych odległych zdarzeń.

W porze zimowej obfite śniegi obiecują rok urodzajny, a przeciwnie obfite deszcze zagrażają nieurodzajem. Wiosna dżdżysta znaczy że wiele będzie siana a mało zboża; wiosna ciepła zapowiada obfitość owoców, lecz te będą robaczywe; zimna zaś, ostrzega nas że pora zbiorów będzie spóźniona. Jeżeli wiosna i lato są razem suche lub wilgotne, trzeba się obawiać wielkiego niedostatku i głodu; jeżeli zaś samo lato jest bardzo ciepłe, to się należy lękać różnych chorób, które po większéj części pochodzą z nieumiarkowanego jedzenia i niedojrzałych owoców, bowiem owoce dojrzałe nigdy nie mogą szkodzić zdrowiu, choćby upały podczas lata były jak największe. Jesień żdżysta zapowiada nieurodzaj na wino i mierny zbiór zboża na rok następny; przeciwnie pogodna, rokuje na to oboje niewątpliwy prawie urodzaj, zwłaszcza jeżeli następna zima będzie śnieżna, pierwsza połowa wiosny sucha a druga dészczowna. Po pięknéj jesieni następuje zwykle zima wietrzna. W ogólności długie nieumiarkowanie pór co do panującego w nich wiatru, suszy, wilgoci, zimna, albo nareszcie ciepła, staje się szkodliwém zarówno dla roślin jak dla zwierząt, a zatem niepomyślnem dla ludzi. Po wiośnie wilgotnéj i takiemże lecie następuje zwykle piękna i pogodna jesień. Zima żdżysta zapowiada suchą wiosnę, a sucha, wilgotną. Kiedy jesień jest piękna, to należy się spodziewać żdżystéj wiosny.

WIADOMOŚCI
techniczne domowe i gospodarskie.

Nieomylny sposób gaszenia bardzo spiesznie najgwałtowniejszych, równie jak i mniejszych pożarów, bez sikawek i wody.

Jeszcze w 1839 roku Pan Fontenay umieścił *w Dzienniku wiadomości najpospolitszych*, (Journal des connaissances usnelles) rozprawę *o gaszeniu pożarów za pomocą ziemi*, uwieńczoną nagrodą przez towarzystwo francuzkie sztuk i przemysłu i centralno-rolnicze, z któréj następujący wyciąg umieszczamy:

„Woda, jako żywioł całkiem ogniowi przeciwny, jest bez wątpienia najskuteczniejszym przeciwko pożarom środkiem, ale ileż to razy, jeżeli nie wprost z jéj niedostatku, to z braku właściwych, a podczas pożaru niezbędnych do użycia narzędzi, jak wiader, beczek, pomp, sikawek i t. d. wcale się nią posługiwać nie możemy; — otóż mili czytelnicy moi, mam ja sposób daleko lepszy, dogodniejszy, łatwiejszy, szybszy a nieomylny, udzielę go wam, a wy innym bez zwłoki do wiadomości podajcie, żeby wcześnie, gdy potrzeba wypadnie wiedzieli,

Kiedy dom wasz nieszczęśliwém zrządzeniem, lub inna jakakolwiek budowa ogniem się zajmie, kopcież co żywo do koła jéj ziemię. Ta wasza matka — żywicielka, wasz początek i koniec, ona téż was przed tą niedolą, jeżeli niezupełnie, to w znacznéj części obroni. Spieszcie tylko po rydle, łopaty, kosze i drabiny. Napełnijcie kosze ziemią, bierzcie je na plecy wasze, jak to zwykł czynić robotnik winniczny, wstępujcie na drabiny i sypcie ziemię na części budowli ogniem się zajmujące. W téj saméj chwili pożar zmiejszać się będzie, i niknąć poczną dymy, które już wam zapewne utrudniały ratunek. Inni tymczasem w innych miejscach, ogniem zajmujących się tęż samę powtarzać winni robotę, a tenże sam otrzymają skutek.

Jeżeli płomień tak jest już mocny, że przystęp do budowli utrudnia lub zupełnie niepodobnym czyni, kopcież ziemię i sypcie na kupy jak można najbliżéj ognia, a inni łopatami, rydlami i t. d. o długich rękojeściach, niech ją ciskają na części ogniem zajęte, a podobny powyższemu i prawie równie rychło otrzymacie skutek.

Otóż, czytelnicy mili, cała tajemnica moja; ważność jéj i nieomylność codzienne doświadczenie stwierdza. — A chcecie się sami przekonać, — idźcież do lasu, i przypatrzcie się pracy węglarzów; — ziemią to właśnie gaszą oni płomień, ilekroć w piecach się ich zajmie; inaczéj drzewo i węgiel strawiłyby się zupełnie.

Sposób ten gaszenia pożarów, równie na wsi, jak w mieście zastósowanym być może, bo wszędzie my, mieszkańcy ziemi, ziemię mamy pod ręką; łatwy jest i żadnych nie wymaga nakładów, ramion tylko i gorliwości potrzebuje; nie naraża na przemoczenie i przeziębienie ratujących jak to używając wody, często dziać się zwykło; dzieci, kobiety, słowem cała ludność wsi albo miasta ogniem zajętego pomocną być może, trzeba tylko przyzwoicie nią rozporządzić. Ma i tę ziemia przy gaszeniu pożarów wyższość nad wodą, że kiedy ogień znacznie już objął budowlę, woda obficie dostarczana snadno się ulatnia, gdy przeciwnie ziemia raz przykrywszy przedmiot, więcéj się mu ogniem zająć nie dozwoli, i kiedy piérwsza dymy powiększa, druga je niszczy, a jak to ważném jest, wié każdy, kto choć raz był przy pożarze i ratunkiem się zajął.

Dodać jeszcze należy, mówi autor w końcu rozprawy, że w tak nagłéj okoliczności, jaką jest pożar, nic się nie godzi oszczędzać, co ogień rozszerzyć może. Znikną jedna, dwie, budowle ale cała wieś, całe miasto od nieszczęścia ocaloném zostanie."

Sposób przyrządzenia skór miękkich i nieprzepuszczających wody.

Skóry uprzednio doskonale wyprawne i przyrządzone, usposabiają się na miękkie i nieprzepuszczające wody, podług fabrykanta *Micon* w następujący sposób. Weź oleju lnianego, chleba pokrajanego na kawałki i tłuczonych odłamków z pod młota, w takim stosunku, ażebyś

po zagotowaniu tego wszystkiego massę gęstości żywicznéj otrzymał; dodaj potem trzecią część kauczuku i gotuj raz jeszcze. Gdy massa ostygnie, dolej $1/_{32}$ spirytusu winnego, wymieszaj i rospościéraj warstwami cienkiemi po powiérzchni skóry, dopóki całéj nie pokryjesz. Skoro warstwy dokładnie wyschną, poddaj skórę na nowo pod garbarską robotę, dla nadania jéj pierwotnéj giętkości. W ten sposób przyrządzonych skór, możesz używać na węże lub rury do przeprowadzenia napojów do piwnic, na flaszki polowe i inne tego rodzaju naczynia; wszakże zastąpią one dokładnie blachę żelazną, bo nie rdzewieją i zapachu nieprzyjemnego nie dopuszczają. A ponieważ woda wrząca również przez nie nie przechodzi, więc doskonale sereugi i inne tym podobnie pożyteczne narzędzia wyrabiać z nich możesz.

Sposób czyszczenia pokostowanych drzwi, okien, zamków, zawiasów, rękojeści, oraz wszelkich domowych sprzętów.

Do mniéjszych kłopotów, które gospodynią domu codziennie spotkać mogą, policzyć można warstwy kurzu, pomimo wszelkich jéj zabiegów, na pokostowanych zamkach, ramach okien, na drzwiach i rozmaitych sprzętach, w mniejszych lub większych zbiérają się ilościach. Plamy tego rodzaju, szpecą szczególniéj przedmioty na biało i perłowo pokostowane; — woda czysta nigdy im prawie poradzić nie może, a mydłem, popiołem lub potażem zaprawna, zmienia kolor lub całkowicie go niszczy. Przypadek zdarzył pewnemu gospodarzowi odkryć nieomylny ku temu środek: — Weź łyżeczkę chlorku sody, lub wapna, rozpuść w szklance wody, a zmaczawszy w téj mięszaninie czystą gąbkę, wyciéraj nią lekko pokostowane drzwi, okna i t. d. brudem pokryte, a w kilka minut nawet najzastarzalsze plamy znikną w zupełności; trzeba tylko będzie wytrżeć je ostatecznie z wilgoci, kawałkiem suchego, cienkiego a czystego płótna.

Środek przeciw wilgoci w murach.

Jacquemyns z Bruxelli, radzi dla zniszczenia wilgoci w murach, użyć kwasu siarczanego: W tym celu, zmaczaj pędzlem w mięszaninie, złożonéj z jednéj części kwasu siarczanego a z sześciu do ośmiu wody i przeciągnij nią mury wilgocią przejęte; we trzy albo cztéry godziny powtórz tę robotę, a gdybyś widział potrzebę, odbądź ją i trzeci raz nawet. Lepiej jest jeszcze obedrzeć tynk z muru, cegłę powyższą mięszaniną parę razy pociągnąć i na nowo zatynkować natychmiast. Siarczan wapna, zamknięty tym sposobem pomiędzy cegłą a tynkiem, nie dozwoli na przyszłość utworzyć się wilgoci i mury od niej zabezpieczy na zawsze.

Sposób uczynienia wilgotnego muru na zawsze suchym.

Sposób ten podał Ripota budowniczy w Czechach. — Z wilgotnego muru obija się i oskrobuje tynk aż do cegły i wyciera się ściana ostrą miotłą. Potem przygotuje się następującą zaprawę: 10 garncy smoły zagotuje się w kotle, co najlepiéj wykona się pod gołem niebem; podczas gdy się smoła gotuje przydaje się do niéj 4 funty wiepszowego sadła i 4 cegły wypalone na miałki proch utłuczone; proch ten sypać się będzie po trosze do gotującéj się smoły, przy nieustannêm, starannêm jéj mięszaniu, dopóty aż żadne nie pokażą się z cegły w smole klóski. W tedy już zmniejszy się ogień pod kotłem, tak iżby tylko gorąco utrzymywała się w nim smoła, gdyż w gorącym stanie na mur narzucać ją trzeba. Do téj roboty potrzeba płytkich glinianych naczyń czyli czerpaków, któremiby można było podawać z kotła gorącą smołę murarzom; potrzeba mieć w zapasie czysty, rzeczny piasek, a samą robotę wykonywać powinni dwaj murarze. I tak jeden murarz podaną sobie smołę gorącą bierze kielnią i narzuca na mur tak iżby go ta wszędzie pokryła, podobnie jak się go pokrywa wapiennym tynkiem. Spieszyć się powinien murarz z tą robotą, i narzucać smołę nim ostygnie, bo w tedy już nie będzie odstawała od kielni.

Za pierwszym murarzem stoi drugi, który na smołę przez pierwszego narzuconą, nim ona ostygnie, silnie narzuca kielnią piasek, aby się jéj tym lepiej chwycił. Tąk postępują obadwaj murarze, którym wszystkiego dostarczać trzeba tak pilnie iżby na nic nie czekali i roboty nie przerywali, i żeby w miarę jak się na mur narzuci gorącéj smoły, zaraz na nie narzucić piasku; żeby nigdzie nie było miejsca smołą niezakrytego, bo w niem pewno pokazałaby się wilgoć, a w miejscach smołą narzuconych a piaskiem nie pokrytych nie chwyciłby potem tynk wapienny.

Kiedy się całą ścianę smołą a następnie piaskiem narzuci i gdy to narzucenie ostygnie, można przystąpić do wyprawy tynkiem wapiennym. A gdy ten wyschnie już się tam nigdy wilgoć nie pokaże. Jeżeliby kto potrzebował użyć smoły mniéj np. tylko 5 garncy, w tedy przyda do niéj tylko 2 funty sadła i proch z dwóch cegieł palonych. Na 10 sążni kwadratowych ściany wystarczy centnar smoły czyli około 10 garncy.

Sposób łatwy i prosty nadania niciom, szpagatom, sznurom, powrozom, linom, grubym płótnom, sieciom rybackim, i t. p. wielkiéj mocy i wytrwałości na wilgoć.

Kora dębowa, wyłącznie niemal przez garbarzy do wyprawiania skór używana, może być z równą korzyścią do wielu innych gospodarskich zastósowana pożytków. Zanurzone w jéj rozczynie, lniane lub konopne wyroby, nabywają nadzwyczajnéj mocy i wytrwałości na wilgoć i wszelkie powietrza zmiany; — i snadno tę wytłumaczyć przyczynę. Wiadomo, że nic rychléj nad zwiérzęce skóry nie podlega zepsuciu,

garbowanie dodaje im trwałości i mocy, zastósowanie więc tego sposobu do wyrobów roślinnych tenże sam skutek zrodzić musi. W pierwszym razie kléj zwierzęcy, a w drugim roślinny łącząc się z garbnikiem, tworzy istotę, która równie te jako i tamte wyroby od zepsucia chroni.

Płótna i sieci, dosyć jest przez 8 do 10 dni w zwyczajnym garbnikowym wymoczyć rozczynie, kolor brunatny którego tam nabiorą, zabezpieczy je od szkodliwych powietrza i wilgoci wpływów, a skoro ten niknąć czyli wyroby wybiélać się poczną, na nowo je zanurzać w rozczynie garbnikowym potrzeba.

Wyroby częściéj na działanie wody wystawione, jako liny i siéci rybackie, nabiorą większéj wytrwałości jeszcze, przez użycie następującego sposobu: — Rozpuść w 8 garncach wody, około 2 funtów kléju zwiérzęcego (karuku), zamocz w téj mięszaninie liny lub siéci przewracaj często, a gdy dostatecznie kléjem się przejmą, przełóż do naczynia rosczynem kory dębowéj albo kasztanowéj napełnionego. Garbnik złączy się z klejem i na długie czasy od zepsucia je zabezpieczy.

Sposób wywabiania tłustości z materyj jedwabnych.

Rozciągnij materyę splamioną na desce do prasowania używanéj napuść plamy spirytusem winnym, przykryj czystém i cienkiem płótnem i prasuj gorącém żelazem, a gdy większa część tłustości przejdzie w płótno, odmień je i prasuj na nowo, powtarzając to tak długo, dopóki plamy na płótnie okazywać się będą. Gdyby zaś plama była zbyt wielka, i sposób ten nie pomagał, w tedy wpuść na nią dwie lub trzy krople eteru siarczanego, rozetrzyj zwolna, a plama całkiem i na zawsze zginie.

Uczynić podeszwy obuwia dwa razy trwalszemi.

Posmaruj podeszwy przegotowanym lnianym olejem lub mięszaniną żywicy i terpentynowego olejku; gdy je podeszwa wciągnie, posyp je i nacieraj miałkiemi żelaznemi opiłkami lub miałkiem piaskiem. Gdy to dobrze wyschnie posmaruj cieczą, posyp i natrzyj powtónie, a choćby téż i trzeci raz a przez to podeszwa stanie się dwa razy trwalszą.

Sposób czyszczenia rękawiczek kolorów jasnych.

Gdy się rękawiczki zbrudzą, włóż je na formę w kształcie ręki z drzewa wyrobioną, lub w jéj braku na swoją własną, tak aby się należycie naciągnęły; weź potem gąbkę miękką, nasyć letniém mlekiem potrzyj ją następnie mydłem białém i pociągaj nią tam i napowrót powiérzchnię rękawiczek. Gdy większa częśćbrudu zejdzie, a rękawiczki będą jeszcze wilgotne, wytrzyj je z lekka miękkiém płótnem, a do reszty brud ściągniesz. Nie należy rękawiczek bardzo przemaczać, boby przy suszeniu stwardnieć i popękać mogły.

Sposób przywrócenia urodzajności drzewom owocowym.

Jako rola, ciągle jednym zasiéwana zbożem, nie wyda wreszcie żadnego plonu, tak téż drzewo owocowe utraci swoją urodzajność, jeżeli ziemia, w któréj rośnie, po pewnym przeciągu czasu zasiloną nie zostanie. Sposoby ku temu obmyślano rozmaite; jedni gnoili ziemię około drzewa, ale niewiele stąd odnieśli korzyści, drudzy zaś obkopali drzewo od 7 do 8 stóp głęboko, ziemię dawną całkiem wyrzucili i na jéj miejsce nowéj, dobrze ugnojonéj nawieźli, i ci to właśnie doczekali się pomyślnego skutku, bo drzewo przyszedłszy do siebie, obfite owoce wydawać zaczęło. Przekonano się także, że ziemia niewygnojona, ale przez rok ugorowana i corocznie wsypywana na miejsce ziemi wykopanéj, tę samę korzyść przynosi. To się uskutecznia zwykle w miesiącu październiku. Podléwanie drzew gnojówką, lub też mięszanie ziemi świéżo ugnojonéj z ziemią dawną, odbywa się w prawdzie prędzéj, bo mniéj potrzebuje pracy, ale zato nie przynosi tyle pożytku, jak sposoby powyższe. W każdym razie, potrzeba drzewo osłabione troskliwie z owadów obierać i żadnych krzewów pod niém nie sadzić,

Sposób czyszczenia drzew owocowych i leśnych.

Weź gliny i popiołu drzewnego w równéj ilości, dodaj czwartą część krowieńcu, czyli czystego bydlęcego gnoju i rozprowadź to taką ilością wody, żebyś otrzymał rzadko-gęstawą mięszaninę (pamułę); maczaj potém w niéj szczotkę, a wysmarowawszy cały pień i grubsze gałęzie drzewa, chędóż je inną szczotką dopóty, aż w zupełności mchu, gniazd owadowych i wszelkich innych pozbędą się nieczystości; obmyj nakoniec za pomocą trzeciéj szczotki, maczanéj w wodzie czystéj, lub wapiennym roztczynie a możesz być pewnym pomyślnego skutku. Dobrze jest dwa razy do roku odbyć tę robotę; pierwszy raz w końcu kwietnia lub początkach maja, a drugi w sierpniu lub wrześniu.

Czyszczenie młodych drzew leśnych jak np. dębów, wiązów, jasionów i t. d. również wielkie zapewnia korzyści; — W tym celu, skoro pieńki drzew młodych, doszły grubości dwóch cali, weź kawał starego sukna albo płótna grubego, i trzyj nim wszystkie; to powtarzaj dwa albo trzy razy na rok, starając się abyś kory nie zdrapał. Tak postępując przekonasz się, że drzewa będą prędzéj rosły, jak gdybyś tego nie robił. Jeden człowiek obok zwyczajnéj swéj pracy, potrafi tę robotę w więlkiej nawet ilości uzupełnić, ztąd nakład nie wypadnie znaczny a korzyść podwójna. Użycie tego sposobu opiéra się na bardzo zdrowych zasadach; bo jeżeli dozwolisz swoim drzewom pokryć się mchem kurzem i wszelkiémi innemi nieczystościami, wtedy kora, tak jak skóra zwiérzą:, nie mogąc odbywać z łatwością swych obowiązków, musi koniecznie na wzrost drzewa, wpłynąć niekorzystnie.

Sposób odstraszania ptaków od owoców i ogrodowin.

W chwili, kiedy niższe drzewa i ogrodowiny pokryją się owocem, rozciągnij powróz nad szpalerami, tak, aby się nad niémi o 18 cali unosił, i co stopę przywiąż do niego pióro indycze, które za najmniejszym powiéwem bezustannie się poruszając, ptaki przestraszać i od owoców oddalać będzie. Na drzewach zaś wiszniowych, gruszkowych lub innych, pozawieszaj za pomocą nici, kawałki szkła, w których promienie słoneczne odbijając się, blaskiem swoim ptaki odstraszą. Drzewa w ten sposób raz zabezpieczone, zostaną wolne każdego lata od napadów wróbli; szkiełek do tego nie potrzeba wiele, a skutek pewny i nieomylny przyniosą.

Jak zabezpieczyć drzewa, żeby ich domowe nie ogryzały zwiérzęta.

Nazbieraj psiego łajna, rozpuść je w wodzie, i w naczyniu obejmującém dwie do półtrzeci kwarty zachowaj, a dniem wprzód lub w sam dzień gdy wypędzasz swe trzody w pole, weź wielki pędzel albo kropidło maczaj w mięszaninie i krop nią drzewa, krzewy, słowem wszelkie rośliny, które przed ogryzaniem zwierząt chcesz zabezpieczyć. Ten sposób jest prosty, nie wymagający nakładu i w każdym czasie mogący się użyć.

Sadzenie ciernia, tarek, głogów, róż dzikich około drzew, jak niektórzy radzą, nie jest tyle skuteczne, bo trzeba długo czekać nim wyrosną, i drzewa zasłonią, a przytém kozy łatwo wynajdą sobie sposób obejścia ich i ogryzienia gałązek; łajno zaś psie, nigdy nie chybi i zwiérzęta wszelkiego rodzaju od drzew odpędzi. Jeżeli po niejakim czasie, będąc wystawione na działanie powietrza lub dészczu, utraci tę własność, toć nie będzie trudno, tyle razy niém drzewa pokropić, ile razy nastręczy się potrzeba.

Sposób przechowywania potrawy, kiedy spóźniona pora roku wysuszyć ich nie dozwala.

Dészcze przeszkadzają nieraz pierwszym zbiorom siana, a w późnéj jesieni, kiedy potrawy zbiérać przychodzi, często bardzo, w żaden sposób wysuszyć ich niepodobna. Zaradzają temu gospodarze niektórych okolic we Francyi, następującym sposobem. Skoro potraw skoszony i nawpół wysuszony zostanie, układają w miejscu przewiewnem (w szopie n. p. jak do suszenia drzewa zbudowanéj, lub na poddaszu), cienką warstwę słomy owsianéj, na niéj warstwę potrawu, znowu warstwę słomy, znowu potrawu i tak na przemian z całym postępują zbiorem. W sześć tygodni albo we dwa miesiące potraw w zupełności wysycha, żadnemu niepodległszy zepsuciu; poczem zmięszany po połowie z słomą, daje wyborną zimową paszę. Posypanie warstw potrawowych kilku garściami soli, sprawia że je bydlęta z nadzwyczajną pożerają chciwością. Chcąc ten sposób suszenia do zbiorów lucerny zastósować, trzeba każdą jej warstwę dwa razy grubszą warstwą słomy przekładać.

Sposób niszczenia gąsienic, robaków, muszek, wszyc, pcheł roślinnych i wszelkiego rodzaju im podobnych owadów.

Zagotuj dwa funty terpentyny w 6 funtach wody źródlanéj, wystudź, i około 4 godziny po południu, pokrop tą mięszaniną rośliny gąsienicami obsiadłe, a wszystkie wyzdychają natychmiast. Sposób ten nie zawodzi ale do powszechnego za drogi jest użycia; można więc z wielką korzyścią użyć następującego: — Weź 12 funtów zwyczajnej kominowéj sadzy, przez gęste sito przepuszczonéj, wsyp do naczynia napełnionego 50 funtami czystéj wody i mięszaj często przez 24 godzin; poczém zagotuj 20 funtów wody a dodawszy do niéj 1 funt kwasu siarczanego, wlej do mięszaniny powyższéj i krop nią rośliny gąsienicami obsiadłe. Chcąc ten sposób do wysokich drzew zastósować, użyć należy małéj pompki, ale może w tym razie za kosztownymby się okazał.

Sposób niszczenia os w ogrodach owocowych i much w izbach mieszkalnych.

Weź lepu zwyczajnego, zapraw syropem, miodem lub inną jaką słodyczą i pociągnąwszy nim papiérowe arkusze, rozłóż tam, gdzie osy albo muchy wygubić pragniesz, a tysiącami lgnąć będą; zniszczywszy je, pociągnij papiér nową mięszaniną i postąp jak poprzednio.

Doskonały nawóz na łąki.

W dole 20 stóp długim, a 12 lub 18 szerokim, ułóż warstwę gnoju bydlęcego, na to równéj grubości warstwę ziemi, znowu gnoju, następnie ziemi i t. d., i polewaj każdą warstwę ziemi, wodą z gnojówką lub urynami rozmięszaną. Gdy tak cały dół napełnionym zostanie, zostaw przez sześć miesięcy, a będziesz miał massę, którą uprawiona czyli narzucona łąka, pięć razy obfitszy plon wyda.

Sposób pewny na krowy, które mléko straciły.

Weź gliny świéżéj, zmięszaj z octem winnym, zrób z tego plaster i na wymię przyłóż; zostaw go przez 24 godzin, a krowa odzyska mléko; jeżeliby czas ten nie był dostateczny, odmień plaster, i zostaw przez dwa lub trzy dni jeszcze.

Środek na puchlinę wymion krów.

Zdarza się często, że krowom po ocieleniu wymiona puchną, a wtedy one z bolu wierzgają i doić się nie dają. Żeby je uwolnić od puchliny i bólu, zagotować trzeba dobrego piwa z przennemi otrębami, i gdy należycie ostygnie i tylko jest ciepłe, obmyć niem wymię raz i drugi a zniknie ból i puchlina.

Poradnik telegraficzny.

Depesza w jakimkolwiek języku napisaną być może.

Adres osoby, do któréj depeszę się posyła, dokładnie podać, jakotéż ulicę i numer domu.

Jeśli miejsce siedziby urzędu telegraficznego nie jest w stołeczném lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj w którym się znajduje; wiele jest bowiem miejscowości jednakiéj nazwy, lecz w różnych krajach położonych.

Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, to jest: całodzienną i nocną; i całodzienną od 7 rano do 9 wieczór, są urzęda ze służbą od 9 do 12 rano i od 2 do 7 po południu; ważnem jest więc dla oddającego depeszę do wymienionéj ostatniéj kategoryi urzędu, ażeby oddając po południu, wcześnie to uczynił, albowiem oddawszy przed samą 7 a nawet późniéj, taka depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9 rano.

Porządek, jaki zachować trzeba przy napisaniu depeszy podług istniejących ustaw:

Nasamprzód jeżeli oddawca depeszy pragnie opłacić odpowiédź, kolacyonowanie, potwierdzenie wręczenia, rekomendowanie, dalsze przesłanie oddanéj depeszy (jeżeliby adresanta w miejscu przeznaczoném już nie było w chwili nadejścia depeszy) pocztą, posłańcem; te bliższe więc oznaczenia może oddający depeszę wyrazić całemi słowami lub wsposób skrócony przez dwie zgłoski, które się liczą tylko za jedno słowo i tak:

Odpowiedź zapłacona lub	RP.
Depesza kolacyonowana lub	TC.
Potwierdzenie wręczenia lub	CR.
Depesza rekomendowana lub	TR.
Dalsze przesłanie depeszy lub	FS.
Poczta zapłacona lub	PP.
Posłaniec zapłacony lub	XP.

Po takiem oznaczeniu następuje adres, treść depeszy i podpis. Oddający depeszę ma prawo żądać legalizacyi swego podpisu ze strony urzędu telegraficznego; jeśli takowemu nie jest znany, to musi się wprzód wylegitymować.

Umieszczenie podpisu jest dozwolonem; depesza może być i bez podpisu — Napisana w powyższy sposób depesza, zostaje obliczona na wyrazy i ilość tychże daje podstawę do opłaty należytości.

W depeszach europejskich piętnaśnie, a w pozaeuropejskich dziesięć liter stanowi jedno słowo, wyraz składający się z więcéj jak piętnastu lub dziesięciu liter, liczy się za dwa słowa.

Liczba z pięciu cyfer stanowi jedno słowo.

Rodzaj depesz pod nazwą „Awizo“ może mieścić w sobie tylko dziesięć słów, pomiędzy temi nie może być liczba pisana cyframi. Awiza muszą być pisane na blankietach do tego przeznaczonych, które po 30 ct. w urzędach telegraficznych nabyć można.

Taksa takiego „Awiza“ wynosi $^3/_5$ zwykłéj pojedyńczéj depeszy. Awiza przyjmują się tylko w całéj Austryi i Węgrzech, Belgii, Francyi, Hiszpanii, Niderlandach, Portugalii i Rossyi.

Opłata od depesz pojedyńczych o 20 słowach, których każde następne 10 słów kosztuje połowę ceny pojedyńczéj depeszy, liczy się:

		złr.	ct.
W całej Austryi i Węgrzech		—	50
Do Algieru i Tunis przez Włochy w srebrze		4	60
Anglii, Szkocyi, Irlandyi:			
Londynu przez Niemcy	w bankn.	3	20
do innych miast	„	3	60
Do Belgii	„	2	—
Danii przez Niemcy	„	2	20
Francyi przez Szwajcaryą	„	2	60
Gibraltaru przez Włochy i Francyą	„	4	20
Grecyi przez Turcyą-Volo	„	2	80
„ Korfu „ „	„	4	—
„ Syra „ „	„	4	—
Wysp: Ithaka, Zephalonia, Zanta, Spezzia, St. Maure, Hydra	„	3	40
Helgoland przez Niemcy	„	2	—
Hiszpanii przez Włochy	„	3	60
Korsyki (wyspa)	„	2	60
Lichtenstein	„	—	50
Luxenburg	„	1	80
Malty przez Włochy	„	3	60
Do Monaco	„	2	60
Montenegro (Czarnogóry)	„	1	—
Niemiec 25 mil od granicy	„	—	50
„ dalej nad 25 mil	„	1	—
Niderlandów przez Niemcy	„	1	80
Norwegii przez Niemcy i Dania	„	3	—
Portugalii przez Włochy i Francyą	„	4	—
Persyi przez Rossyą i Dioulfa	w srebrze	8	—
Rosyi 25 mil od granicy	w bankn.	1	20
„ dalej nad 25 mil	„	3	60
„ Kaukazu	w srebrze	4	80
„ Serbii I region	w bankn.	9	20
„ „ II region	„	15	20
Rumunii	„	1	20
Szwajcaryi	„	1	20
Serbii	„	1	—
Szwecyi przez Niemcy	„	2	80
Turcyi europejskiej przez Serbią lub Rumunią	„	2	80
Turcyi azyatyckiej „ „ „ „	w srebrze	4	—

Opłata od depesz, których słowa z 10 liter są złożone:

(w srebrze)

	złr.	ct.
Do Arabii przez Włochy, Maltę, Suez za jedno słowo	1	71
Australii: Port Derwin, „ Południowej, Wiktoryi — przez Włochy, Maltę, Suez, Madras — jedno słowo	5	10
Do Nowéj Zelandyi przez Włochy, Maltę, Suez, Madras, taksę stanowi opłata do Wiktoryi za każde słowo	5	10
Z Wiktoryi za 10 słów	4	20
„ za każde dalsze słowo	—	42

		zł.
Do Chin i tak: Amoy, Hongkong, Sanghai przez Włochy Maltę, Suez, Madras jedno słowo . .	4	—
Kochinchiny „ „ , , .	3	—
Egiptu to jest Aleksandryi i innych miejsc przez Turcyą, El-Arich za każde słowo . . . . , . . ,	—	59
Afryki (Złote wybrzeże) przez Madeirę, S. Vincento (jedno słowo) .	—	80
Japonii (Nangasaki) przez Rossyą, Syberyą, Amur za jedno słowo	4	—
Jawy i Sumatry przez Serbią, Turcyą za jedno słowo . . .	3	10
Madeiry, przez Szwajcaryą Francyą, Hiszpanią	—	80
Do Indyj wschodnich i wyspy Ceylon przez Turcyą i Fao za jedno słowo	2	10
Do północnéj Ameryki (Stany Zjednoczone) taksa składa się z opłatą do Londynu, każde słowo licząc po 10 liter, jedno słowo .	—	21
i zapłatą z Londynu do miejsca oznaczonego, i tak:		
Kalifornii jedno słowo z Londynu	1	92
Nev-Mexiko „ „ „	1	92
Nev-York „ „ „ . . . . , .	1	50
Washingtonu „ „ „	1	92
Mexiko taksa 1) do Londynu jak do pół Ameryki		
2) z Londynu za każde siedmiuliterowe słowo . .	2	92
Zachodnich Indyj, Isthmus, Panama, Gujana, przez Brest- Valentia, taksa 1) do Londynu jak do północnéj Ameryki		
2) z Lodynu do Nowego Yorku za każde siedmioliterowe słowo	1	50
3) z Nowego Yorku do oznaczonego miejsca i tak n. p.		
Do Kuby, Hawanna za pierwsze dziesięć słów	11	26
za każde następne słowo , . . .	1	—
do Grenady, pierwsze dziesięć słów	31	50
każde następne , ...	3	—
do Jamajki pierwsze dziesięć słów	16	50
każde następne	1	50
Do południowéj Ameryki przez Szwajcaryą, Francyą, Hiszpanią, Portugalią n. p. do Brazylii i do Pernambuco za dziesięcioliterowe słowo	4	30

Należytość telegraficzną za przekazy pieniężne (telegraficzne) opłaca się na poczcie przy złożeniu pieniędzy do przesłania przeznaczonych.

Stacye telegraficzne.

w Galicyi i na Bukowinie.

Andrychów
Barszczowice †
Belz
Bełzec
Berhometh †
Bierzanów †
Bircza
Bilcze-Wolica †
Bobowa †
Bóbrka
Bogdanówka †
Bogumiłowice †
Bohorodczany
Bochnia
Bojan †
Bolechów
Borki wielkie †
Borszczów

Borynicze †
Borysław
Bortniki †
Brody***
Brzeżany
Brzozów
Buczacz
Bukaczowce †
Bursztyn

Chorostków
Chrzanów
Chodorów †
Chyrów
Czarna †
Czerniowce*** †
Czerepkoutz-Sereth †
Cieszanów
Ciężkowice †
Czortków

Dąbrowa
Dembica
Delatyn
Dobromil
Dobrowlany †
Dombrowa
Dolina
Drohobycz
Dubiecko
Dublany-Kranzberg †
Dukla
Dynów
Dziedzice †

Fulsztyn Głęboka †

Gaje wyżne †
Glinna-Nawarya †
Gromnik †
Gródek
Grybów
Grzymałów
Gorahumora †
Gorlice †
Gwoździec

Hadikfalfa-Radautz †
Halicz
Hermanowice †
Hliboka †
Hłuboczek wielki †

Horodenka
Husiatyn

Jagielnica
Jakobeny †
Jarosław
Jasło
Jaworów
Jaworzno
Jezierna †
Jezierzany
Jezupol †
Jordanów
Iwonicz*

Kałusz
Kamionka †
Kamionka strum.
Kenty
Kimpolung †
Kłaj †
Kniażе †
Kolbuszowa
Kołomyja
Komańcza †
Komarno
Kopeczyńce
Korolówka
Kotzman †
Kossów
Korszów †
Kraków***
Krasiczyn
Krasne †
Krosno
Krościenko †
Krynica*
Krystynopol
Krzeszowice
Krzywcze
Kuczurmare †
Kutty

Limanowa
Lisko
Lubaczów
Lubień*
Lwów***
Łańcut
Łupków †
Łużan †

Maków
Maksymówka †
Medyka †
Mielnica
Mielec
Mikołajów Drohow. †
Mikulińce
Mokre †
Monasterzyska
Mościska
Mosty wielkie
Muszyna
Mszana †
Myślenice

Nadworna
Nadyby-Wojutycze †
Nepolokoutz †
Niepołomice †
Nisko
Niżankowice †
Nowosielica †
Nowytarg
Nowy Sącz
Okocim
Okopy
Olszanica †
Otynia †
Oświęcim
Ożydów †

Pilzno
Piwniczna †
Podburz
Podgórze
Podhajce
Podłęże †
Podwołoczyska
Przemyśl***
Przemyślany
Przeworsk

Rabka
Radomyśl
Radymno †
Radowce †
Radziechów
Rawa ruska
Rohatyn
Ropczyce †
Rozwadów
Rudki

Rudnik	Stryj	Wadowice †
Rymanów	Suszawa †	Wałki †
Rzeszów	Szczawnica*	Watra Dorna †
	Szczakowa †	Wieliczka
Sadagóra †	Szczerzec	Wisznitz †
Sambor		Wybranówka †
Sanok	Tarnobrzeg	
Sendziszów †	Tarnopol***	Zadworze †
Sereth †	Tarnów***	Zabierzów †
Siechów †	Tłumacz	Zabłotce †
Sieniawa	Tłuste	Zabłotów †
Skała	Trembowla	Zaleszczyki
Skałat	Truskawiec*	Załuż †
Skole	Trzebinia	Zagórz †
Słotwina	Trzciana †	Zbaraż
Sniatyn	Tuchów †	Zborów †
Sokal	Turka	Złoczów
Sokołów	Tyśmienica	Żmigród
Stanisławów***		Żegestów †
Staremiasto	Uhersko-Dobrzany †	Żołkiew
Stary Sącz	Ułaszkowice**	Żurawno
Stare Sioło	Uście biskupie	Żywiec (Saibusch)
Starożyniec †	Ustrzyki	Żydaczów

* Otwarte w czasie kąpielowym. ** otwarte w czasie jarmarku *** ze służbą nocną. † Stacye telegraficzne kolejowe.

By już raz utrwalić znakowanie w systemie miar metrycznych!

Pięć jednostek głównych systemu metrycznego znaczy się:

1. metr	znak	**m**
2. ar	„	**a**
3. ster	„	**s**
4. litr	„	**l**
5. gram	„	**g**

Siedm przyrostków na oznaczenie wielokrotnych:

1. Deka (10)	znak	**D**
2. Hekto (100)	„	**H**
3. Kilo (1000)	„	**K**
4. Myria (10000)	„	**M**

na oznaczenie części wielokrotnych.

5. deci (0.1)	„	**d**
6. centi (0.01)	„	**c**
7. mili (0.001)	„	**m**

Napiszmy na próbę wszystkie miary długości z metra, począwszy od największych:

Myriametr	10000 metrów	znak	połączony	**Mm**
Kilometr	1000	„	„	„	**Km**
Hektometr	100	„	„	„	**Hm**
Dękametr	10	„	„	„	**Dm**
Metr	1	„	„	„	**m**
Decimetr	0.1	„	„	„	**dm**
Centimetr	0.01	„	„	„	**cm**
Milimetr	0.001	„	„	„	**mm**

Tak znakujemy wszystkie miary dodając tylko odpowiednią literę jednostki do odpowiednej litery, oznaczającéj przyrostek. —

Tablica obliczania cen.

Cena	pomnożona przez	daje cenę
1 sąg wiedeńsk.	0.527	1 metra
1 stopa „	3.163	1 „
1 cal „	37.956	1 „
1 łokieć „	1.286	1 „
1 mila austr.	0.132	1 Km.
1 „ „	1.318	1 Mm.

Miara powierzchni.

1 kwadr. sąg	0.278	1 kwad. metra
1 „ stopa	10.009	1 „ „
1 „ cal	0·144	1 „ cm.
1 „ linia	0·208	1 „ mm.
1 mórg austryacki	1·738	1 Hektara
1 kwadr. mila austr.	1·738	1 kwad. Myryam.

Miary bryłowatości.

1 sąg sześcien.	0·147	1 metra sześcien.
1 stopa „	31·667	1 „ „
1 cal „	0·055	1 cm. „
1 linia „	0·095	1 mm. „

Miary objętości dla ciał sypkich.

1 mierzyca wiédeńska	1·626	1 hektolitra
1 „ „	0·016	1 litra

Miara objętości dla płynów.

1 wiadro wiéd. pomnoż. przez	1.767	daje	1 hektolitra
1 miara „ „	1.707	„	1 litra
1 zydel „ „	0.280	„	1 decylitra
1 kufel „ „	1.900	„	1 decylitra

Wagi:

1 cetnar wiéd. pomnoż. przez	17.855	daje	1 beczkę (Tonne)
1 funt „ „	1785.52	„	1 „
1 funt „ „	1.786	„	1 Kilogramm
1 łut „ „	0.571	„	1 dekagramm
1 funt cłowy „	2	„	1 kilogramm
1 funt aptekarski „	2.381	„	1 „
1 wiéd. grzyw. srebr. „	3.563	„	1 „
1 waga złota dukat. „	0.286	„	1 gramm.
1 karat wiédeński „	4.855	„	1 „
1 łut pocztowy „	0.06	„	1 „

Jarmarki uprzywilejowane

w królestwie Galicyi, w Wielkiem księstwie Krakowskim i księstwie Bukowińskiem.

A.

Alwernia w pow. Chrzanowskim: 15. stycznia, 26 lutego, 19. marca, 24. kwietnia, 16. maja. 24. czerwca, 18. lipca, 16. sierpnia, 24. września, 21. października, 23. listopada, 23. grudnia.

B

Babice w powiecie Przemyskim: 6. stycznia, 4. maja, 24. sierpnia 29. września.

Bączal górny w pow. Jasielskim: ma targi co czwartek.

Baligród w powiecie Liskim. 14. września. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.

Barysz w pow. Buczackim co poniedziałek targ tygodniowy.

Bełz w powiecie Sokalskim: 9. i 31. stycznia, 17. marca, 28. kwietnia, 24. czerwca, 2. lipca, 1. sierpnia, 13. paźdz., 26. listopada, 12. grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Biała miasto powiatowe. Jarmarki na konie: trzeciego poniedz. po 3. królach, 2go poniedz. po św. Janie Nep., 1go poniedz. po św. Jakóbie Ap., 1go poniedz po św. Szymonie i Judzie. Każdej soboty targ tygodniowy.

Biały kamień w pow. Złoczowskim: 2. stycznia, 2. lutego, 1. marca, 2. kwietnia, 15. maja, 29. lipca, 14. września, 25. listop., 6. grudn. W środę i piątki targi tygodniowe.

Biecz w powiecie Gorlickim: 12. jarmarków i to zawsze w poniedziałek, po następujących dniach: po 1. stycznia, po 25. stycznia, po 24. lut. po 24. marca, po 20. kwiet.. po 25. maja, po 29. czerwca, po 10. sierp.,

po 15. września, po 17. paźdz., po 11. listopada i po 6. grudnia. — Jeżeli w którym z tych poniedziałków przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.

Biercza miasto powiatowe: 2. stycznia, 29. czerwca, 4. października. Co środy targ tygodniowy.

Błażowa w powiecie Rzeszowskim: 6. stycznia, 12. marca, 8. maja, 2. i 26. lipca, 29 września, 12. listop. Każdego czwart. targ tygodniowy.

Bobowa w p. Grybowskim: 25. stycz., 4. luteg., 11. i 16. maja, 5. lipca, 10. i 25. sierpnia, 9. września, w niedzielę po ś. Franciszku Wyznawcy, w poniedziałek po Wszystkich Święt., 11. listopada, 14. grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Bóbrka miasto powiatowe: co czwartku targi lub jarmarki.

Bochnia miasto powiatowe: 2. stycznia, w poniedz. po niedzieli mięsopustnéj, w poniedz. po 3ciéj niedzieli postu na konie i bydło (trwa aż do piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku po Wniepowstąpieniu Pańskiem, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30. czerwca, 22. lipca, 10. sierpnia, w poniedz. po Podwyższ. ś. †, w poniedz. po Różańcu, 11. i 25. listop. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedz. lub dzień powszed. Co czwart. targ tygodn.

Bohorodczany miasto powiatowe. (Jarmarki na bydło podług starego kalendarza): 14. stycznia, 14. marca, 7. lipca, 8. listopada. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bojana na Bukowinie (jarmarki na bydło podług star. kal.), ósmego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem, 27. czerwca, 25. lipca, 14. września, 21. października, 21. listopada.

Bolechów miasto powiatowe (podług starego kalendarza): 6. stycznia, 28. kwietnia 29. czerwca, 12. września.

Bołszowce w powiecie Rohatyńskim: 2. i 28. styczn., 8. marca, 17. lipc, 13. września, 21. listopada.

Borszczów miasto powiatowe: 18. stycz., 20. lutego, w pierwszy dzień rusk. postu, 4. maja, 6, tygod. po św. Piotrze i Pawle według greck. kalend., 20. lipca, 27. sierpnia, 20. listopada, 3. i 23. grudnia. Co wtorku targ tygodniowy.

Brody miasto powiatowe: 18. stycznia, 5. maja, 30. października; oraz targ na wełnę od dnia 26. sierpnia przez ośm dni trwający.

Brzesko miasto powiatowe: ma 17 jarmarków, co trzeci wtorek, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto powiatowe, ma 4 wielkich a 6 małych jarmarków: 13. stycznia now. stylu, w środopoście rusk. kalendarza, we wtorek po Zielonych Świątkach rusk. kal. i 6. sierpnia nowego stylu; mniejsze: 3. lutego, 21. maja, 20. września, 13, października, 26. listopada, 18. grudnia. Każdego poniedziałku i piątku targi tygodniowe.

Brzostek w pow. Pilzneńskim: 2. stycz., 3. lutego, 24. lut., we wtorek środopostny, 3. maja, w wilją Bożego Ciała, 2. i 25, lipca, 14. wrześn., w poniedziałek po Wszyst. ŚS., 25. listopada, 21. grudnia. Co drugi wtorek targ.

Brzozów miasto powiatowe: 6. stycz. 6. lut, w poniedz. po środopoście, na św. Wojciecha, na Zielone Świątki. 29. czerwca, 22. lipca, na ś. Jacka, 14. września, 4. października, 1. listopada, 4. grudnia. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.

Buczacz miasto powiatowe: 18. stycz., 14. lutego, 29. marca. 6. kwietnia,

5. maja, 2. i 24. czerwca, 13. sierpnia, 7. września, 13. października, 11 listopada, 12. grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Budzanów w powiecie Czortkowskim: co czwartku targi tygodniowe.

Bukaczowce w pow. Rohatyńskim: 1. stycznia, w ostatni czwartek zapustny ruskiego kalendarza, we wtorek Wielkanocny rusk. kalned., trzeciego dnia po Zielonych Świątkach rusk, kalend., na ś. Jana rusk. kalend., 8. sierpnia 10. września, 1. listopada, 3. grudnia.

Bukowsko w powiecie Sanockim: ma jeden jarmark na tuczne woły 24. lutego, który trwa przez 4 dni, prócz tego, każdego czwartku targ tygodoiowy.

Bursztyn w powiecie Rohatyńskim: 18. stycznia, 2. lutego, 21. marca, 23. kwietnia, 5. i 30. czerwca, 13. sierpnia, 26. września, 30. paździer., 12. i 18. grudnia. Co wtorku targ tygodniowy.

Busk w pow. Kamionackim (podług star. kal.): 7. stycznia, w poniedz. po niedzieli Zapustnéj (Serkeska), w dzień następujący po św. Teodorze, w środę w środku świąt Wielkiėjnocy, w dzień po Zwiastowaniu P. M.. 9. maja, 13. i 30. czerwca, 6, sierpnia, 1, i 18. października, 7. grudnia. Co piątku targ tygodniowy.

C.

Chocimierz w pow. Horodeńskim: w ostatni dzień postu, 29. marca, 20. maja, 5. lipca, 19. listopada, 17. i 31. grudnia.

Chodorów w powiec. Bóbrczańskim: 14. stycznia, 5. maja, 12. lipca, 12. października, przez 2 tygodnie. Co czwartek targ tygodniowy.

Chołojów w powiecie Stryjskim: 8. stycznia, 14. lutego, 10. marca, 7. kwietnia, 6. i 20. maja, 9. czerwca, 14. sierpnia, 13. września, 13. października, 7. i 20, listopada.

Chorostków w powiecie Husiatyńskim: co poniedziałku targ tygodniowy.

Chrzanów miasto powiatowe: w drugi poniedziałek po trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicz,, 12. marca, 1. maja, 24. czerw., 13. i 25. lipca, 15. sierpnia, 10. i 28. paździer., 11 listop., 6. grudn.,

Chyrów w pow. Staromiejskim: co wtorek targ tygodniowy.

Ciężkowice w pow. Grybowskim: w pon. po Nowym Roku, w pierwszy poniedz. postu, w poniedz. po niedzieli Środopostnéj, w poniedziałek po św. Wojciechu, w poniedz. po Wniebowstąpieniu, w poniedz. po oktawie Bożego Ciała, w pon. po św. Małgorzacie, w poniedz. po św Jakóbie, w poniedz. po ś. Jacku, w dzień podwyższenia ś. Krzyża, w poniedz., po św. Franciszku Seraf., w Poniedz. po św. Jędrzeju. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Czchów w powiecie Brzeskim: jarmarki co trzeci wtorek.

Czernichów w powiecie Krakowskim: 12 Jarmarków, a to w poniedz, po następujących świętach: po Trzech Królach, po N. Maryi P. Gromnicz., po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wnieb. P., po św trójcy, po ś. Jakóbie, po ś. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po śś. Szym. i Judzie, po ś. Katarzynie, po ś. Tomaszu.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie: 12. lipca przez 14 dni, 12. List, przez 8, dni. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Czortków miasto powiatowe: 2. lutego, 21 marca, 12. maja. 11. lipca, 27. sierpnia, 7. listopada, 20. grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Czudec w powiecie Rzeszowskim: we wtorek po Zielonych Świątkach 24 czerwc., w poniedz., po ś. Bartłomieju, Co czwartek targi.

D.

Delatyn w pow. Nadworniańskim, dwa jarmarki na wełnę pospolitą i na owce: na Wniebowzięcie M. P. obrz. rus., i na ś. Michał obrz. rusk. Co poniedz. i piątek targi tygodniowe.

Dembica w powiecie Pilźnieńskim: 2. stycznia, 2. lutego, 25. kwietnia, 14. Maja, na Boże Ciało, 24. czerwca 20. lipca, 15. październ. 4. grudnia.

Dembowiec w pow. Jasielskim: 21. stycznia, 24. lutego, 19. marca, 5. kwietnia, 3. maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, 24. czerwca 4. i 24. sierpnia, 14. września, 4. października, 11. i 25. listopada. Co poniedziałek targ.

Dobczyce w powiecie Wielickim: w roku całym odbywają się 12. jarmarków, a to każdego razu we czwartek.

Dobromil w pow. Bireckim: 29. styczn. star. stylu, w dzień po Wniebowstąpieniu obrz. rusk., 11. czerwca star. stylu, 26. lipca przez 4. tygodnie, 29. września przez 2. tygodnie. Każdego piątku targ tygodniowy.

Dolina miasto powiatowe: 14. lutego, 12. maja, 6. lipca, 1. sierpnia 13. października, 21. grudnia. Każdego poniedz. i czwart. targi tygodn.

Droginia w powiecie Myślenickim: na ś. Walentego, na ś. Wojciecha i na N. M. P. Szkaplerzną.

Drochobycz miasto powiatowe: 19. marca, we wtorek po Zielonych Świątkach rusk. obrz., 6. września, 3. grudnia, każdy trwa przez 4 dni. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Dubiecko w powiecie Brzozowskim: 25. stycznia i 30. czerwca, Co wtorku targ tygodniowy.

Dukla w powiecie Krośnieńskim: 7. stycznia, 25. lutego, 19. marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24. czerw., 22. lipca, 29. sierpnia, 25. listopada, 21. grudnia.

Dunajec czarny w powiecie Nowotargskim: znaczne jarmarki na płótna: w ostatni poniedziałek zapustny, w poniedziałek w wielkim tygodniu, w poniedz. po św. Trójcy, w poniedz. po Wniebowzięciu N. Maryi Panny; dnia 2. listopada, w poniedziałek ostatniego tygodnia Adwentu.

Dunajów w powiecie Przemyślańskim: 2. stycznia now. stylu, w Poniedziałek po przewodnej niedzieli obr. rus., 24. czerwca nowego stylu 18. paźdz. starego stylu. Co środy targ tygodniowy.

Dynów w powiecie Brzozowskim: 17. stycz., 8. maja 29. wrześ., 30 listop.

F.

Felsztyn w powiecie Staromiejskim: 13. kwietnia, 20. września; każden trwa przez ośm dni.

Fredropol w powiecie Przemyskim: 2. stycznia, 25. marca, 12. sierpnia 19 Listopada. Co piątek targ tygodniowy.

Frysztak w powiecie jasielskim: ma w każden drugi czwartek walne jarmarki na bydło.

G.

Gliniany w powiecie Przemyślańskim: 2 stycznia star. stylu, 13 lutego, w środę po Wielkiejnocy obrz. rusk., 8 maja w poniedz. po pierwszéj niedzieli po Wielkiéjnocy obrz. rusk. 23 maja, 20 lipca, 6 i 20 listop. 18 grudn. Każdego piątku targ tygodniowy.

Głogów w pow. Rzeszowskim: 2. i 21 stycz. 24 lut., 12 marca, 8 maja, 24. czerwca, 22 lipca, 6 sierpnia, 9 i 30 września, 15 października, 16. listop., 6. grudnia. Każdego wtorku i piątku targ tygodniowy.

Gołogóry w pow. Złoczowskim: 26 lutego, 21 marca, 7 maja, 15 czerw. 26 lipca, 20 września, 15 paźdz.

Gorlice miasto powiatowe: ma 12 jarmarków we wtorki po następujących Świętach: po 3 Królach. po św. Macieju, po niedzieli kwietnéj, po św. Filipie i Jakóbie, po Wniebowstąpieniu, po ś. Janie Chrzcicielu, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu M. P., po Narodzeniu M. P., po św. Franciszku Ser., po św. Marcinie, po trzeciéj niedzieli Adwentu.

Gródek miasto powiatowe: w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Grodzisko w pow. Łańcuckim: 6 stycznia, 2 lutego 3 i 19 marca, 3 i 20 maja, 29 czerwca, 14 września, 1 listopada, 4 grudnia.

Grybów miasto powiatowe: 21 stycznia, 4 marca, w poniedziałek Środopostny, we wtorek po Wielkiejnocy, 3 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poned. po ś. Janie Chrzcic., 26 lipca. w poned. po św. Wawrzyńcu, w poniedz. po Narodzeniu Maryi Panny, 21 września, 17 grudnia. Co piątku targ tygodniowy.

Grzymałów w powiecie Skałackim: 17 marca, 4 maja, 9 i 17 września Każdego czwartku targ tygodniowy.

Gwoździec w pow. Kołomyjskim: 28 stycznia, 21 marca, 26 lipca, 4. października. Co piątek targ tygodniowy.

H.

Haczów w powiecie Brzozowskim: 29 września, 12 listopada. Każdej Soboty targ tygodniowy.

Halicz w pow. Stanisławowskim: 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 Paź. Co piątku targ tygodniowy.

Hołosko pod Lwowem: 25 lipca, starego stylu.

Horodenka miasto powiatowe (podług star. kal.) 1. stycznia, 2 lutego w drugi Pon. postu, 25 marca, 23 kwietnia, na Wniebowstąpienie Pańskie, 29 czerwca, 15 sierpnia, 16 października.

Husaków w powiecie Mościckim: 8 maja, 27 sierpnia, 18 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Husiatyn miasto powiatowe: 24 czerwca, 21 września, Co środy targ tyg.

J.

Jaćmierz w pow. Sanockim: 12 marca, 8 maja, 24 czerwca, każden trwa przez trzy dni i bywają szczególnie woły tuczne sprzedawane.

Jagielnica w powiecie Czortkowskim: 8 i 28 stycznia, 14 i 20 lutego, w środę środopostną obrz. rusk., 20 marca, w pierwszy poniedz. po Wielkiejnocy, 6 kwiet., 6 lipca, 30 paźdz., 13 listop., 18 grudn. Co piątek targ tygodniowy.

Janów w pow. Gródeckim (podług starego kal.): 2 stycznia, 17 maja, 8 listopada. Każdy przez 8 dni.

Janów w powiecie Trembowelskim: co piątku targ tygodniowy.

Jarosław miasto powiatowe: 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września, 30 listop. Każdy przez 8 dni. Co poniedziałek i piątek targi tygod.

Jaryczów w pow. Lwowskim: 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grud. W każden piątek targ tygoniowy.

Jasienica w powiecie Brzozowskim: 2 lipca, 5 sierpnia, 9 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Jaśliska w pow. Sanockim: na 3 Króli obrz. rusk. 2 lutego, na wstępną środę, na niedzielę Kwiętną, 3 maja, 13 czerwca, 20 lipca, 15 sierpnia

23 września, 18 paździer., 25 listop., 13 grudnia na konie i bydło węgierskie. Jarmarki trwają przez 3 dni. Co wtorek targ tygodniowy.

Jasło miasto powiatowe: 6 stycznia, 3 lut., 23 kwiet., 20 lipca, 15 sierp. 21 września, 1 listopada. W każdy piątek targ tygodniowy.

Jawornik w pow. Rzeszowskim: 2 stycznia, 24 lutego, na tydzień przed Wielkanocą, 1 maja, 24 czerw, 21 września, 28 października, 30 listop. Co czwartek targ tygodniowy.

Jaworów miasto powiatowe: 6 maja, 1 sierpnia, 20 paźdz., 12 grudnia Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Jazłowiec w pow. Czortkowskim: co wtorku targ tygodniowy.

Jedlicze w powiecie Krośnieńskim: 25 lutego, 20 kwietnia, 18 czerwca, 9 sierpnia, 29 września.

Jędrychów w pow. Wadowickim: 19 marca, 24 czerwca, 24 sierpnia 21 grudnia. Jeżeli który z tych jarmarków przypada na niedzielę lub święto, to się odbywa w następujący wtorek, Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Jeleń w powiecie Chrzanowskim: w dzień po nowym roku w poniedz. po niedzieli Starozapustnéj, 19 marca, 3 maja, 3 czerwca, w poniedziałek po św. Janie Chrz., 2 lipca, w drugi poniedziałek po św. Wawrzyńcu męcz., 14 września, w poniedziałek po św. Franciszku Serafickim, w poniedziałek po urocz. Wszystkich Świętych, w poniedziałek po św, Mikołaju Biskupie.

Jezierna w powiecie Złoczowskim: 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk. 20 lipca, 20 października. Co poniedziałku targi tygodniowe.

Jezierzany w powiecie Borszczowskim: 1 stycznia, 11 lutego, w niedzielę Kwietnią, w niedzielę po Wielkiéjnocy, w 4 środę po Wielkiejnocy w poniedz. po Zielonych Świątkach. Wszystkie według ruskiego kalendarza — dnia 13 lipca, 1 sierpnia, 13 i 26 września, 9 listopada.

Jezupol w powiecie Stanisławowskim: 27 lipca.

Jodłowa w pow Pilźnieńskim: co drugi wtorek jarmarki.

Jordanów w pow. Myślenickim: 24 lutego, 24 kwietnia, w siódmy ponied. po Zielonych Świątkach, 29 grudnia, każdy trwa przez trzy dni.

K.

Kałusz miasto powiat: 18 stycz., 6 czerwc. przez 8 dni, 19 lipc. przez 8 dni, 27 wrześ. 25 paźdz. przez 8 dni, 11 listop. Co poniedz. i piątki targi tygod.

Kalwarya w powiecie Wadowickim, 25 stycznia, 4 maja, 17 sierpnia, 19 listopada Co środa targ tygodniowy.

Kamionka strumiłowa miasto powiatowe: 2 stycznia, 21 marca, 7 kwietnia, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 15 paźdz., 21 list. W każden piątek targ tygodniowy.

Kańczuga w powiecie Łańcuckim: 6 stycznia, 2 lutego, 25 kwietnia 29 czerwca, 22 lipca, 15 sierpnia, 29 września, 4 listopada, 4 grudnia. Każdego wtorku i piątku targ tygodniowy.

Kenty w powiecie Bielskim. 13 stycznia, 12 maja, 15 września, 15 grudnia, Każdéj soboty targ tygodniowy, a co poniedziałek targ na bydło rzeźne.

Kimpolung (Długiepole mołdawskie, na Bukowinie podług starego stylu) 20 stycznia, 21 maja, 8 listopada. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.

Knihynicze w pow. Rohatyńskim: 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po niedzieli Cwiton. obrz. ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listop,, 18 grudnia. Co środa targ tygodniowy.

Kołaczyce w pow. Jasielskim: 1 maja, 19 sierpnia. Ma oprócz tego jarmarki co drugi poniedziałek.

Kołomyja miasto powiatowe: 6 lutego. 24 kwietnia przez 8 dni, na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 15 czerwca, 3 sierpnia, 13 września, 30 paźd 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Komarno w pow. Rudeńskim: w poniedz. po św. Trójcy, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Konkolniki w pow. Rohatyńskim: 24 marca nowego st., 22 lipca now. st., 15 sierpnia star. st., 8 września star. st., 1 i 26 października star, st., 9 grudnia starego stylu.

Kopeczyńce w pow. Husiatyńskim: co środy targ tygodniowy.

Korczyna w powiecie Krośnieńskim: 3 kwietnia, 15 czerwca, 30 sierpnia 1 grudnia.

Korolówka w powiecie Zaleszczyckim: 29 stycznia, we środę środopustną obrządku ruskiego, na Wniebowstąpienie obrządku ruskiego, 24 czerwca, 8 sierpnia, 30 września, 19 listopada, 18 grudnia, Co piątek targ tygod.

Kossów miasteczko powiatowe (podług star. kalend.) we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście przez 2 dni, na Wniebowstąpienie, 15 sierpnia, 1 paźdz. przez 2 dni, Co poniedziałek i piątek targ tyg.

Kozłów w pow. Brzeżańskim: 9 stycznia, w czwartą środę wielkopostną, w pierwszy poniedz. po Zielonych Świątkach obrz. rusk. w poniedz. po Bożem Ciele obrz. ruskiego, 10 sierpnia, 14 września, 18 października star. kalend. Co czwartku targi tygodniowe.

Kozowa w powiecie Brzeżańskim: 17 lutego, 17 marca. 17 kwiet., 3 maja 12. czerwca, 20 lipca. 20 sierpnia, 4 września, 27 października, 11 listop. 30 grudnia. Co wtorku targ tygodniowy.

Kraków miasto stołeczne ma dwa jarmarki na bydło, wełnę i t. d. 16 maja 16 września, oba przez 14 dni.

Krakowiec w powiecie Jaworowskim: 2 stycznia star. st. w poniedziałek po nast. niedzieli po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.

Krościenko w powiecie Nowotargskim. we wtorek po Zielonych Świątkach 26 czerwca, 30 września, 1 listopada. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Krosno miasto powiatowe: 1 stycznia, w sobotę po Wielkiejnocy, w ponied. po św. Trójcy, 31 lipca. 28 paźdz.

Krukienice w pow. Mościskim: 18 stycznia, 5 marca, 23 kwiet., 11 lipca, 13 września, 13 października.

Krzywcza w pow. Przemyskim: 13 stycznia, 2 lutego, 2 marca, 6 i 23 kwiet., 31 maja, 29 czerwca, 10 sierpnia, 30 września, 8 października, 11 listopada, 18 grudnia. Co środa targ tygodniowy.

Krzywcze w powiecie Borszczowskim (jarmarki na bydło): 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia Co poniedziałek targ tygodniowy.

Kudryńce w powiecie Borszczowskim: Każdéj środy targi lub jarmarki.

Kułaczkowce w pow. Kołomyjskim: 9 stycznia, 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.

Kulików w powiecie Żółkiewskim (podług starego kalen.), w dzień Now. Roku, w dzień Strytenie, na Wniebowstąpienie P., w dzień N. M. P. Zielnéj, w dzień Pokrowy, na św. Dymitra. Co wtorku targ tygodniowy.

Kutty w powiecie Kossowskim: 30 stycznia, 22 maja, 26 września, 13 listop. Każden trwa przez 4 dni, co poniedziałku i piątku targ tygodniowy.

L.

Lanckorona w pow. Wadowickim: w poniedz. po 3 Królach, 21. stycz. 4 marca, 7 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedz. po ś. Trójcy, na ś. Wojciecha, 24 czerwca, 25 lipca.

Latacz wieś w powiecie Zaleszczyckim: co drugi czwartek walne jarmar.

Leszniow w pow. Brodzkim: walne targi co niedzieli.

Leżajsk w pow. Łańcuckim: 21 stycznia, 23 kwietnia. na Wniebowstąpienie, 24 sierpnia, 4 paźdz., 6 grudnia. Co wtorek i piątek targi tyg.

Limanowa miasto pow.: 2 stycznia, 3 lutego, w poniedziałek po niedz. „Laetare," w poniedz. po niedz. „Conductus," 1 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, 25 lipca, 10 sierp., 30 wrześ, 2 i 11 listop., 29 grud

Lipnica w pow. Bocheńskim: Co trzeci poniedz. jarmark.

Lisiatycze w pow. Stryjskim: 18 stycz., 24 czerw. Co środa targ tyg.

Lisko miasto pow.: 3 lut., w pondz. po niedz. zwanéj „Rogate." Co czwartek targ tygodniowy.

Liszki w powiecie Krakowskim mają dwanaście jarmarków zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubaczów w pow. Cieszanowskim: 21 marca, 21 maja, 29 czerw., 8 sierp. 20 września, 18 grudnia, Co piątku targ tygodniowy.

Lubomierz także Lubowa w pow, Limanowskim: 2 stycz., 12 marca, 8 września.

Lutowisko w pow. Liskim (pod. star. kalend.) 2 stycznia 2 lutego, w środę środopostną, 23 kwietn., w poniedziałek Zielonych Świątek, 29 czerwca, 6 sierpnia. 8 wrześ., 18 paźdz., 6 grudn. Co czwartek targ tygodn.

Lwów miasto stołeczne w Galicyi: 4 maja. przez cztéry tygodnie; od 10. do 24 czerwca, 12 października przez dwa tygodnie, tudzież główny jarmark na wełnę od 1 do 18 lipca. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Ł.

Łańcut miasto pow. 7 stycz., 3 lut., 15 marca, 16 maja, 13 czerw, 10 i 26 lipca, 25 sierpnia, 6 paźdz. 11 i 30 listop. Co piątek targ tygod.

Łącko w pow. Sandeckim: Co trzeci poniedziałek.

Łopatyn w pow. Brodzkim: co drugi wtorek targ.

Łukowice w pow. Limanowskim: 3 lut., w poniedz, po niedzieli „Misericordia," 4 maja, 15 i 30 września, 1 grud.

Łysiec w pow. Bohorodczańskim: 11 lut. 24 czerw., 26 listop. Tudzież 6 targów tygod.: 1 stycz., 8 marca, 5 maja, 11 lip., 18 sierp., 26 paździer.

M.

Maciejowa w pow. Sandeckim: 24 czerwca star. kal.

Magierów w pow. Rawskim: 8 stycz., 14 lut., 17 i 29 marca, 5 maja, 23 czerw., 11 i 26 lipca, 20 września, 30 paźdz., 26 listop., 18 grudn.

Maków w powiecie Myślenickim: 29 stycz., 2 maja, 7 sierp., 19 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.

Malechów pod Lwowem: 25 czerwca. 20 września.

Manasterzyska w pow. Buczackim: 8 stycznia, 14 lut w pierwszy i piąty Poniedz. po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych Świątkach, 20 czerw. 30 lipca, 18 sierpnia, 13 września, 26 paźdz., 7 listop., 18 grudnia. Co piątek targ tygodniowy,

Meketyńce w pow. Kossowskim: (jarmarki na bydło). 14 kwietnia, 1 i 14 maja, w dzień po Bożem Ciele.

Mielec miasto pow.: pięć jarmarków a to zawsze we czwartek po nastę-

pujących dniach: po 2 lutym, po Ștej Trójcy, po 15 sierp. po 21 wrześ. po 11 listop. Co Czwartek targ tygodniowy.

Mikołajów w pow. Żydaczowskim (podług star. kalen.): 1 stycz., 6 sierp. 8 września. Co Wtorek targ tygodniowy.

Mikulińce w pow. Tarnopolskim: 2 stycz. star. kal, 3 i 25 lutego star. kal., 25 marca star. kal., w dzień po Wiejkiejnocy obrz. rusk., 21 maj. star. kal., 24 czerwca now. kal., 20 lipca star. kal., 24 sierpnia nowego kalend,, 9 września star. kal, 18 października star. kal., 7 grudnia star. W każdy wtorek i piątek targi tygodniowe.

Milatyn nowy w pow. Kamionackim co Czwartku targ tygodn.

Milówka w pow. Żywieckim: w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca, gdyby na ten dzień święto przypadło, jarmark odbywa się we wtorek.

Mościska miasto powiat.: 25 lut., 24 czerwca główny jarmark na konie, 10 sierp., 1 listop, główny jarmark na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótno i futra.

Mosty wielkie w pow. Żółkiewskim: 5 kwietnia.

Mrzygłód w pow. Sanockim: 7 stycznia star. kal, w dzień po Bożem Ciele 16 sierpnia star. kal.

Muszyna w pow. Sandeckim: 2 stycz., 3 lutego w dzień po Wniebowst. 22 lipca, 29 wrześ., w dzień po Niedz. Ofiarowania Panny Maryi, Co poniedz. targ tygodniowy.

Myślenice miasto pow.: 7 stycznia, w wtorek po Zielonych Świątkach 25 lipca. Każdy trwa przez 2 dni, najwięcéj na płótno. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

N.

Nadworna miasto powiatowe: 6 stycznia starego kalend, 23 kwietnia now, kal,. 29 czerwca star. kal., 1 października star. kal. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Narajów w pow. Brzeżańskim: 18 stycznia, 29 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątek targ tygod,

Narol w pow. Cieszanowskim: 19 marca, 24 sierp. Co czwart. targtygod.

Nawarja w pow. lwowskim: 18 stycz, 14 lut., 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listop Co środa targ tygodniowy.

Niebylec w pow, Rzeszowskim: 15 lut., 1 września, 7 list., 26 grudnia, Co poniedziałek targ tygodniowy.

Niegowice w pow. Mieleckim: 7 stycz., 1 czerw., 26 lip., 21 paź. Co sob. targ tyg.

Niemirów w powiecie Rawskim: 18 stycz., 12 list. Co azwartek targ tyg.

Niepołomice w pow. Bocheńskim: 7 stycz. w poniedz, po niedzieli zapustnéj, w poniedziałek po niedzieli kwietnéj, 8 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 24 czerw. 26 lipca, 23 wrześ., 4 listopada,

Niżankowice w pow, Przemyskim (według star. kalend.) na św. Trójcę, 6 grudnia, Co środy targ tygodniowy.

Niżniów w powiecie Tłumackim: 1. i 19. stycznia, 11 lut., 29 mar. 4 maja, 24 czerw., 6 lipca, 13 sierp,, 20 wrześ., 7 paźdz., 20 listop. 3 grudnia.

Nowa-Góra w pow. Chrzanowskim: 4 jarmarki, a to w Poniedziałek po następ. świętach: po św. Agnieszce, po Znalez. św. Krzyża, po św. Michale po św. Tomaszu Apost.

Nowe-Miasto w pow. Bireckim: 23 kwietnia, 19 listop. Co czwartek targ tygodniowy.

Nowotaniec w powiecie Sanockim: dnia 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, na N. M. P. Anielską, dnia 11 list. Co poniedziałku targ tygod.

Nowy Sącz miasto pow.: 2 i 21 stycz., w pierwszy poniedz. w poście, w poniedz. po niedzieli kwietnéj, 8 kwietnia, 3 i 7 maja, 30 czerwca, w poniedziałek po św. Małgorzacie, 7 sierpnia, 13 września, 12 listopad. Co piątek tag tygodniowy.

Nowytarg miasto pow.: w poniedz. po 3 Królach, 21 stycznia, 6 lutego, 19 marca, w poniedziałek po św. Wojciechu. 16 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, na św. Jana Kantego, 25 lipca, 29 sierpnia, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. M., 29 września, w Poniedz. po ś. Katarzynie, 13 grudnia. Co sabota targ tygodniowy.

O.

Obertyn w powiecie Horodeńskim: 18 stycznia, 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, 18 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 9 listopada, 12 i 23 grudnia.

Olesno w pow. Złoczowskim: 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia.

Oleszyce w pow, Cieszanowskim: 24 lutego, 13 grudnia.

Ołpiny w powiecie Jasielskiem: 12 jarmarków, we czwartek po pełni każdego miesiąca na zboże i przędzę.

Osiek w pow. Jasielskim: ma walne jarmarki każdego czwartku na konie, bydło rzeźne owce i nierogaciznę,

Oświęcim w pow. Bielskim: zawsze w poniedz. przed lub po następujących świętach: po 3 Królach, po N. P. Gromnicznéj, po niedzieli suchéj, po niedzieli Kwietnéj, po św. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Piotrze w okowach, po św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., przed św. Marcinem. po Niepokal. Poczęciu N. M. P. Każdy trwać może przez 8 dni.

Otynia w pow. Tłumackim: (podług starego kalend.) na św. Jakóba, na św. Piotra, na św. Prokopa, na św. Annę, w dzień Strytenie, w dzień Pochwalonéj, na św. Łukasza, na św. Michała,

P.

Paczołtowice w pow. Chrzanowskim: ma co drugi wtorek walne jarmar.

Peczeniżyn w pow, Kołomyjskim (podług star. kal.) 6. stycznia, 25 marca, po Zielonych Świątkach, 16 sierpnia, 14 września, 27 października.

Pilzno miasto powiatowe: 7 stycznia, w poniedziałek po pierwszéj Niedzieli po N. P. Gromnicz., 19 marca, we wtorek po Wielkiejnocy, 8 i 24 kwietnia, 7 maja, w poniedziałek po Zielonych Świątkach, 24 czerwca, targ na płótna, 22 lipca, 15 sierpnia, 29 i 30 września, na św. Jana Kantego, 11 listop., w poniedz, po trzeciéj niedzieli Adwentu.

Pistyn w pow. Kossowskim: (podłud star. kal.) 31 grud., 5 stycznia, 17 marca, we Czwartek po Wielkiejnocy, w poniedziałek po Ziel. Świątkach 30 czerwca przez 3 dni, 4 i 27 lipca, 29 sierp., 18 paźdz., 8 i 30 list.

Piwniczna w pow. Sandeckim: 2 stycznia, w poniedz. po niedzieli środopostnéj, we wtorek po Zielonych Świątkach, 25 lipca, 24 sierpnia. Co środa targ tygod.

Podbiecz czyli **Pobiedz** w pow. Wadowickim: w środę po N. M. P. Gromnicznej, w środę po św. Wojciechu, w środę p św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św Michale, w środę po św. Łucyi.

Podgórze w powiecie Wielickim: 12 stycznia, 16 lutego, 19 marca, 30 kwietnia, 22 Maja, 8 Czerwca, 8 lipca, 2 sierpnia, 15 września, 15 października, 9 listopada, 7 grudnia. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Podhajce miasto powiatowe (pod. star. kal.): 6 stycznia, w niedzielę żyropostną w Środopoście, w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 29 czerwca, 15 sierpnia, 14 września, 18 paźdz., 8. listopada, 6 grudnia. Co wtorek i piątek targi.
Podhorodce w pow. Stryjskim: 13 lutego, 17 maja, 19 września, 2 grud. Co czwartek targ tygodniowy.
Podkamień w pow. Brodzkim: 1 stycznia, 2 lutego, 10 marca, 6 kwietnia 13 i 18 maja, 9 i 26 czerwca, 6 lipca, 18 sierpnia, 13 września, 8 paź. 9 listopada, 18 grudnia.
Podkamień w pow. Rohatyńskim: co wtorku targ tygodniowy,
Pomorzany w pow. Złoczowskim (podług star. kal.) 17 marca, 12 czerw. 26 września, 17 grudnia. W każden piątek targ tygodniowy.
Probużna w pow. Husiatyńskim: co wtorku targ tygodniowy.
Pruchnik w pow. Jarosławskim: 21 stycznia, w poniedziałek przed niedzielą kwietnią, w piątek po Bożem Ciele, 11 października, 15 listopada, 7 grudnia. Co poniedziałek i czwartek targi tygodniowe.
Przemyśl miasto pow.: 26 czerw., 9 grudnia, każden przez 14 dni. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Przemyślany miasto powiatowe: 1 stycz., 14 lut., 28 mar., 29 maja, 11 czerw., 11 list. Co piątek targ tygodniowy,
Przeworsk w powiecie Łańcuckim: 2 stycznia, 19 mar., 1 maja, 25 lipca 3 października, 19 listopada, Co poniedziałek, środa i piątek targi tygod.

R.

Radowce (Radautz) na Bukowinie: 1 maja, 20 listop. W każdy piątek targ tygodniowy.
Radomyśl w pow. Tarnobrzeskim: 6 stycznia, 4 marca, 23 kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24 czerw., 10 sierpn., 20 września, 26 listop.
Radymno w powiec. Jarosławskim: 25 maja, 20 sierpn., 20 września, 20 grudnia,
Radziechów w pow. Kamionackim: 19 stycznia, 11 lutego, 12 marca, 10 kwiet., 21 maja, 24 czerw., 1 i 18 sierp., 26 września, 30 Paźdz., 13 listop., 18 grudnia.
Rawa ruska miasto pow.: 2 stycznia, w czwartą środę po Wielkanocy, 7 lipca, 19 sierpnia, 27 września, 13 paźdz., 21 listopada, 21 grudnia, Co poniedziałku targ tygodniowy,
Rogi w pow, Sanockim: 26 lipca, 24 sierpnia, 6 grud. Co środa targ tyg.
Rohatyn miasto powiat.: 9 stycz., 3 lut. 26 lip., 1 paźdz. Co piąt. targ tyg.
Ropczyce miasto pow,: 7 stycznia, 12 lutego, 26 kwietnia, 26 maja, 22 lipca, 18 sierpnia, 28 paźdz., 9 grudnia.
Rozdół w pow. Żydaczowskim: 19 mar., 16 lipca, 29 września, Co poniedziałek targ tygodn.
Rożniatów w pow. Dolińskim: 2 stycznia starego kal., w srolę środopostną we wtorek po Zielonych Świątkach, 30 czerwca, 1 sierpnia, 9 i 29 wrześ.
Ruda w pow. Żydaczowskim: 1 stycz., i 24 czerw. starego kalendarza Co Poniedziałek targ tygodniowy.
Rudki miasteczko pow.: 26 marca, 30 czerw., 27 wrześ., 6 grud. Co wtorku targ tygodniowy.
Rudniki w pow. Niskim: 17 styczn., 9 marca, 5 kwietnia, 21 września, 21 paźdz., 30 list. Każdy trwa przez ośm dni.
Rybotycze w pow. Dobromilskim: 14 września, 10 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Rymanów w pow. Sanockim: 25 lipca, 10 sierp., 9 wrześ., 6 grud. Każdy trwa po sześć dni. Co poniedziałku targ tygod.
Rytarowice w pow. Przemyskim: 13 stycz., 13 lipca.
Rzepiennik biskupi w pow. Gorlickim: 19 marca, we wtorek po Wielkiejnocy, we wtorek po Ziel. Świątkach, 24 czerwca, 22 lipca, 11 września, 23 listop. Co Środa tag tygodniowy.
Rzeszów miasto pow.: 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 2 lipca, 21 września, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targi tygod.

S.

Sadagóra na Bukowinie (jarmarki na bydło): 6 lutego, we czwartek przed niedzielą kwietnią, 1 sierpnia, 6 wrześ., 13 paździer., 5 i 28 listopada, 28 listopada, 24 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Sądowa Wisznia w powiecie Mościskim: 1 stycznia, na Zielone Świątki obrz. rusk., 26 lipca, 27 września. Co środa targ tygodniowy.
Sambor miasto powiatowe: 3 lutego, 1 maja, 21 września, 30 listopada, każdy przez dni 14. Co czwartku targ tygod.
Sanok miasto powiat.: we wtorek przed Zielon. Świątkami, w poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. W każdy piątek targ.
Sasów w powiecie Złoczowskim: 14 lutego, 24 czerwca, 30 wrześ., 6 grudn., Co poniedziałek i piątek targ.
Sędziszów w pow. Rzeszowskim: 19 marca, 23 kwiet. na konie, 3 czerw. 2 lipca, 21 września, 2 list., 21 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Seret na Bukowinie (podług star. kal.) 2 lut., na Wniebowstąpienie, 15 sierp. 6 grudnia, Każdy przez 3 dni.
Sieniawa w pow. Jarosławskim: 22 stycz., 4 kwiet., 24 czerw., 2 listop.
Skałat miasto powiatowe: 6 i 30 stycz. star. kalend.. 1 i 23 kwietnia, w pierwszy dzień po Ziel. Świąt. obrząd rusk., 12 lipca, 21 września, 8 paździer. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Skawina w pow. Wielickim: 2 stycz., 9 kwietnia, 16 sierpnia, 4 paźdz.
Smorzaw w pow. Stryjskim (znaczne jarmarki na bydło): na niedzielę syropostną obrz. rusk., 31 maja starego stylu, 24 czerwca, na ś. Ilie obrz. rusk., 15 lipca, 14 wrześ., w święto Ussiki obrz. rusk., 18 paźdz., 9 list. 9 grud
Śniatyn miasto pow. (podług star. kalend.): w środę środopostną, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25 czerwca, 20 lipca, 9 wrześ. Co poniedziałek, środa i piątek targi.
Sokal miasto pow. 18 stycz., 23 kwiet., 12 lip. 4 paź., 20 list. Co piąt. targ.
Sokołów w pow. Stryjskim: 7 kwietnia, 13 czerwca. 19 sierpnia, 4 grudnia.
Sokołów w pow. Kolbuszowskim: 29 czerwca. Targi tygodniowe: 7 stycznia, 13 lutego, 4 i 26 marca, 23 kwietnia, 16 maja, 16 i 25 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 18 paździeruika, 11 listop., 18 grudnia.
Sokołówka w powiecie Brodzkim: w każdą drugą środę walne jarmarki.
Sołotwina w powiecie Bohorodczańskim (jarmarki na bydło podług star. kal.): 2 lutego, ósmego dnia po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie. 20 lipca, 8 listopada, 6 grudnia. Każdego piątku targ tygodniowy.
Stanisławów miasto pow. 1 maja (na bydło). 2 sierpnia now. kal., 29 sierpnia star. kal., 6 i 7 paźdz., star. kal.
Starosól w pow. Staromiejskim: 2 stycz., w dzień po Bożem Ciele, 30 września. Co poniedziełek i piątek targi tygod.
Stare-Miasto miasto pow.: 12 marca, 24 czerwca przez 12 dni na płótno. 10 września, 12 paźdz. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Stary-Sącz miasto pow. zawsze w środę i tak: po 3 królach, przed niedzielą zapust., po Popielcu. przed niedzielą Białą, po Wielkiejnocy

przed św. Stanisławem, przed ś. Trójcą, przed św. Janem Chrz., przed św. Jakóbem, przed św. Michałem, przed św. Szymonem i Judą, przed przed św. Elżbietą, przed ś. Tomaszem Apost. Co czwartku targ tygod.

Strussów w powiecie Trembowelskim: każdego czwartku targ tygodniowy.

Stryj miasto pow. (podług stal. kal.): w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w dzień tak zwany Feodorowica przez 8 dni, w marcu na św. Mikołaja przez 3 dni, 15 sierpnia przez 14 dni, 6 grudnia przez 8 dni. Każdego poniedziałku i czwartku targi tygodniowe.

Strzyżów w pow. Rzeszowskim: w poniedz. po 3 Królach, 8 lut. przez 3 dni, w pow. zapustny, w poniedz. środopostny, w pon. po Wielkiejnocy, 8 maja przez 3 dni, 25 lipca, 14 sierpnia przez 3 dni, 8 września, 21 października, 6 listop. przez 3 dni. 25 listop. Co wtorek targ.

Sucha w pow. Żywieckim: w pon. po Nowym roku, na św. Wojciecha, w pon. po Wielkiejnocy, 15 sierpnia, 8 wrześ., 15 paźdz., 11 listopada, 8 grudnia.

Suczawa na Bukowinie (podług star. kal.): 2 stycznia, we wtorek po Zielonych Świątkach, 8 lipca, 20 sierpnia, 15 września, 26 października. Każdego czwartku targ.

Szczerzec w pow. Lwowskim: 2 stycznia, w dzień po Ziel. Świątkach, 20 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Szczucin w pow. Dąbrowskim: 6 lutego, 4 maja, na św. Trójcę, 22 lipca, 15 paźdz., 4 grud., Co piątek targ.

T.

Tarnobrzeg (Dzików) miast. pow. ma 12 targów w ostatni dzień powszedni każdego miesiąca.

Tarnopol miasto pow. dnia 2 stycznia, 14 lutego w środopoście obrz. rus. w poniedz. po rusk. Wielkiejnocy, 24 czerw., dnia 26 lipca główny jarmark na konie, 18 sierpnia, 26 wrześ. 20 list. — Co środy targ tygod.

Tarnów miasto powiatowe: w pierwszy poniedziałek w miesiącu styczniu przez 1 dzień, 3 lutego przez 8 dni, 13 marca przez 8 dni, drugiego poniedziałku w miesiącu kwietniu przez 1 dzień, drugiego poniedz. w miesiącu maju przez 1 dzień, drugiego poniedz. w miesiącu czerwcu przez 1 dzień, 22 lipca przez 8 dni, drugiego poniedziałku w sierpniu przez 1 dzień 14 września przez 8 dni, drugiego poniedziałku w miesiącu październiku przez 1 dzień, drugiego poniedz. w mies. listop. przez 1 dzień, drugiego poniedz. w miesiącu grudniu przez 1 dzień.

Tartaków w pow. Sokalskim: 14 lutego, 31 maja, 6 sierpnia, 30 paźdz. 18 grudnia.

Tłumacz m. pow. 23 maja, 6 grudnia. Każdéj środy targ tygodniowy.

Toporów w pow. Brodzkim: co 2gi czwartek walny jarmark.

Trembowla m. pow. w środę popielcową, 8 i 19 lipca, 15 grudnia. Co piątek targ tygod.

Trzciana w pow. Bocheńskim: w pon. po niedzieli Kwietnéj, 20 lipca, 29 września, 12 listop.

Trzebinia w pow. Chrzanowskim: w poniedz. po trzech Królach, w ponied. po NMP. Gromn., w poniedz. po niedz. Białéj, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedz. po ś. Jakóbie, 24 sierpnia, 21 września, w poniedz. po śś. Szymonie i Judzie, w poniedz. po św. Katarzynie, 21 grudnia.

Turka miasteczko pow.: 11 stycz., 7 kwiet., 10 lipca, 25 sierp., 11 paźdz. każdy trwa przez 2 dni. Co środa targ tygodniowy.

Tyczyn w pow. Rzeszowskim: 2 i 25 stycznia, 26 marca, 11 czerwca, 21 września, 25 listop. Co poniedz. targ.

Tylicz w pow. Sandeckim: 7 stycz., w poniedz. po niedzieli Conductus Paschae, we wtorek po Ziel. Świątkach, 30 czerwca, 2 list., 30 grud.
Tymbark w pow. Limanowskim: w poniedz. po Bożem Ciele, 25 lipca, 9 lipca, 9 września, 17 paźdz., Co środa targ.
Tyrawa wołoska w pow. Sanockim: 16 lipca jarmark na bydło. Każdej środy targ tygodn.
Tyśmienica w pow. Tłumackim (jarmarki na bydło i konie): 24 marc., 30 kwiet., 3 lipca, 27 września. Co piątek targ tygodniowy.

U.

Uhnów w pow. Rawskim: 18 stycznia, 20 lutego, 12 czerw., 13 lipca, 20 wrześ., 30 paźdz. Każdego piątku targ tygodniowy.
Ulanów w pow. Niskim: 2 stycznia, 1 marca, 2 i 23 kwiet., na Wniebow. w poniedz. po śś. Trójcy, 20 lip., 24 sierp., 29 wrześ., 11 list., 4 grud.
Ułaszkowce w pow. Czortkowskim: podług starego kalen. 6 kwietnia i 24 czerw. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Uniow w pow. Przemyślańskim: 15 sierp. st. kal.; trwa przez 6 lub 7 dni.
Uścieczko w pow. Zaleszczyckim: 14 lut., 11 i 31 marca, 6 i 29 kwiet. 12 czerwca, 10 lipca, 13 paźdz. 13 listop., 18 grudnia.
Uście biskupie w pow. Borszczowskim: co drugi wtorek walne jarmarki.
Uście ruskie w pow. Gorlickim: 18 stycz., 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca. 20 listopada, 21 grudnia.
Uście solne w pow. Bocheńskim: 23 kwiet., 24 czer., 24 sierp., 21 paź.
Ustrzyki w pow. Liskim: 2 stycznia, 4 kwietnia, 8 lipca, w październiku na św. Franciszka Wyznawcy. Co czwartek targ tygod.

W.

Wadowice m. pow.: w pierwszy pon. każdego miesiąca. Co czwart. targ tgy
Waręż w pow. Sokalskim: 14 lutego, 7 kwietnia, 8 maja, 24 czerwca 24 sierpnia 7 i 20 listopada, 18 grudnia.
Wieliczka m. powiatowe: w poniedz. przed św. Agnieszką, w poniedz. przed N. P. Gromn., w ostatni Poniedz. w miesiącu lutym, w poniedziałek przed św. Kazim., w poniedz. po niedzieli kwietnéj, w poniedz. przed Znalezieniem św. Krzyża, we Wtorek po Zielon. Św., w poniedz. przed św. Janem, w poniedz. przed św. Jakóbem, w poniedz. przed św. Jackiem w poniedz. przed św. Michałem, w poniedz przed św. Szymonem i Judą, w poniedz. przed ś. Klemensem, w ponied. przed ś. Tomaszem. Co Czwartek targ.
Wielkie Oczy w pow. Jaworowskim: 6 lutego, 29 kwiet., 10 czerwca, 15 lipca, 10 września, 17 listop.
Wilamowice w pow. Bielskim: w poniedziałki po świętach następujących: po nawróceniu św. Pawła, po św. Janie Nep., po św. Bartłomieju, po św. Jadwidze. Każdy trwa przez trzy dni. Co środa targ tygodniowy.
Wiśnicz w pow. Bocheńskim: 6 stycz., 2 listop., 21 grudnia.
Wiśnicz miasto na Bukowinie: 25 stycz., 30 kwiet., 5 lipca, 13 sierpnia, 20 wrześ., 6 listop. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Wiśniowczyk w pow. Trembowelskim: w środopoś. podług rus. kalend.
Witko w pow. Kamionackim: 14 lut., 23 marca, 11 lipca, 1 października 1 grudnia. Co czwartek targ.
Wojnicz w pow. Brzeskim: Co trzeci poniedziałek jarmark, a co drugi poniedziałek targ tygodniowy.
Wojniłów w pow. Kałuskim: 13 stycz., 5 maja na bydło przez 3 dni, 11 lipca, 18 sierpnia.

Wola Michowa w pow. Liskim: 12 lutego, w Piątek w pierwszym tyg. wiel. postu rusk., 5 maja, 12 lip., 21 wrześ. 21 listop. Co wtorek targ tygodn.
Wybranówka w pow. Bobrzeckim: co wtorku targ tygodniowy.

Z.

Zabłotów w pow. Śniatyńskim (pod. star. kal.): 6 i 30 stycznia, 25 mar., 23 kwiet., 29 czerw., 16 września, 1 i 26 paźdz. i 30 listop.
Żabno w pow. Dombrowskim: ma sześć jarmarków i targi sławne na nierogaciznę; 25 stycznia, w poniedziałek po 2. niedzieli po Wielkiejnocy, w poniedz. po 1szej niedzieli po św. Janie Chrzcic., 16 sierp., 18 paźdz. w poniedz. po 3ciej niedz. adwentu. Targi co drugi poniedz.
Zakluczyn w pow. Brzeskim: Co trzeci poniedz. jarmark, co czwartek targ tygodniowy.
Zaleszczyki miasto pow.: (jarmarki na bydło) 6 stycznia star. kal., 21 marca na Wielkanoc obrz. rusk., 4 paźdz., 20 list. Co środa i piątek targi.
Załośce w pow. Brodzkim: 14 stycz., 12 lut., 14 marca, 12 kwiet., 12 maja, 24 czerw., 14 lipca, 13 sierp., 19 wrześ., 13 paźdź., 8 listop., 4 i 21 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi tygod.
Zarszyn w pow. Sanockim: 24 kwietnia, na Wniebowstąpienie, 17 lipaa, 12 paźdź. Co środa targ.
Zator w pow. Wadowickim: 28 stycz., 28 kwiet, 30 czerwca 22 wrześ.
Zasawna pow. Kotzman, 29 marca, 24 czerwca, 13 listop. Co wtorki targi tygodniowe,
Zbaraż miasto pow. (pod. star. kal.): 7 lutego, 24 kwiet., 5 lipca, 12 wrześ. Co poniedz. i piątek targi tygodniowe.
Zborów w pow., Złoczowskim: 25 marca, 5 lipca, 17 sierpnia 25 września. Co wtorek targ tygodn.
Zbyszyce w pow. Sandeckim.: 20 stycznia, 14 lutego, 19 mar., 25 kwiet. 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 24 sierp., 21 września, 18 października, 23 listop., 21 grudnia.
Zdynia w powiecie Gorlickim, ma 9 jarmarków: 14 stycznia, 12 lutego. 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 list. 13 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.
Złoczów miasto powiat.: 19 stycz., 1 lut., 1 kwiet., 7 maja, 9 czerwca, 2 sierpnia, 10 września, 7 listop. Co poniedz., środa i piątek targi.
Złotniki w pow. Trembowelskim: na św. Aleksego, w dniu 8 maja i na św. Demetra (rusk. kalend.)
Żmigród w pow. Krośnieńskim: 2 lutego, w środopoście 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 paźdz. 13 grudnia.
Żółkiew miasto pow.: 19 stycznia, 8 maja, 30 czerwca, 13 sierpnia. 14 września, 5 października, 12 listopada. Co wtorek i piątek targi tygod,
Żołynia w pow. Łańcuckim: w niedz. Kwietnią, na św. Trójcę, 10 sierp. 21 grudnia (na len, przędziwo i płótno, każdy przez 2 dni); tudzież: 25 stycznia, 24 lutego, 11 maja, 22 lipca, 8 i 21 września., 28 październ., 25 listop. Co piątek targ tygodniowy.
Żurawno w pow. Żydaczowskim: 15 marca jarmark na konie przez 8 dni, 7 kwietnia przez 6 dni, 11 czerwca, przez 6 dni, 15 październ. jarmark na konie przez 8 dni; 6 listopada przez 4 tygodnie.
Żurow w pow. Rohatyńskim: 14 lut., 6 kwiet., 8 maja, 12 lip., 6 sierp. 20 list.
Żydaczów m. pow. (pod. star. kal.): 6 stycznia, 29 sierp., 26 listopada.
Żywiec m, pow.: w poniedz. po następujących uroczystościach: Trzech Króli, Wniebowstąpieniu Pańskiem, św. Piotrze i Pawle, i po św. Michale.

SKALE STEMPLOWE.

Skala I.
na weksle, asygnaty pieniężne itp, dokumenta kupieckie

Skala I.				Należytość z dodatkiem zł.	ct.
		do	75 zł.	—	5
nad	75	„ „	150 „	—	10
„	150	„ „	300 „	—	20
„	300	„ „	450 „	—	30
„	450	„ „	600 „	—	40
„	600	„ „	750 „	—	50
„	750	„ „	900 „	—	60
„	900	„ „	1.050 „	—	70
„	1.050	„ „	1.200 „	—	80
„	1.200	„ „	1.350 „	—	90
„	1.350	„ „	1.500 „	1	—
„	1.500	„ „	3.000 „	2	—
„	3.000	„ „	4.500 „	3	—
„	4.500	„ „	6.000 „	4	—
„	6.000	„ „	7.500 „	5	—
„	7.500	„ „	9.000 „	6	—
„	9.000	„ „	10.500 „	7	—
„	10.500	„ „	12.000 „	8	—
„	12.000	„ „	13.500 „	9	—
„	13.500	„ „	15.000 „	10	—

itd. za każde następne 1.500 złr. o 1 złr. więcéj, licząc kwoty niżéj 1.500 za pełne.

Skala II.
na dokumenta prawne które skali I, i II, nie podlegają

Skala II.				Należytość z dodatkiem zł.	ct.
		do	20 zł.	—	7
nad	20	„ „	40 „	—	13
„	40	„ „	60 „	—	19
„	60	„ „	100 „	—	32
„	100	„ „	200 „	—	63
„	200	„ „	300 „	—	94
„	300	„ „	400 „	1	25
„	400	„ „	800 „	2	50
„	800	„ „	1.200 „	3	75
„	1.200	„ „	1.600 „	5	—
„	1.600	„ „	2.000 „	6	25
„	2.000	„ „	2.400 „	7	50
„	2.400	„ „	3.200 „	10	—
„	3.200	„ „	4.000 „	12	50
„	4.000	„ „	4.800 „	15	—
„	4.800	„ „	5.600 „	17	50
„	5.600	„ „	6.400 „	20	—
„	6.400	„ „	7.200 „	22	50
„	7.200	„ „	8.000 „	25	—

Nad 8.000 złr. każde dalsze 400 złr. o 1 złr. 25 ct. więcej, licząc kwoty niżej 400 złr. za pełne —

Skala III.
na ugody służbowe, kontrakta kupna lub zamiany itd,

Skala III.				Należytość z dodatkiem zł.	ct.
		do	10 zł.	—	7
nad	10	„ „	20 „	—	13
„	20	„ „	30 „	—	19
„	30	„ „	50 „	—	32
„	50	„ „	100 „	—	63
„	100	„ „	150 „	—	94
„	150	„ „	200 „	1	25
„	200	„ „	400 „	2	50
„	400	„ „	600 „	3	75
„	600	„ „	800 „	5	—
„	800	„ „	1.000 „	6	25
„	1.000	„ „	1.200 „	7	50
„	1.200	„ „	1.600 „	10	—
„	1.600	„ „	2.000 „	12	50
„	2.000	„ „	2.400 „	15	—
„	2.400	„ „	2.800 „	17	50
„	2.800	„ „	3.200 „	20	—
„	3.200	„ „	3.600 „	22	50
„	3.600	„ „	4.000 „	25	—

Nad 4.000 złr. za każde dalsze 200 złr. o 1 złr. 25 ct. więcej, licząc kwoty niżej 200 złr. za pełne.

☞ Rachunki, konta, odpisy, kopie lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 10 złr. nie podlegają stemplowi, od 10 złr, do 50 złr. 1 ct., nad 50 złr. 5 ct. od każdego arkusza. — Rachunki nieostęplowane podlegają karze 50-krotnéj,

Stróż nocny.

PRZEZ

Michała Bałuckiego.

Wieczorem między godziną ósmą a dziewiątą zajechała przed hotel dorożka, wysiadł z niej młody, przystojny blondyn, eleganckiej powierzchowności i zapytał portjera o panią Marzęckę.

— Ta pani stoi pod numerem 15tym — była odpowiedź.

— A więc tutaj? — rzekł mężczyzna ucieszony tą wiadomością. Zapłacił dorożkarzowi, pobiegł szybko po schodach na piętro i zapukał pod numer 15.

— Kto tam? odezwał się z pokoju dźwięczny, altowy głos kobiety.

— To ja — Adolf.

Drzwi prędko się otwarły i na tle lampy, palącej się na stole, ukazała się wysmukła postać kobiety.

— A pięknie! — Nie ma co mówić — rzekła do wchodzącego — od dwóch dni już jestem tutaj, a ty — nie, nie podaję ręki takim niedobrym kuzynkom — mówiła cofając z udanym gniewem rękę, którą przybyły chciał uścisnąć na powitanie. Cóż to sobie myślisz? Zostawiać mnie tak samą na pastwę najokropniejszych nudów.

— Ależ kuzynko, jak cię kocham, nie wiedziałem.

— Jeszcze nieprawdę mówi — a! to nie do darowania. Czyż nie pisałam do ciebie? może się jeszcze zaprzesz, że nie odebrałeś mego biletu?

— Tak, ale dopiero dziś przed godziną.

— Posłałam go jak tylko przyjechałam,

— I służący ciemięga odebrawszy go w mej nieobecności, położył go, sprzątając. między papierami i nie wspomniał mi nic o tem. Na szczęście dziś w wieczór, porządkując papiery znalazłem twój bilet; czytam i biegnę co prędzej do teatru.

— Do teatru?

— No tak. Wszak na bilecie stało: „jestem w teatrze Nr. 4ty — przychodź zaraz.“

— Tak, bo we wtorek byłam rzeczywiście w teatrze.

— A na bilecie nie było daty; byłem więc pewny, że bilet świeżo przyniesiony. Pędzę tedy do teatru, wpadłem jak bomba do loży Nru 4 i wyobraź sobie moją głupią minę, gdy zamiast ciebie zastaję tam jakieś dwie całkiem obce jejmoście, które na mnie wypatrzyły zdziwione oczy. Wpadło mi zaraz na myśl, żeś się musiała pomylić w numerze, otwieram więc następną lożę z takim rozpędem, że siedząca w niej jakaś stara elegantka aż krzyknęła z przestrachu. Przepraszam ją, zamykam prędko drzwi i szturmuję do dalszych.

— A to wyborne, doskonałe — odezwała się dama, śmiejąc się głośno — to wyglądało coś na prima aprilis. Przepyszna awantura.

— Nie bardzo, bo w tém atakowaniu lóż usłyszałem kilka nie bardzo powabnych epitetów od tych, których niepokoiłem w ciągu sztuki mojem wejściem. Jakiś reumatyk zamknął mi z gniewem drzwi przed nosem z obawy przeciągu, dwie damulki jakieś nazwały mój napad imperty nencką śmiałością, a w jednej loży po mojem wyjściu usłyszałem najwyraźniej słowa: to jakiś warjat. Musiałem połknąć i ten komplement, bo nie podobna było wracać do loży i przekonywać wszystkich, że tak nie jest, zwłaszcza, że już publika zniecierpliwiona tem ustawicznem otwieraniem i zamykaniem drzwi poczęła sykać i wołać o spokój. Musiałem więc rad nie rad przerwać moję wędrówkę po lożach i przeniosłem się na parter, zkąd mogłem rozglądnąć się po całym teatrze.

— I przekonać się, że mnie tam niema.

— Wyniosłem się więc z teatru i począłem cię szukać po wszystkich hotelach.

— Prawda — nie napisałam ci, gdzie mieszkam, bo byłam pewną, że się zobaczymy w teatrze. To rzeczywiście miałeś dużo kłopotu ze mną. No, ale teraz po takich trudach należy ci się wypoczynek. Siadaj.

Wskazała mu ręką kanapę, na któréj i sama usiadła.

— Przedewszystkiem każ podać jaką przekąskę, bo te gonitwy wyrobiły we mnie tak szalony apetyt, że gotówbym chwycić się twoich tłustych paluszków, jak Ugolino.

— Wolę okupić się od tego wypadku befsztykiem, — rzekła z wesołym uśmiechem i pociągnęła za dzwonek.

— No i cóż tu u was słychać w Krakowie — spytała, gdy po wydaniu rozkazu kelnerowi wróciła na kanapę — co porabiasz?

— Uczę się na gwałt do egzaminów. Za miesiąc przestanę być zwyczajnym człowiekiem, zostanę doktorem praw — rzekł z komiczną powagą — i będziesz musiała być z należnym respektem dla mojej nowéj godności. Tak, tak, kuzynko — wyrabiamy się na ludzi.

Pani Emilja słuchała mówiącego z pewną uwagą; oczy jej zdradzały jednak, że coś innego zajmowało ją w tej chwili i gdy Adolf skończył mówić, spytała go, nie patrząc mu w oczy:

— Czy i Jerzy siada razem z tobą do egzaminów?

— Który Jerzy?

— No, ten z którym bywałeś dawniéj u nas na wakacjach, Jerzy Nowoterski — jeżeli się nie mylę.

— A! Nowoterski — rzekł Adolf i skrzywił się pogardliwie. Nie wiem nie widuję go wcale.

— Nie widujesz — nie widujecie się? — spytała z mocnem zadziwieniem pani Emilia — cóż się stało? Byliście dawniéj nierozłącznymi przyjaciołmi.

— Stosunki często się zmieniają — rzekł chłodno Adolf i widać było z jego odpowiedzi, że rozmowa o tym przedmiocie była mu nie miłą i chciał ją przerwać.

Ale pani Emilija badała go dalej uporczywie, mówiąc;

— Nie sądziłam, że tak wielka przyjaźń, jak wasza, tak łatwo zmienić się może. Musiały być ważne powody?

— Może i były, — odrzekł zagadkowo.

Wejście kelnera z tacą, przerwało tę rozmowę. — Na widok befsztyku i herbaty ożywiła się znowu twarz Adolfa — przysunął się do stołu i wziął się ostro do jedzenia. Pani Emilia tymczasem naparzała herbatę.

Gdy befsztyk znikł już z talerza i podano herbatę, pani Emilia zapytała znowu, niby od niechcenia, mieszając łyżeczką herbatę:

— Powiedz mi Adolfie, co ci Jerzy zrobił, żeś się tak zmienił dla niego. Czy to może sekret?

— Nie ma sekretu żadnego. Jerzego prowadzenie się teraz jest takie że wszyscy koledzy odsunęli się od niego. Zaniedbał się w naukach, nie bywa na kolegjach, zdziczał, zordynarniał jakoś, a chodzi tak, że wstyd bierze za niego. Zawsze brudny, nędznie ubrany.

— Może nie ma za co się lepiej ubierać.

— Wszak wiesz, że ojciec jego jest znacznym kupcem i nie skąpi mu wcale,

— Cóż więc może być powodem tego opuszczenia się?

— Pewnie jakaś brudna namiętność, która zjada jego czas i pieniądze i dobre imie. Podejrzewają go, że musi grywać w karty, bo po nocach nie ma go w domu.

Twarz Pani Emilii sposępniała.

— To szkoda chłopca — rzekła smutnie — Nie przypuszczałam nigdy że tak skończy. Miał tyle pięknych przymiotów, które obiecywały bardzo wiele. Źle jednak, żeście się tak odsunęli od niego. Może przyjazne upomnienie byłoby go naprowadziło na dobrą drogę.

— To nie my od niego, ale on od nas się odsunął; nie smakowało mu zapewnie towarzystwo porządnych kolegów; a napomnienia moje i innych przyjmował szorstko i z oburzeniem. Słowem, stracony człowiek. Nie warto o nim mówić.

I aby przerwać rozmowę wstał, zapalił papierosa i przechadzał się po pokoju.

Pani Emilia siedziała zapatrzona w ziemię i w zamyśleniu tarła czoło ręką.

— No cóż — spytał po chwili Adolf, zatrzymując się przed nią — przyjeżdżasz na karnawał do Krakowa?

— Nie wiem jeszcze.

— Przyjedź!przyjedź! zabawisz się, rozerwiesz, to ci się przecież należy za te kilka lat twego męczeństwa, chciałem powiedzieć małżeństwa, przy starym, schorowanym mężu.

— Adolfie! — upomniała go z wyrzutem, — Nie godzi się tak mówić o umarłym. Jak bądź, zawsze był to mój mąż.

— Za którego cię wydano mimo twojej woli i który zepsuł ci kilka najpiękniejszych lat. Powinnaś sobie nagrodzić ten czas i użyć świata, młodości. O! musisz koniecznie przyjechać, będziesz bywać na balach, zabawach, koncertach, w teatrze, wszędzie pod opieką moją, świeżo upieczonego doktora obojga praw. Zobaczysz, jak młodzież będzie cię uwielbiać, nadskakiwać ci. Młoda, piękna i posażna wdówka, to nielada specyalik dla kandydatów do stanu małżeńskiego. Będziesz miała w czem wybierać, a mnie, rozumie się, przyjmiesz za doradcę i sekretarza. Wybierzemy najlepszego z najlepszych.

— I zawiedziemy się na nim, tak, jak ty zawiodłeś się na Jerzym.

— Uparłaś się dzisiaj prześladować mnie tym Jerzym.

— Wszak miałeś go za jednego z najlepszych. Pokazuje się, że na twój wybór nie zawsze liczyć można.

Rozmowa znowu się urwała. Wspomnienie Jerzego skwasiło dobry humor Adolfa. Chodził po pokoju zachmurzony i milczący. Pani Emilia nie przerywała jego milczenia, usiadła przy otwartem oknie i zamyśliła się.

Wśród ciszy, jaka była w pokoju, słychać było dokładnie zegar miejski, który wybił dziewiątą, a nie zadługo potem na ulicy odezwała się gwizdawka stróża nocnego. Pani Emilia poruszyła się na krześle i wyjrzała oknem.

— Ależ wy tu macie bardzo muzykalnych stróżów nocnych — rzekła zwracając się do Adolfa.

— Dla tego, że godziny i kwadranse gwizdać umieją?

— Nie tylko, ale i arje z oper. Wczoraj kiedym tu siedziała koło jedenastej, usłyszałam, że ktoś pod samem oknem gwizdał serenadę Gounoda — i wyobraź sobie moje zdziwienie, kiedy wychyliwszy się na ulicę, przekonałam się, że to stróż nocny wygwizdywał sobie takie melodje.

— Serenadę Gounoda?

— Tak, a potem marsz „Tanhäuserów“, a potem „Świteziankę“ Moniuszki

— Musiałaś się przesłyszeć, to pewnie ktoś z przechodzących, albo może jaki lokator z przeciwka uprzyjemniał sobie w ten sposób noc bezsenną.

— I ja sobie tak to z początku tłomaczyłam, ale na ulicy było całkiem pusto, okna sąsiednie pozamykane. Jeden tylko stróż nocny chodził miarowym krokiem po trotuarze i dla rozerwania się, wygwizdywał piano te arje. Nie szło mu widocznie o popisywanie się z tą znajomością muzyki, bo kiedym przypadkiem krzyknęła, podniósł głowę w górę, a spostrzegłszy, że ma we mnie słuchacza, zamilkł i poszedł na inną ulicę.

— To ciekawe — rzekł Adolf, zbliżając się do okna. Słyszałem już

uliczników gwizdających arję z „Trawiaty", a nawet z „Halki", których się wyuczyli od katarynek, ale serenada Gounoda nie dostała się jeszcze do katarynki. Muszę usłyszeć i zobaczyć sam to dziwo.

— Czekaj — zagaszę lampę, aby nie spłoszyć wirtuoza.

To powiedziawszy, przykręciła lampę i zbliżyła się wraz z Adolfem do okna; na ulicy było już całkiem pusto; była to bowiem jedna z pobocznych ulic, mało ożywionych nawet za dnia. Adolf i Emilia wychyliwszy się z okna, upatrywali pilnie stróża — śpiewaka — nie było go jednak nigdzie.

— Pewnie jest na innéj ulicy — rzekła pani Emilia zniżonym głosem— trzeba będzie zaczekać.

Jakby na potwierdzenie jej domysłu, gwizdawka, ogłaszająca kwadrans na jedynastą, odezwała się na sąsiedniéj ulicy. Usiedli więc obok okna i rozpoczęli rozmowę o wspólnych znajomych z okolicy, w któréj mieszkała pani Emilia. Rozmowa ta całkiem ich oderwała od obserwacji ulicy; dopiero o jedenastej, gdy gwizdawka stróża odezwała się w pobliżu, przypomnieli sobie o zagadkowym stróżu nocnym.

— Nie pokazuj się w oknie — odezwała się pani Emilia, zatrzymując za rękaw podnoszącego się Adolfa — bo gotów zamilknąć, jak wczoraj. Czekajmy aż zacznie.

Czekali blizko kwadrans, ale się niczego nie doczekali. Nawet odgłos kroków spacerującego stróża ucichł. — Adolf niecierpliwy wyjrzał oknem.

— Czy poszedł? — spytała go cicho Emilia.

— Nie — stoi pod latarnią — i — rzeczywiście oryginalny to jakiś stróż.

— Cóż takiego? — spytała rozciekawiona pani Emilia i wychyliła także głowę za okno.

— Patrz — mówił Adolf wskazując na ulicę — stoi pod latarnią — o! tam — i coś czyta.

I oboje patrzeli z zajęciem na człowieka, który w płaszczu z kapturkiem i halabardą stał pod latarnią i przy jej świetle migotliwem czytał książkę. Cień jego powiększony padał na ziemię. Ręce, w których trzymał książkę, zdawały się białe i delikatne, twarzy nie można było widzieć, bo ją kaptur zasłaniał.

— To nie zdaje się być książka do nabożeństwa, — zrobił uwagę Adolf.

— Ani kalendarz — dodała pani Emilja.

— Jakiś niezwyczajny stróż, — rzekł Adolf, kręcąc głową zdziwiony.

— W tem musi się ukrywać jakaś tajemnica.

— Że téż wy kobiety musicie zawsze i wszędzie wietrzyć tajemnice. Jest to zapewnie rzecz niezwykła, żeby stróż nocny czytywał książki pod latarnią i gwizdał serenady Gounoda; ale nie widzę w tem jeszcze żadnéj tajemnicy. Mógł poprostu być służącym u jakiego nauczyciela muzyki i osłuchał się tych melodyj. To może być cały sekret.

— Mów co chcesz, a ja ci powiadam, że to nie jest żaden stróż nocny tu się kryje coś innego pod tem.

— Może jaki przebrany książę Almaviva, który podkrada się pod twoje okna? spytał drwiąco i z uśmiechem Adolf.

— Śmiej się, jak ci się podoba, ale mnie tem nie przekonasz wcale. Przysięgłabym, że tego człowieka jakieś niezwykłe losy zepchnęły do tego stanu i dałabym wiele za to, żebym się mogła dowiedzieć, kto on jest właściwie.

— Sądzę, że nic łatwiejszego nad to. — Poprostu pójdę i wręcz go spytam o to.

— I sądzisz, że ci się zaraz wyspowiada ze swoich tajemnic?

— Sądzę, że ich wcale nie ma. — Pozory tylko i twoja fantazja okrywają go jakimś poetycznym nimbem, który pryśnie za dotknięciem i zobaczymy najzwyczajniejszego człowieka. Pamiętam w Krynicy zeszłego roku pewnego bruneta, który przystojną twarzą, posępnym wzrokiem i milczeniem długo intrygował wszystkie panie. Najczęściéj siadywał na ustronnej ławce w lesie lub stawał pod jakiem drzewem nieruchomy, sztywnie zapatrzony w ziemię, nie zważając na przechodzących. Najrozmaitsze robiono przypuszczenia kto to być może i jaki powód tego milczenia i smutku. — Panie umierały z ciekawości. — Podjąłem się zaspokoić je w tym względzie i jednego dnia zbliżyłem do owego tajemniczego człowieka, aby z nim zabrać znajomość. I wyobraź sobie — dowiedziałem się, że to był szynkarz ze Lwowa, który przyjechał leczyć się na kwasy w żołądku i niedokrewność, a ponury smutek jego pochodził z powodu podwyższenia opłaty od wódki, o czem doniesiono mu z domu. Rozgadał się ze mną o tem szeroko, nie dobierając wcale gładkich wyrazów na objawienie swego utrapienia. Był to człowiek całkiem ordynarny, szorstki, choć miał czoło i brodę mędrca, oczy włoskiego bandyty, które każdego w błąd wprowadzić mogły, dopóki ust nie otwarł. — Zakomunikowałem to moje odkrycie paniom, ale żadna wierzyć mi nie chciała. Nazywano mnie złośliwym, pessymistą, a nawet posądzono o zazdrość. Dla przekonania więc niewiernych wprowadziłem owego pięknego nieznajomego do ich towarzystwa i zacząłem z nim rozmowę o cenach spirytusu. — Zaklął tak okropnie, że panie pozatykawszy uszy uciekły zgorszone i zawstydzone. — Jestem pewny, że i tu będzie coś podobnego. Wyobrażasz sobie więcéj, niż jest i jak moje damy krynickie złudziła piękna broda i czarne oczy, tak ciebie owa serenada i książka— Dla przekonania się, wychodząc ztąd zaczepię umyślnie tego muzykalnego stróża i podprowadzę pod twoje okno, abyś mogła być świadkiem naszéj rozmowy. To cię najlepiéj wyleczy ze złudzenia.

— Jak widzę wziąłeś sobie dziś za zadanie leczyć mnie z różnych złudzeń, — rzekła z pewnym wyrzutem i żalem.

Rozstrzepany jednak Adolf nie zwrócił głębszéj uwagi na powód tego wyrzutu i mówił dalej:

— W nagrodę za to nie żądam nic więcéj, jak tylko żebyś tego karnawału pożegnała się ze swojem wdowieństwem. — No, zgadzasz się?

— Do karnawału jeszcze daleko. Zobaczymy, — rzekła z powagą.

Adolf pobawił jeszcze z półgodziny, racząc kuzynkę opowiadaniem nowinek brukowych, których miał zasób obfity, a umiał opowiadać żywo, zajmująco i dowcipnie. Była już blizko dwunasta kiedy wziął kapelusz do ręki.

— No odchodzę, — rzekł, podając rękę pani Emilji, — a ty stań na stanowisku. Za parę minut przyprowadzę ci tajemniczego bohatera pod okno. Tylko miej bawełnę, a przynajmniéj paluszki w pogotowiu do zatkania uszów, żebyś przypadkiem czegoś niepotrzebnego nie usłyszała jak owe panie w Krynicy. Zresztą ja będę czuwał nad poszanowaniem skromności uszek twoich..., Ucałował ją w obie ręce i wybiegł z pokoju.

Pani Emilia poszła ku oknu i oparłszy się na poduszce, wyjrzała na ulicę.

Stróż nocny stał jeszcze pod latarnią i czytał. Za chwilę na ulicy pojawił się Adolf i zmierzał prosto ku niemu. Stróż schował książkę i usunął się w cień. Pani Emilja widziała, że Adolf rzeczywiście zaczepił stróża i czas jakiś z nim rozmawiał; ale nie słyszała nic z ich rozmowy, bo stali w znacznéj odległości i pomimo zręcznego manewru Adolfa nie udało mu się poprowadzić wśród rozmowy stróża pod okno. Stał on tak przykuty w jednem miejscu, na które właśnie padał cień mocny; miał twarz ukrytą w kapturze i odpowiadał bardzo krótko na pytania tak, że tylko Adolfa głos ciągle słychać było. Widocznem było, że chciał milczącego stróża rozgadać; ale mu się to nie udało i po jakimś czasie odszedł i pani Emilja niczego się nie dowiedziała.

Z tem większą ciekawością i niecierpliwością oczekiwała kuzynka dnia następnego i gdy przyszedł nie dała mu się nawet przywitać, tylko zapytała:

— No, a cóż?

— Dotąd nic. Nie mógłem od tego mruka nic wydobyć.

— A widzisz — odezwała się z tryumfem pani Emilja — moje domysły się sprawdzają: tu się kryje jakaś tajemnica.

— Milczenie jeszcze niczego nie dowodzi. Szynkarz w Krynicy także milczał, dopóki go nie naprowadziłem na rozmowę o spirytusie, bo o czem innem rozmawiać nie umiał. Może i temu byłby się język rozwiązał, gdybym był mu trafił na jego bóle.

— A o czemże z nim rozmawiałeś?

— O czem tylko mogłem, co mi na myśl przyszło. Chciałem go rozgadać, ale mi się nie udało — na wszystko odpowiadał: tak, nie, albo nie wiem. Zacząłem z nim nawet o owem gwizdaniu serenady Gounoda, ale zdawał się nie rozumieć mnie i powiedział, że nie wie o co mi chodzi. Albo udaje głupiego, albo téż rzeczywiście tyś się przesłyszała.

— Jak cię kocham, tak słyszałam dobrze. Nikt inny nie gwizdał tylko on.

— W takim razie może podejrzenia twoje są po części słuszne. Musi to być jakiś człowiek z lepszej klasy, który przyjął na siebie rolę stróża — może z potrzeby? biedy, a może z jakichś romantycznych pobudek, bo i to się trafia. Może to jaki ukryty twój wielbiciel — dodał z wesołym uśmiechem, patrząc na kuzynkę. — Dowiedział się o twoich poetycznych gustach i chce je zaspokoić, aby w ten sposób wcisnąć się łatwiéj do twego serduszka.

— Zaczynasz się bawić moim kosztem. Zapominasz, żem o całe dwa miesiące starsza od ciebie — rzekła z udaną powagą.

— Tylko bez matury i bez dyplomu doktorskiego i to mi daje przewagę nad tobą.

— Bądź co bądź uznajęsz się zwyciężonym, co się tyczy owego zagadkowego stróża.

— Jeszcze nie daję za wygranę, dopóki nie dowiem się dokładnie. Nocna ta awanturka zaczyna mnie trochę interesować jak zawikłany proces. Muszę go wyświecić,

— W jaki sposób?

— Pójdę dzisiaj w nocy krok w krok za owym tajemniczym stróżem, gdy zejdzie z warty — nie spuszczę go z oka i w ten sposób dowiem się gdzie mieszka — jak się nazywa — a potem czem jest, czem był — słowem, poprowadzę formalne śledztwo dla zaspokojenia naszej ciekawości. Dowiedziałem się, że o pierwszéj stróże się zmieniają. Zapowiadam ci więc na dziś bardzo długą wizytę, bo nie myślę na ulicy przesiedzieć do tego czasu. Wszak przyjmujesz mnie?

— I nie zaniedbam zaopatrzyć się w prowianty, byś znowu nie odgrażał się jak Ugolino.

— Dobrze więc — ty bierzesz na siebie koszta żywienia korpusu obserwacyjnego, a ja ułożę plan kampanji i poprowadzę obławę. Wspólnemi siłami działać będziemy, bo tu idzie o naszę wspólną ciekawość.

Odwoływał się do wspólnej ciekawości, choć prawdę powiedziawszy, nawet bez zachęty ze strony pani Emilji byłby działał na własną rękę, tak go ta sprawa zaintrygowała. Pasja myśliwska odezwała się w nim; szło mu o wytropienie legowiska owego borsuka, który go tak mrukliwie z niczem odprawił.

Wieczorem więc stawił się na stanowisku uzbrojony w cztery talie kart, któremi chciał skrócić czas czekania i zabawić kuzynkę. Od czasu do czasu tylko wychylał się przez okno dla zobaczenia, czy zwierz nie wymknął się przed czasem z ostępu.

Tak doczekał się wpół do pierwszéj. Wtedy zebrał się, pożegnał panią Emilją i wyszedłszy na ulicę zajął stanowisko w bramie jednego domu.

Na ulicy było całkiem pusto i cicho; latarnie prawie wszystkie

pogaszone, tylko dwie paliły się w znacznéj od siebie odległości, jedna w połowie ulicy, a druga na rogu. Przy tem słabem oświetleniu Adolt nie mógł odszukać oczami stróża; dopiero gdy ten o trzy kwadranse na pierwszą odezwał się swoją gwizdawką, spostrzegł, że stał o kilka kamienic od niego za skarpą, odgwizdawszy kwadranse ruszył z miejsca. Długi cień jego rysował się daleko na ulicy, a odgłos jednostajnych kroków odbijał się echem o mury kamienic. Adolf zauważył, że z uderzeniem pierwszéj, kiedy od strony rynku dały się słyszeć kroki i głosy jakieś — stróż naciągnął kaptur na głowę, choć noc była ciepła i sucha.

— Widocznie — pomyślał sobie — boi się być poznanym. W tem coś jest, może nawet więcéj niż się domyśla Emilka — i przyszły mu na myśl najróżnorodniejsze sztuczki rzezimieszków i złodziei, których naczytał się był w powieściach Gaboriau. Może to wspólnik jakiej wielkiéj bandy, który przyjął na się rolę stróża nocnego, aby ułatwić swoim towarzyszom kradzież na téj ulicy, lub może jaki Lecoq przebrany poluje w ten sposób na nocnych ptaszków.

W czasie gdy Adolf robił takie przypuszczenia, dwaj ludzie idący z rynku zbliżyli się do stróża nocnego, zamienili kilka słów, których dosłyszeć nie mógł — i stróż jednemu z przybyłych wręczył halabardę. Była to zmiana warty. Adolfowi serce zabiło mocniéj, jak myśliwemu gdy zbliża się na strzał zwierzyna i wsunął się jeszcze głębiéj w odrzwia bramy, by stróż, który teraz szedł ku rynkowi, nie spostrzegł go gdy będzie koło niego przechodził. Dopiero gdy go minął i odszedł już na odległość kilkunastu kroków, Adolf wysunął się ze swojéj kryjówki i poszedł za nim, obserwując go pilnie, by w ciemności nie stracić go z oczów.

Stróż szedł dość szybkim krokiem na skos przez środek rynku, potem wzdłuż małych kramików poprzylepianych do starego muru Sukiennic i skręcił potem za węgły tego gmachu. Zanim Adolf miał czas dojść do tego miejsca, już odgłos kroków ucichnął i na rynku od strony ulicy Brackiéj nie było nikogo. Jeszcze nie miał czasu zdać sobie sprawy, gdzie się stróż tak nagle mógł schować, gdy od ulicy Grodzkiéj na tle latarni zobaczył jakiegoś człowieka, zbliżającego się ku niemu także w ubraniu stróża nocnego, a równocześnie od ulicy Szewckiej pojawił się także jakiś i z zaułka między odwachem a Sukiennicami wysunął się jeszcze inny i wszyscy zmierzali prosto ku miejscu, gdzie stał Adolf, minęli go i weszli do jakiegoś sklepiku w narożniku Sukiennic. Przez szklane, zabrudzone szybki drzwi ujrzał przy świetle lampki kilka głów w kapturach i bez kapturów ruszających się w sklepiku. Od jednego świeżo nadchodzącego stróża dowiedział się, że w tym sklepiku mieściła się tymczasowo kancelarja służby miejskiéj i stróże schodząc z warty szli tam z raportem. Równocześnie spostrzegł, że niektórzy z tych, co weszli, już wychodzili.

Nie chcąc, by ten, którego miał śledzić, spostrzegł go czekającego tutaj, usunął się dalej i stanął zdaleka naprzeciw owego sklepiku, zkąd mógł dokładnie widzieć każdego wychodzącego. Mógł łatwo rozpoznać swego stróża po wzroście, którym się odznaczał między innymi i po twarzy obwiązanej chustką.

I rzeczywiście jakiś podobnego wzrostu człowiek wyszedł ze sklepiku i szedł prosto ku niemu. Adolf nie miał już czasu usunąć się na bok bez wzbudzenia podejrzeń i został na miejscu udając, że coś szuka po ziemi a tymczasem z ukosa bacznie przypatrywał się nadchodzącemu. Ale w miarę, jak ten zbliżał się ku niemu, tracił pewność czy to ten sam, którego śledził. Nie miał bowiem podwiązanéj twarzy i zdawał się być trochę tęższy, okazalszy. Dla lepszego przekonania się posunął się za nim aż ku latarni i tam dopiero przekonał się, że w istocie się pomylił. Zwrócił się więc szybko nazad, by zająć dawne stanowisko, gdy w tym nagłym zwrocie potrącił o kogoś idącego chodnikiem,

— Przepraszam...

— Przepraszam, — rzekli prawie równocześnie i spojrzeli mimochodem na siebie i obaj ujrzawszy się przy świetle latarni zmieszali się. Adolf bowiem w owym, o którego potrącił, poznał Jerzego; tego samego Jerzego, o którym dziś rozmawiał z Emilką. Spotkanie się dwóch ludzi którzy przedtem żyli bardzo dobrze ze sobą, a potem, jak wiemy, odsunęli się od siebie, było bardzo kłopotliwe i nieprzyjemne. Obaj zawahali się co robić, jeden i drugi zdawał się chcieć coś powiedzieć, ale nie zdobyli się na to i każdy poszedł w swoją stronę.

— Pewnie wraca z jakiej nocnej lampartki. — rzekł Adolf do siebie i z pewną odrazą spojrzał za odchodzącym kolegą. W téj krótkiej chwili w któréj przy uderzeniu się skrzyżowali spojrzenia, Adolf miał czas zauważyć, że Jerzy był bardzo nędznie ubrany i źle wyglądał. Teraz słyszał go kaszlącego. Oto do czego doprowadziło go takie życie — mówił do siebie — zrujnował zdrowie i stracił dobre imie a z niem i przyjaźń tych, którzy go dawniéj lubili. Jestem pewny, że skończy najgorzej, — ha, sam sobie winien.

Machnął pagardliwie ręką i wrócił na swoje stanowisko, z którego obserwował ów sklepik o szklanych drzwiach — myśli jego wróciły znowu do celu, dla którego tu przyszedł i wnet zapomniał o Jerzym.

Zabrzęczały drzwi, wyszło na rynek dwóch stróżów i rozmawiając ze sobą przeszli koło niego. Żaden z nich nie był podobnym do tego, na którego czekał. Postał jeszcze kwadrans, ale nikt więcej się nie pokazał. Czekanie zaczęło go już niecierpliwić, zwłaszcza, że powietrze się ochłodziło i wiatr ostro pociągał od zachodu. Zbliżył się więc do owych drzwi szklanych i zajrzał przez szyby do wnętrza, aby się przekonać, czy ów stróż jest tam jeszcze, bo przypuszczał, że może w czasie owéj sceny z Jerzym, wyszedł już z kancelarji.

Przy mdłem świetle lampy, co stała na stole zarzuconym papierami ujrzał jakiegoś strażnika w niebieskim mundurze zabierającego się do spania. Strażnik ów miał już kłaść się na tapczanie, gdy dojrzał za szybami ciekawe spojrzenie Adolfa; zbliżył się więc do drzwi i otwarłszy je spytał:

— A czego to pan chce?

Cofnąć się było nie podobna — Alfred został i rzekł;

— Ja chciałem — chciałem wiedzieć, czy wszyscy stróże już poszli od raportu.

— Poszli, albo co?

— Mnie się zdawało, że stróż z Wolbromskiej ulicy nie wyszedł jeszcze.

— I ten już wyszedł dawno.

— A jak się ten stróż nazywa?

— Nazywa się Mikołaj Gwóźdź.

Tym Gwoździem strażnik zagwoździł zupełnie wszystkie domysły Adolfa. — Niepodobna było uwierzyć, aby takie nazwisko kryło jakąś tajemniczą, a co więcéj inteligentną osobistość. — Adolfa to nawet do syć ucieszyło, bo już w myśli układał sobie, jak jutro tem nazwiskiem niby zimną wodą obleje romantyczną kuzynkę, gdy strażnik dodał:

— Ale Gwóźdź leży teraz w szpitalu i dał zastępcę.

— A, dał zastępcę — kogóż?

— Tego nie wiem, jak się nazywa, bo w protokule stoi Gwóźdź tylko. — On dał zastępcę, on za niego odpowiada.

— A nie wiecie, gdzie ten zastępca mieszka?

— A kto go wie.

Nie było co pytać więcéj. Adolf jednak nie odchodził jeszcze, radby był choć cokolwiek dowiedzieć się o zastępcy Gwoździa.

— To zdaje się jakiś porządny człowiek.

— To się wie, że porządny; inaczejby go Gwóźdź nie dawał na zastępcę.

— Musi to być człowiek z lepszéj klasy? — badał daléj Adolf.

— Ja go się ta o to nie pytał — odrzekł strażak ruszając ramionami. — A choćbym się i pytał toby się na wiele nie zdało, bo to mruk straszny.

— Mruk? — spytał Adolf ucieszony, że z ust strażaka usłyszał potwierdzenie własnych spostrzeżeń o nieznajomym.

— A mruk, proszę pana. — Ani się z nim dogadać. — Przyjdzie, poda do protokułu, co się patrzy, — zabierze się i idzie. Żeby téż z kim pogadał bozkie słowo, powiedział — jak inni — nic.

— I nikt nie wié, co to za jeden?

— Gwóźdź go podał za swego krewniaka — rzekł strażnik, a widząc, że pytający go nie odchodził i namyślał się jeszcze nad czémś, spytał:

— Pan może go chciał do obsługi? — Ja tu wiem także jednego porządnego człowieka.

— Nie, ja mam swojego służącego,

— A może pan z jaką skargą na niego?

— Nie, nie — tak z ciekawości chciałem wiedzieć, — rzekł prędko Adolf i dawszy na piwo strażnikowi odszedł, bo go wstyd było nawet przed strażnikiem, że się tak interesował krewniakiem jakiegoś Gwoździa. Chciał sobie to wynagrodzić na kuzynce, że dał się jéj namówić do takiej donkiszockiéj wyprawy i poszedł do niéj na drugi dzień uzbrojony w niemały zasób złośliwéj ironii.

Wszedł do pokoju z miną arcypoważną, posępną i rzekł z przybraną powagą:

— Kuzynko — przygotuj się na straszne ale to straszne tajemnice.

— Względem naszego nocnego nieznajomego? — spytała z żywem zajęciem.

— Tak, — odrzekł w tym samym poważnym tonie Adolf.

— No, więc dowiedziałeś się co o nim? Siadaj i mów. — Umieram z ciekawości. — Pociągnęła go za rękę do kanapy i usiadła z nim.

— Słucham cię.

— Czy jesteś pewna, że nas nikt nie podsłucha?

— Któżby?

— Czy tam stoi kto? — spytał pokazując na drzwi prowadzące do sąsiedniego pokoju.

— Mnie się zdaje, że nikt.

— Jesteś tego pewną?

— Przynajmniej nie słyszałam tam nikogo. — No, ale mów, mów, któż więc jest ten nieznajomy?

Adolf wziął ją za rękę i nachylając się ku niéj rzekł cicho, z tąjemniczą miną:

— Ten nieznajomy — jest bliskim kuzynem Mikołaja Gwoździa,

— Co za Gwoździa?

— No, Gwoździa, stróża nocnego — najzwyklejszego stróża nocnego rzekł i wybuchnął głośnym śmiechem na widok osłupiałej Emilii i kontent, że mu się tak udała ta mistyfikacja wstał i chodził po pokoju zacierając ręce, nie mogąc się powstrzymać od szalonego śmiechu.

Pani Emilia obraziła się tym żartem kuzynka i nie prędko udało mu się udobruchać zadąsaną. — Na przeproszenie musiał przedstawić jéj, jak śmieszną rolę sam z jej łaski odegrał wczoraj w obec strażnika i opowiedział całą wczorajszą rozmowę.

— Tem jeszcze nie zbiłeś całkiem moich przypuszczeń. — Pokazuje się tylko, że strażnik tyle wie, co i ty, a nawet jeszcze mniej, niż my obaj. Ta ostrożność, z jaką ów czkowiek ukrywa przed ludźmi twarz swoją i swoje nazwisko, utwierdza mnie tylko w mojem przekonaniu. — Zobaczysz, że w końcu wykryje się jakaś tajemnica.

— Wątpię czy się wykryje, bo ja stanowczo usuwam się od działania Nie chcę dłużéj wystawiać się na śmieszność. — Doktorowi prawa nie przystoją podobne dziecińśtwa.

— A więc ja sama dojdę téj zawiłej sprawy, — rzekła pani Emilia ze stanowczością.

— Ty? — W jaki sposób?

— To już mój sekret — Zobaczysz; że za parę dni będę wiedziała całą prawdę. — Znasz mnie, wiesz, że jak czego chcę, to zrobię.

Adolf uśmiechnął się niedowierzająco i rzekł: Ha, zobaczymy.

Tem powątpiewaniem wyzwał ją niejako i dodał większéj energii. Nie zwlekając dłużéj, zaraz po wyjściu kuzynka kazała kelnerowi zawołać do siebie faktora hotelowego i poleciła temu dowiedzenie się o mieszkaniu owego stróża nocnego. Mając jednak świeżo w pamięci niefortunną wyprawę kuzynka, położyła faktorowi za warunek, aby ani owego stróża, ani nikogo o nic nie pytał; ale sam podpatrzył go, gdzie mieszka, — jak się nazywa etc.

Nazajutrz rano faktor stawił się z doniesieniem, że stróż ów mieszka przy ulicy Zwierzynieckiéj pod liczbą czterdzieści cztery, w domu jakiegoś kotlarza,

— Chciałem proszę jasnéj pani — mówił dalej faktor — dowiedzieć się co za jeden, jak się nazywa i jak wszedł do domu, zadzwoniłem potem, chcąc się stróża rozpytać o niego. Ale stróż jakiś grubjanin, ofuknął mnie, że on nie policjant, że po nocy nie ma zwyczaju mówić z obcymi i zatrzasnął mi drzwi przed nosem. Jeżeli wielmożna pani sobie życzy, tc mogę dzisiaj jeszcze iść zapytać tego gbura.

— Nie, niepodobna. Więc powiadasz, że ulica Zwierzyniecka — numer?

— Czterdzieści cztery.

Pani Emilia dobyła portmonetki i szukała w niéj drobnych, by zapłacić faktorowi za fatygę.

— Proszę pani, ale ten stróż wcale na stróża nie wygląda — odezwał się faktor, chcąc może tem objaśnieniem pomnożyć ilość drobnej monety co miała mu spaść do ręki.

— Więc przypatrzyłeś mu się.

— Przechodził kolo mnie, gdy wyszedł z kancelarji. Nie miał już na sobie munduru ani kaptura, i mogłem mu się dobrze przy latarni przypatrzeć. To wcale ładny chłopiec, choć zmizerowany — rzekł z uśmiechem który pani Emilii wydawał się nadzwyczaj poufałym. Faktor chciał być domyślnym i może się więcéj domyślał, niż było w istocie. Panię Emilję zirytował ten dwuznaczny uśmiech, zapłaciła co prędzej usługę faktorowi i odprawiła go od siebie.

Po jego odejściu chodziła czas jakiś po pokoju i namyślała się, czy ma zużytkować wiadomość podaną przez faktora. Obawiała się

bowiem, by poszukiwaniem jakiegoś nieznajomego, który był młodym jak się dowiedziała — i przystojnym — nie skompromitowała siebie. Złośliwy uśmiech faktora ostrzegł ją o tem niebezpieczeństwie. Rozpytując się sama o szczegóły tyczące się owego nieznajomego, mogła nie raz jeszcze narażoną być na coś podobnego.

— Czyż warto — myślała sobie — dla zaspokojenia ciekawości wystawiać się na domysły złośliwych ludzi? — i ta uwaga skłoniła ją do zaniechania zamiaru.

Ale gdy sobie przypomniała, z jaką pewnością zaręczała wczoraj Adolfowi, że się dowie lepiéj od niego o wszystkiem — nabierała znowu chęci do dalszego dochodzenia téj zawiłej nocnej zagadki. Cóż mi to szkodzić może — perswadowała sobie — że tam jakiś faktor lub stróż domowy, będzie mnie miał w podejrzeniu. Jestem tu obcą, nikt mnie nie zna — nic mi to szkodzić nie może. Trzeba iść daléj po nitce. Nie mogę pozwolić, żeby Adolf śmiał się ze mnie.

Obawa śmiechu kuzynka, dodała jej energji. Zarzuciła burnus na ramiona, kapelusik rafaelowski na głowę i wyszła z hotelu, kierując się do ulicy Zwierzynieckiej, podług wskazanego adresu. Odszukała dom pod Nr. 44.

Był to dom parterowy — z facjatką na poddaszu. Nad bramą wisiał szyld kotlarski.

— A więc to tutaj — rzekła do siebie pani Emilja i weszła odważnie do środka. Dostawszy się na podwórko upatrywała mieszkania stróża domu. Zamiast stróża wysunęła się z jednych drzwi jakaś otyła, podsadkowata jejmość, z omączonemi rękami, na których zakasała rękawy — z twarzą jak księżyc na wejściu, rozpaloną przy ogniu, w czepcu rurkowanym i ogromnym fartuchu.

— A czego to? spytała z marsowatą miną i dla dodania sobie prezencji, wsparła jednę rękę na obfitych biodrach, a drugą ocierała wilgotne czoło.

— Chciałam widzieć stróża tego domu.

— U nas tu nijakiego stróża nie ma, bo my nie panowie, żeby stróża trzymać. Jak trzeba lód wyrąbać, albo zamieść, to jest od tego chłopak, jeden, drugi w warsztacie. I tak próżniaki nic nie mają do roboty, niech choć to robią. Mówiłam mojemu, żeby wypędził choć jednego z tych darmozjadów; ale chce mnie to słuchać? Na złość mi gotów ich trzymać do sądnego dnia. Ale ja mu pokażę, co ja umiem.

Wyrazy leciały jak rotowy ogień z ust wymownej gospodyni i ogłuszyły, onieprzytomniły panię Emilję. Zakłopotana chciała się wycofać z tej niemiłej sytuacji, rezygnując już z chęci dowiedzenia się czegoś o swoim nieznajomym, gdy stara jejmość naraz przypomniawszy sobie początek rozmowy, spytała obcesowo:

— Co pani chciała od stróża?

— Ja chciałam, ja życzyłam sobie wiedzieć...... kto mieszka w tym domu?

— Albo to jeden mieszka, toć my dla siebie domu nie trzymamy, bobyśmy z głodu musieli zdychać. Mój teraz nic nie zarobi — tyle naszego, co kapnie od lokatorów. I żeby regularnie płacili, toby człek mógł żyć uczciwie, bo dom pakowny, jak nieprzymierzając — spiżarnia. Dużo się zmieści. O! tu szewc Jacenty z całą familją — a ma tego sporo na psa urok. Tam mieszka praczka Bartkowa, co to jej męża zatłukła maszyna zeszłego roku, — pani musiała o tem słyszeć, bo to pono w gazecie stało. A tu malarz i lakiernik mieszka. Bardzo porządny lokator, tylko terpentyną zasmrodził dom. To może pani do niego,— pewnie jaka robota? — nie ma go teraz w domu, ale jest jego baba. Zaraz ją zawołam.

I chwyciła baba sporszą porcję powietrza i nadęła się do głośniejszego wykrzyku, ale jej przerwała pani Emilja i rzekła:

— Nie, nie, ja chciałam — chciałam dowiedzieć się o tego lokatora, co wczoraj w nocy wrócił do domu po północy — po pierwszej— ale pani pewnie nie wie — tylko ten, co bramę otwiera.

— Cobym nie wiedziała. Ja o wszystkiem wiem, co się u mnie w domu dzieje. Bramy co prawda nie otwieram — bo człowiek się dość naharuje bez dzień, żeby jeszcze nocy nie miał spokojnej. Ale jeżeli pani pytasz się o tego, co w nocy wracał — to niechybnie będzie ten akademik z pięterka — i wskazała na okno w poddaszu — bo on co noc tak póżno wraca. Jużeśmy mu wypowiedzieli mieszkanie, bo ja nie potrzebuję takich lokatorów co się po nocach włóczą — lampartują się — a jak przyjdzie pierwszy to nie mają czem mieszkania zapłacić. Niech ino mi pojutrze nie zapłaci — to ja go nauczę — jakem Katarzyna Pędrakowska. Popamięta on mnie!

Emilja słuchała z uwagą gadatliwej baby. Nie żałowała już, że ciekawość zaprowadziła ją tutaj, bo z tego co wysłuchała, przekonała się, że domysły jej nie były próżne względem owego stróża nocnego, który jej się wydawał człowiekiem z innej sfery, strąconym nagle przez ubóstwo do tego stanu. Oprócz tego dowiedziała się, że ten człowiek przez wstyd ukrywając się ze swem zajęciem przed ludźmi, ściągnął na siebie niesłusznie opinję lamparta. Podejrzewano go o złe prowadzenie się, gdy on tak twardo i z takiem poniżeniem się pracował na kawałek chleba. Z dalszej paplaniny baby dowiedziała się jeszcze, że ów akademik nie tylko, że póżno w nocy wraca do domu, ale nawet gdy wróci, nie kładzie się spać, jak każdy porządny człowiek, ale świeci czasem do rana, i siedzi Bóg wie po co.

— Może on i pieniądze fabrykuje — dodała baba — a kto go wie? Po takim człowieku wszystkiego spodziewać się można.

Pani Emilja trochę lepiéj wytłomaczyła sobie to siedzenie po no-

cach. Widocznie biedak uczył się wtedy. Domysł ten wzbudził w jej sercu litość i sympatję dla nieznajomego, który z taką wytrwałością walczył z niedostatkiem i pracował na przyszłość. Chciała się o nim coś więcej dowiedzieć i spytała:

— Jak się nazywa ten pan?

— A no akademik. My go tu tak wszyscy nazywamy.

— Przecież musi mieć jakieś nazwisko.

— To pewnie, że ma, ale kto tam spamięta. W książce meldunkowéj musi stać, ale kto ta wié gdzie książki. Mąż poszedł do miasta, to ja tu jutro przyjdę dowiedzieć się o nazwisko tego Pana.

— Pewnie go pani skarżyć będzie — bo i panią zarwał. — Prawda! Oj ci akademicy. Póki życia nie chcę żadnego akademika w moim domu.

Pani Emilija nie słuchała już dalszych narzekań pani Katarzyny Pędrakowskiéj i pożegnała ją spiesznie. Opuściła ten dom pod wrażeniem smutnem i przygnębiającém. Ciągle stał jej na myśli ów nieznajomy, który po cichu, w sekrecie przed ludźmi, pasował się z losem swoim. Bohaterstwo jego nie miało widzów, poklasków — owszem złość ludzka rzucała błotem na niego. Takie zapoznanie wydawało jéj się okropnem. Drętwiała, gdy pomyślała jakie cierpienia znosić musi ten człowiek — i litość ją brała.

— Trzeba mu dopomódz — koniecznie dopomódz — mówiła sobie, idąc spiesznie do domu i rozmyślała nad tém, jakby to zrobić bez obrażenia jego miłości własnéj i wstydu.

Kiedy tak idąc rozmyślała, naraz zdawało się jéj, że jakaś znajoma twarz przesunęła się koło niej. — Stanęła i obejrzała się. — Spostrzegła że ten ktoś także się zatrzymał i patrzał na nią, a ujrzawszy ją obracającą się — nie wiedział czy iść, czy zostać i bezwiednie sięgnął ręką do kapelusza.

— Panie Jerzy — zawołała pani Emilia i zbliżyła się do stojącego — nie poznajesz mnie pan?

— Owszem — to jest właściwie nie byłem pewny — nie wiedziałem, że pani tutaj — bąkał, plątając się młody mężczyzna w odpowiedzi.

— Bawię tu od paru dni — stoję w tym oto hotelu — Nr. 15 — może mię pan odwiedzisz.

A widząc że się waha z odpowiedzią, dodała przyjaźnie:

— Bardzo proszę — przyjdź pan. — Mam z panem dużo do pomówienia. — Więc do widzenia.

Podała mu rękę, któréj on dotknął nieśmiało i dostrzegła, że oczy jego naraz zwilgotniały i zaszkliły się łzami. — Chciała go jeszcze o coś zapytać; ale odszedł prędko i znikł na zakręcie ulicy.

Wśród tej krótkiéj rozmowy pani Emilia miała czas zauważyć, iż

iż rzeczywiście ubiór Jerzego był zaniedbany i bardzo nędzny, a twarz jego lubo w chwili spotkania zalana była rumieńcem wstydu czy też zakłopotania — była mizerna i zmieniona. — Z tem wszystkiem nie była skłonną przypisywać tę zmianę w nim hulaszczemu życiu, o jakie go posądzał Adolf; prędzej wolała przypuścić niedostatek, zwłaszcza, że wracała pod świeżem wrażeniem podobnego wypadku. — Ale wnet przyszło jej na myśl że u Jerzego nie możebnym jest podobny wypadek, bo ojciec jego był bogatym i nie żałował wcale na wychowanie syna. Wchodząc do hotelu spotkała się z Adolfem, który właśnie schodził ze schodów. Wrócił z nią na górę.

— Wiesz, spotkałam Jerzego — rzekła, gdy weszli do pokoju.

— I cóż?

— Obiecał odwiedzić mnie.

— I ty zezwoliłaś na to po tem, com ci powiedział o nim? A! to ci się dziwię.

— Nie powiedziałeś mi nic, prócz domysłów i dla tego chciałabym z ust jego dowiedzieć się, o ile domysły te są prawdziwe.

— I sądzisz, że ci się przyzna — Wątpię, żeby był tak naiwny, a przedewszystkiem wątpię, czy przyjdzie, bo się boi interpelacyi — badań.

— Gdyby nie przyszedł, to potwierdziłby twoje zdanie o nim. Ale ja sądzę, że przyjdzie.

— Zobaczymy.

To słówko „zobaczymy,“ które już poprzedniego dnia wyrzekł Adolf, przypomniało jej stróża nocnego i odezwała się żywo:

— Ale, ale — muszę ci się pochwalić, że byłam szczęśliwszą w moich poszukiwaniach i doszłam nareszcie kto jest ów stróż nocny.

— No i pokazało się, że coś podobnego do szynkarza.

— Omyliłeś się bardzo. To — akademik.

— Akademik — stróżem nocnym? — To chyba bzik jakiś.

— Dla czego nie chcesz przypuścić raczéj, że biedny, że zrobił to z potrzeby.

— Dla biednych są stypendya, a wreszcie mamy „Wzajemną pomoc bratnią“ — każdy może się tam udać o wsparcie

— A jeżeli wstyd nie pozwala mu prosić?

Adolf zamyślił się nad tą uwagą.

— Gdybyś ty naprzykład przez jakiś nieprzewidziany wypadek przyszedł do takiego stanu, czy zdecydowałbyś się prosić o wsparcie.

— Zdaje mi się, że trudnoby mi było zdobyć się na to.

— Dla czegóż więc i ktoś inny nie miałby być równie wrażliwym jak i ty. Prosić nie każdy umie — do tego trzeba także pewnéj odwagi.

— Jakże się nazywa ten nieszczęśliwy?

— Nazwiska jego nie wiem. Wiem tylko gdzie mieszka.

— Muszę dowiedzieć się o jego nazwisku i trzeba mu dopomódz.

— Na co nam wiedzieć jego nazwisko? — Dość nam wiedzieć, że się nazywa nieszczęśliwym i że trzeba mu dopomódz. — Szanujmy jego drażliwość.

— Jakże więc to zrobić, jak mu wręczyć?

— Zaraz się dowiesz.

Siadła przy stoliku, wzięła arkusz papieru i napisała: „Walczącemu wytrwale i z godnością z losem, życzliwi nieznajomi posyłają tę małą pomoc i proszą przyjąć ją z sercem takiem z jakiem dają.“

Podczas kiedy Adolf odczytywał to, co napisała, wyjęła z portmonetki banknot stureńskowy i włożyła w list.

— Pozwól, że i ja przyłączę się do tego dobroczynnego celu — rzekł Adolf i wręczył jéj banknot na 50 złr.

Emilia włożyła list i pieniądze w kopertę, a na kopercie położyła adres: „Panu akademikowi, mieszkającemu przy ulicy Zwierzynieckiej, Nr. 44 — na poddaszu od tyłu.“

— Ten adres zupełnie wystarczy.

Zadzwoniła i gdy kelner przyszedł, rzekła:

— Ten list każ odesłać zaraz podług adresu — niech faktor odda go właścicielce domu — i nie czeka na odpowiedź.

— Zawsze jednak muszę dowiedzieć się o nazwisku tego akademika — odezwał się Adolf po wyjściu służącego — jest to koleżeński obowiązek. Jeżeli to jest w istocie chłopak biedny i zasługujący na pomoc, to trzebaby mu wymyśleć jakiś stały dochód. — Prawda, że teraz o lekcje trudno. — miejsca u adwokatów także zajęte — powszechne narzekanie z tego powodu między młodzieżą; utrzymanie codzień trudniejsze. No, ale dla tego twojego protegowanego musimy wyszukać jakieś zajęcie. Choćbym mu miał dać przepisywać słowniki lub encyklopedje to lepiej, niż żeby za głupie kilkanaście reńskich odbywał warty po nocach. — Byłby to wstyd dla akademji, gdyby się taka rzecz wydała.

Z tém postanowieniem opuścił Adolf kuzynkę.

Za nadejściem wieczora Emilja z ciekawością oczekiwała, czy stróż nocny pojawi się znowu. Przypuszczała, że po odebraniu pieniędzy, usunie się ze służby.

Przyszedł jednak. Uważała tylko, że był mocno wzburzony, czy ożywiony, bo prędkiemi krokami mierzył ulicę. Czasami zatrzymywał się zamyślony — a potem chodził znowu, jakby go coś gnało. Emilja zauważyła, że mocny kaszel dusił go.

Przechodząc koło jéj okna przypadkiem spojrzał w górę. Chciała się cofnąć, ale już było zapóźno. Dojrzał ją, tembardziej, że lampa oświecała ją z tyłu. Widok ten musiał go spłoszyć, bo nasunął kaptur, i poszedł w inną ulicę szybkiemi krokami — i nie pokazał się już więcéj.

Zdarzenie to zdziwiło Emilję. Czyby stróż domyślił się, że to od niéj pochodziło wsparcie i uciekł zawstydzony? Ależ to wydawało się

jéj niepodobném. W jakiż sposób mógłby się był o tem dowiedzieć? Raczéj wolała przypuścić, że odejście jego było przypadkowe

Na drugi dzień koło wieczora Adolf odwiedził ją znowu. Wszedł z miną kwaśną i niezadowolnioną. Nim miała czas zapytać go o przyczynę tego, sam zaczął mówić:

— Zbyt się pospieszyliśmy moja droga z naszą dobroczynnością. Pieniądze nasze chybiły celu.

— Jakto — czy nie doręczono?

— Owszem: gospodyni odebrała i sama mu je wręczyła owemu niby-akademikowi.

— Dla czegóż go nazywasz niby akademikiem.

— Bo nim nie jest. Widziałem nazwisko jego w książce meldunkowej — jakiś Warzecki — takiego nazwiska nie ma na całym uniwersytecie. Umyślnie przeglądałem listę słuchaczy uniwersyteckich, aby się o tém przekonać. Pokazuje się, że tylko podszył się pod nazwę akademika, aby łudzić łatwowiernych, jak nas złudził.

— Zbyt prędko go obwiniasz o oszustwo. Należałoby pierwéj wybadać go; może dałby ci wyjaśnienie, które by świadczyło na jego korzyść, Czy nie starałeś się widzieć z nim?

— Nie mogłem bo zaraz po odebraniu pieniędzy wyniósł się z tego mieszkania nie wiadomo gdzie, nie zapłaciwszy gospodyni za mieszkanie. Ten postępek jego więcéj mówi, niż wszystkie wyjaśnienia, jakieby on nam mógł dać, Jest to po prostu oszust i nic więcej.

— Dla czego zaraz przypuszczać najgorsze. Nie zapomnij, że ten człowiek nie robił żadnych usiłowań w celu podejścia nas. Cokolwiek zrobiliśmy dla niego, zrobiliśmy z własnéj woli. Nie mamy więc najmniejszego prawa potępienia go.

— Tak — to prawda. Myśmy stali się ofiarą własnéj dobroduszności. Nie mógł nas wyzyskiwać, bo nas nie zna. Ale kto wie ilu innych podszedł i zarwał tak samo, jak swoją gospodynię. Bez potrzeby nie zmienia się nazwiska, ani się nie chowa przed ludźmi.

— Więc sądzisz, że i nazwisko zmyślone.

— Prawdopodobnie, bo gospodyni była w policyi dowiadywać się o tego ptaszka, ale tam wcale takiego nazwiska nie znają. Był zameldowany tylko pod tym numerem, gdzie obecnie mieszkał, zresztą nigdzie. Pokazuje się więc, że gdzieindziej przybrał znowu inne nazwisko. Ach cobym dał za to, żebym go mógł odszukać. Odpłaciłbym mu za ciebie i za wszystkich.

— Może będzie dziś na warcie — to będziesz mógł się z nim rozmówić.

— Czy sądzisz, że będzie mu się chciało wartować w nocy mając sto pięćdziesiąt florenów w kieszeni?

— Wczoraj jeszcze widziałam go na służbie,

— Może ptaszek nie podejrzewa, że wiemy o tej jego nocnéj maskaradzie, która zapewnie także służy mu do jakichś nieczystych sprawek. O! jeżeli się pokaże tutaj, to już nie wymknie mi się tak łatwo. Wyspowiadam go jak sędzia śledczy. Muszę ostatecznie dowiedzieć się, co to za jeden. Jeżeli to człowiek prawdziwie zasługujący na litość; czego wcale nie pokazuje jego postępowanie, to dobrze; ale jeżeli to szalbierz jaki: to obejdę się z nim, jak na to zasługuje.

Mówił te słowa głosem nieco podniesionym i rozdrażnionym, bo ta sprawa ze stróżem nocnym zaczęła go już gniewać na dobre. Nie mógł sobie darować, że tak dał się unieść popędom jakiejś czułości względem oszusta — on — przyszły doktór prawa. Ubliżało to jego prawniczéj umiejętności i okrywało wstydem wobec kuzynki. Jej jako kobiecie można było przebaczyć ten egzaltowany postępek; ale on mężczyzna, prawnik, nie powinien był tak nierozważnie, na ślepo działać.

Radby był jak najprędzéj naprawić ten błąd i dla tego niecierpliwie oczekiwał godziny dziesiątej. Nie mógł się jej doczekać — tak nudnie jakoś i leniwo wlekły się godziny, choć w towarzystwie pięknej kuzynki. Nareszcie wybiła pożądana godzina. Gwizdawka stróża nocnego odezwała się na poblizkiej ulicy. Adolfowi zabiło serce ze wzruszenia. Zerwał się, chwycił za kapelusz i wybiegł z pokoju.

Nie trudno mu było odszukać stróża na ulicy. Stał on na celnem miejscu, tuż pod latarnią koło hotelu, — ale to nie był ten, którego szukał. Ten był niski, rudawy, ospowaty i już nie młody. Przy poruszeniu widać było, że utykał trochę na prawą nogę.

Adolf nie namyślając się, przystąpił wprost do niego i zapytał:

— A gdzie ten stróż, co wczoraj stał tutaj?

— To był panie tylko mój zastępca.

— Więc wy nazywacie się Mikołaj Gwóźdź.

— A tak proszę łaski pana — odrzekł skłoniwszy się z respektem panu, który znał jego nazwisko.

— A gdzież ten wasz zastępca?

— Nie wiem proszę pana. Jak wczoraj przyszedł do raportu i dowiedział się, że ja już wyszedłem ze szpitala — tak poszedł i nie pokazał się więcéj.

— Ale wiecie jak się nazywa?

— Ta on niby powiedział mi swoje nazwisko, ale zabaczyłem do listy.

— Więc nie znaliście go przed tem.

— Tyle tylko, że go widywałem w piwiarni, gdzie czasem zachodziłem na szklankę piwa. — On tam się stołował. Widać było, że porządny człowiek i tylko z biedy chodził do takiego niepokaźnego szynku— dla taniości. — Siadywał zwykle w kącie i to bardzo krótko. Zjadł i umykał zaraz, jakby się bał i wstydził, żeby go kto nie widział.

— I tam poznaliście się z nim? — spytał Adolf niecierpliwie, chcąc

przyspieszyć i skrócić opowiadanie stróża.

— Właśnie do tego prowadzę — Jednego dnia siedzę ja sobie z kilkoma znajomymi i pytałem się ich, czy który nie wie o jakim porządnym człowieku, coby mnie zastąpił na miesiąc choćby, bo doktór gwałtem pędził mnie do szpitala na tę nogę, którą mi maszyna stłukła, kiedym jeszcze służył we dworze w Ryszczanach.

— No, mniejsza o nogę — cóż dalej.

— A gdzie tam mniejsza proszę łaski pana — zaprotestował stróż poważnie — ta to mogłem ją stracić; żebym się nie wziął do kuracyi, doktór mówił, że nie wydobrzeje noga, jeżeli przynajmniej z miesiąc nie poleżę w szpitalu i nie będę się leczył.

Adolf przestępował z nogi na nogę z niecierpliwości, ale nie chciał już przerywać, by nie narazić się na dłuższe jeszcze objaśnienia i protesty. — Słuchał więc z konieczności opowiadania o nodze, któréj chorobę stróż mu dokładnie opowiedział. — Potem ciągnął daléj.

— Miesiąc leżeć — to nic: ale nuż służbę stracę, bo naczelnik się i urlopu dać nie chciał, mówiąc, że mi nic nie jest, choć sumitowałem i świadectwo lekarskie nosiłem — nie i nie. Cóż było robić. Trzeba było wyszukać sobie zastępcę, choćby i zapłacić przyszło, obiecywałem już piętnaście papierków, żeby się jaki trafił. Moje kumpany obiecali wyszukać takiego a nawet jeden gotów był sam zastąpić mnie za te 15 fl. tylko chciał się pierwéj z żoną naradzić.

— Jakeście wreszcie poznali się z tym młodym panem.

— A on mnie sam zaczepił. Kiedym wychodził z piwiarni, dognał mnie na ulicy i rzekł do mnie: człowieku, powiada — wy potrzebujecie zastępcy, powiadą. — A potrzebuję — mówię — a on powiada — ja was zastąpię, powiada — a zrobicie mi, powiada, łaskę, bo powiada, nie mam z czego żyć, powiada. Żal mi się zrobiło chudziny — bo to mizerne było.

— No i daliście go na zastępcę?

— A dałem — rzekł stróż niekontent, że go popychają w opowiadaniu ciągle naprzód i nie pozwalają swobodnie wygadać się. A jakże, dałem i dziś miałem mu zapłacić co mu się należy i nie pokazał się. A szkoda wielka, bo jest właśnie miejsce na stróża na Piasku mógłby je dostać, bo go już znają w urzędzie, że pilny i trzeźwy człowiek, miałby dwadzieścia pięć papierków na miesiąc i mundur — to już coś znaczy. — Ale cóż kiedy się nie pokazał — i gotowi dać komu innemu, bo jest takich dosyć co czekają na to.

— Więc może do was zgłosi się ten człowiek? — zapytał znowu Adolf

— To się wie. Przecież ma u mnie jeszcze 15 papierków.

— W takim razie donieście mi o tem. Ja mieszkam przy ulicy Szewckiéj pod toporkiem. Pytajcie o tego pana prawnika, to wam już pokażą.

— To niby z czemże, mam przyjść do pana?

— Uwiadomić mnie, kiedy ten człowiek będzie się z wami widział. Nie dajcie mu zaraz pieniędzy, ale powiédzcie, że mu tam a tam, o téj a o téj godzinie wypłacicie — i zaraz mnie o tém uwiadomicie. Rozumiecie?

Stróż spojrzał podejrzliwie z pode łba na mówiącego.

— A na co to panu potrzeba, z przeproszeniem łaski pana. Może on panu winien i pan chciałby odebrać,

— Nic nie winien — owszem ja jemu chciałbym jeszcze coś dać, pomódz jeżeli wart tego. A wy za fatygę coś dostaniecie.

Pożegnał stróża z całkiem już zmienionem przekonaniem o tajemniczym nieznajomym. Nie wątpił teraz, że ma do czynienia z człowiekiem biednym, a nie żadnym oszustem. To, co słyszał o nim od stróża usposobiło go bardzo dobrze, uczuł litość dla nieszczęśliwego, któremu tak ciężko szło życie a z taką cichą rezygnacyą umiał znosić ubóstwo i pracował. Teraz już wierzył, że to mógł być akademik, który krył się ze swojem nazwiskiem i ze swojem ubóstwem wstydząc się żebrać pomocy. Pragnął coprędzéj poznać tego człowieka i podać mu rękę z przyjaźnią i pomocą.

Ale minęło kilka dni i stróż nocny nie pokazał się w jego mieszkaniu. Poszedł sam do niego na stanowisko i zapytał o nieznajomego. Dowiedział się, że nie pokazał się już więcéj. Przepadł bez śladu.

Później interesa familijne powołały Adolfa do Lwowa. Pani Emilja także wyjechała na wieś i cała ta zapalona historja o tajemniczym stróżu nocnym została nie wyjaśnioną. Pani Emilja wśród zajęć swoich zapomniała już prawie o niej.

W miesiąc potem dostała list od Adolfa.

Między innemi rzeczami pisał do niéj:

— Domysły twoje co do Jerzego sprawdziły się.

We Lwowie dowiedziałem się, że ojciec jego zbankrutował zupełnie. Wierzyciele podejrzewali, że bankróctwo jego było fałszywe, wsadzili go do więzienia. Tam umarł ze zgryzoty. Tak więc nie żadna namiętność, ale po prostu nędza sprowadziła Jerzego do tego stanu, któregośmy wytłomaczyć sobie nie umieli. Ciężko zawiniłem, rzucając tak niesłuszne posądzenie. Wróciłem do Krakowa prędzej niż miałem zamiar, aby go odszukać, przeprosić i ofiarować mu znowu moją przyjaźń i pomoc, ale wszelkie usiłowania odszukania go były daremne. Prawdopodobnie nędza zmusiła go do porzucenia uniwersytetu i szukania innego sposobu zarabiania na życie. Mam sobie do wyrzucenia, że i ja przyczyniłem się do tego skrzywienia jego losu.

Pani Emilja po odebraniu tego listu wyjechała w parę dni do Krakowa. Miała nadzieję, że będzie szczęśliwszą w poszukiwaniach i że jej uda się prędzéj niż Adolfowi odnaleść nieszczęśliwego, którego los żywo ją obchodził. Ale i jej starania zostały bezowocne.

Przypadek usłużył im lepiéj niż ich własne usiłowanie.

Jednego dnia Adolf wracając spotkał się na plantacyach z dawnym swoim kolegą — lekarzem, który wracał właśnie ze szpitala.

— Wracasz od chorych? — spytał go.

— Tak. — Ze szpitala. Ty pamiętasz Jerzego Nowoterskiego?

— Dawniéj żyliśmy w przyjaźni. Czy wiesz co o nim? — spytał żywo Adolf.

— Leżał u nas w szpitalu od miesiąca.

— Cóż mu było?

— Zachorował ciężko. Prawdopodobnie praca nad siły, bieda, niewygody, nadwątliły i tak już słaby organizm. Do tego przyszło jeszcze zaziębienie mocne i zapadł w suchoty.

— Ale obecnie ma się lepiej?

— Obecnie ma się całkiem dobrze. — Przed chwilą skończył.

Adolf struchlał na tę wiadomość, zcierpnął cały. Pożegnał coprędzej doktora i pobiegł do szpitala nieprzytomny, drżący ze wzruszenia i przerażenia. Wskazano mu miejsce gdzie leżało ciało zmarłego. Na widok trupa przyjaciela leżącego jeszcze na łóżku, owiniętego w prześcieradło — Adolf wydał krzyk bolesny — rzucił się na kolana i całując ręce zmarłego płakał jak dziecko, oskarżał się głośno i błagał o przebaczenie.

— Ja go zabiłem — powtarzał sobie z rospaczą i nie mógł utulić się w żalu i boleści.

Kiedy po jakimś czasie uspokoił się trochę — zapytał szpitalnego stróża, czy zmarły nie zostawił jakiego rozporządzenia i polecenia.

— Zostawił jakieś pismo, jakiś list.

— Gdzie on jest?

— Panna matka wzięła go do siebie.

Adolf poszedł do zakonnicy dowiedzieć się o ten list i zabrać go, Chciał być egzekutorem woli zmarłego i przynajmniéj po śmierci w czémś mu pomódz, gdy za życia zaniedbał to uczynić. Przypuszczał, że to list do niego. Ale jakże się zdziwił, gdy na kopercie wyczytał nazwisko swojéj kuzynki. Zastanowiło go to, że zmarły do niej pisał, gdyż wiedział, że cała ich znajomość ograniczała się na tem, że ją widywał u nich w domu, gdy na wakacjach przyjeżdżał z nim na wieś. Po wyjściu za mąż Emilki nie widział jéj już więcéj.

Tylko treść listu mogła mu wytłomaczyć tę zagadkę; chciał więc coprędzéj doręczyć go Emilji, Pierwej jednak poczynił w szpitalu potrzebne rozporządzenia do wspaniałego pogrzebu. Chciał przynajmniej tym sposobem wynagrodzić krzywdę, która obciążała jego sumienie i uczcić pamięć przyjaciela.

Potem dopiero pospieszył do Emilji. Z twarzy wchodzącego odgadła jakąś smutną wiadomość, Nie spieszył się z uwiadomieniem jej o tem,

był pewny, że list powie jej wszystko i wręczył jej pismo.

Od kogo to? — spytała, biorąc w rękę duży kwadratowy list dość gruby.

— Od Jerzego.

— Od Jerzego?

Zbladła ze wzruszenia i prędko rozerwała kopertę. Ale jakież ogarnęło ją zdziwienie, gdy wewnątrz znalazła drugę kopertę, na której poznała swoje pismo. Był to adres do owego akademika, stróża nocnego, któremu posyłała wsparcie.

Spojrzała zdziwiona na Adolfa i spytała:

— Zkąd ten list dostał się do Jerzego?

Adolfowi teraz dopiero wyjaśniło się wszystko. Uderzył się w czoło i zawołał:

— I ja nie domyśliłem się tego!

— Czego?

— Że stróż nocny i Jerzy był jedną i tą samą osobą — O, jakże ciężko zawiniłem względem tego człowieka — rzekł załamując ręce.

Tymczasem pani Emilja machinalnie rozwijała list — były w nim owe pieniądze, które ona przesłała brakowało tylko 20 flor. — była jej kartka — ale pismo zamazane, jakby kroplami wody rozpuszczone — a obok tego stało kilka słów dopisanych ręką drżącą:

„Duma nie pozwoliła mi korzystać z jałmużny, ale potrzeba zmusiła. — Miałem nadzieję, że będę ci mógł pani oddać kiedyś wszystko prócz wdzięczności, która z życiem nie skończy się dla ciebie; z każdym dniem jednak tracę tę nadzieję — wątpię już, czy będę mógł zobaczyć cię jeszcze.“

— Więc poznał moje pismo — domyślił się.

Adolf nic nie odpowiedział — stał na boku w ponuréj boleści, a łzy płynęły mu po twarzy, — Emilja zbliżyła się do niego i wzięła go za rękę.

— Jesteś poczciwym, mój Adolfie, że żałujesz zbyt pospiesznego sądu jaki wydałeś o nim, — ale my mu to nagrodzimy, on będzie szczęśliwy bo wart tego. — I my z nim będziemy szczęśliwi. — Pójdziemy do niego i będziemy prosić, by przyjął twoją przyjaźń a moją...

Nie skończyła i zarumieniła się, a potem rzekła żywo, ze wzruszeniem:

— Chodźmy! Gdzie on mieszka?

— W niebie — rzekł Adolf stłumionym głosem.

— Nie żyje!?— krzyknęła, wpatrując się w niego, zbladła i zemdlona upadła na podłogę. — Adolf rzucił się do ratowania jej i trzeźwiąc ją i tuląc w objęciach powtarzał nieprzytomny.

— Boże co ja zrobiłem — co ja zrobiłem! Ona go kochała!

Marzycielka.

SYLWETKA.

Słońce powstało jak dziewczę rozpromienione radością i szczęściem, wszystko ożyło niby za uderzeniem różczki czarodziejskiej i wszystko zajęło się codzienną pracą. Jedni śpiewali, inni się modlili, a byli i tacy, którzy pod wpływem pogodnego poranka głęboko dumali, gwarząc z rozgworem powietrznym.

Do tych ostatnich liczył się pewien młodzieniec, który oparłszy się o framugę okna, spowiadał się przed samym sobą i bujał wzrokiem po drzewach, okrytych szmaragdowym liściem. —

Ranek był piękny w całem znaczeniu tego wyrazu. Skowronek łączył wesołe swe głosy z dźwiękiem kościelnego dzwonka i wzbił się tak wysoko, jakby chciał prześcignąć odgłosy swéj pieśni. —

Młodzieniec wybiegł dumać wśród lasu, który się rozciągał wspaniale w około.

Nad strumykiem jaśniało drugie słoneczko. Ta tylko różnica była pomiędzy słońcem a słoneczkiem, że pierwsze świeciło, drugie zaś tylko dla swego ukochanego. — Tym ukochanym był ów młodzieniec. —

— Ze skowronkiem zawitałaś tutaj — rzekł młodzian wziąwszy małe dziewczęcia rączyny. —

— Przybiegłam dumać — bo dumać pragnę i lubię.

— A o czém, jeśli spytać wolno?

I usiadłszy przy boku dziewczęcia wpatrywał się miłośnie w jéj cudne oczy.

— Myślałam nad kwestyą filozoficzną.

— To pięknie — zawołał młodzieniec.

— Myślałam nad tem, czy dusza dla tego ulata z człowieka, że ciało umiera, czy téż ciało dla tego umiera, że dusza ulata.

— I jakiż wypadł rezultat?

Dziewcze się zamyśliło i rzekło z uśmiechem:

— Dla tego dusza ulata, że ciało umiera! — Gdybyto można wynaleźć taki środek, aby zakonserwować ciało, człowiek mógłby żyć do skończenia świata!

— Ten środek wynaleziono — odrzekł młodzieniec — chociaż w zupełnie odmiennym sposobie.

— Wynaleziono?...

— Czynić dobrze, kochać swe ojczyste łany, przebaczać wszystkim.... a człowiek żyć będzie do nieskończoności.

— Prawda.... lecz czynić dobrze to jeszcze rzecz niedostateczna.

Oparła się o drzewo, spojrzała w obłoki oblane słoneczną purpurą

pod któremi mały skowronek nucił melodyjne pieśni. Myśl jej przeszła na inny temat.

— Czy ten ptaszyna — rzekła — wszystko odczuwa w piersi co tylko nam śpiewa?„ Ale tak — dodała nie czekając odpowiedzi — on musi czuć, bo pieśni jego są rzewne i przemawiające do serca.

Po chwili znów rzekła.

— Jak sądzisz mój drogi, czy można być takim, jakim się być pragnie?

— Myślę, że można — odpowie młodzieniec.

— A ja przeciwnie. Są pewne okoliczności, które niweczą najwznioślejsze plany. To właśnie jest naszém nieszczęściem. Bo gdyby człowiek zależał od samego siebie, to byłoby rzeczą możliwą; lecz skoro zależeć musi od świata zewnętrznego, więc nigdy nie może być tem, czem pragnąłby pozostać.

— Nie może być nawet uczciwym? — zapytał młodzieniec.

— Tak mi się zdaje. — Ale oto nadchodzi moja droga mateczka, ona zakonkluduje tę sprawę.

W dali o kilka kroków ukazała się poważna matrona, jedna z tych niewiast polskich, która w szczęściu drugich widzi szczęście swoje, która umie przebaczać najcięższe przewiny z tym spokojem wewnętrznym, z jakim przyjmuje radość najmilszą.

Wysłuchawszy poważnie owej kwestyi, pokiwała głową w milczeniu i za całą odpowiédź zabrała młodych marzycieli do dworku...

Dworek był schludny, maleńki, z ogródkiem ogrodzonym sztachetkami a w ogródku śliczna altana, wzniesiona ręką ś. p. Pana Majora.

Major był ojcem młodéj marzycielki. Od pięciu lat już spoczywał w mogile, zostawiając po sobie imię uczciwego człowieka. Jego to miejsce miał zastąpić ów młodzieniec, przyjmując na siebie rolę opiekuna dwóch osieroconych kobiet. Niedługo,.. a zostanie połączony wiecznym ślubem ze swoją najukochańszą istotą, w której sercu mieściła się wszystka poezya, w jéj oku najpiekniejsze promienie tęczy, a w jéj głosie wszystkie przecudne melodye. Chwila za chwilą upływała wśród jedności, zgody i poezyi. — Byłato to rodzina prawdziwie szczęśliwych ludzi na ziemi.

Marzyć i tęsknić... to zażywać codziennie szczyptę silnéj trucizny, która o wiele spieszniéj działa, gdy do marzenia i tęsknoty dodamy jeszcze jedno uczucie — miłości. —

Dziewczę z każdym dzionkiem wątlało, bo jéj serce czuło poezyą nadprzyrodzonego świata — bo jej oko trawiło się na widok niewoli jej braci! —

Pewnego razu we dworku było dość gwarno. — W saloniku frontowym widzimy, oprócz wielu gości, gospodynią domu i młodzieńca, któregośmy poznali już wyżéj.

Idealne dziéwczę ubrane było w bieli. Jéj śliczną główkę opasywał welon, spływając w draperyą z pod mirtowego wianka. Była tak piękna jak królowa w zaczarowanym zamku, a tak wspaniała, jak cisza w ustroniu.

Ale — następne określi rzecz bliżej — sami lękamy się wyrzec to słowo....

Przed dworek zatoczył się wóz żałobny, przejmując serca widokiem swym boleścią i trwogą. Wszyscy byli wzruszeni, prócz dziewczęcia, które zamknąwszy powieki, jakby pod wpływem cisnących się myśli, leżało z uśmiechem w trumience. Zdawało się, że wkrótce to spojrzenie opromieni obecnych, że słówka popłyną z jéj ust a treścią zapytania będzie — „Czy dusza ulata dla tego, że ciało umiera, czy téż ciało umiera dla tego, że dusza ulata.

Wieko trumienki wniesiono, aby na zawsze ukryć oblicze dziecka przed rodziną i znajomymi. Ten widok i ta myśl lotem błyskawicy przebiegła po obecnych. Była to chwila największéj boleści, bo w téj chwili trzeba się było pożegnać na wieki z ukochanem obliczem, wyrzec się szczęścia, a walczyć z boleścią!

Młodzieniec przystąpił do trumienki, wziął białe rączki dziewczęcia i przycisnąwszy do ust, szepnął ze wzruszeniem:

— Niechaj ci lekką będzie ta ziemia, która cię przyjmie w swoje objęcia, śpij spokojnie ukochana moja a czasem ukaż mi się we śnie i pociesz stroskanego słówkiem pieszczotliwem.

Dziéwcze uśmiechnięte zdawało się rozumieć i przyrzekać spełnienie téj prośby.

Pieśń żałobna odbiła się o ściany skromnego dworku, trumienkę zabito i wkrótce w miejsce żyjącéj istoty wyrosła zimna mogiła na wiejskim cmentarzu.

Osamotniony ogródek, strumyk i lasek przybrał na siebie pozór smętnéj boleści, nie tylko młodzieniec, lecz i natura tęskniła za piękną marzycielką, bo ona, pamiętając o wszystkiem, kochała wszystko.

Po długiem pasowaniu się z sobą, młodzieńcowi zdawało się że ujrzał ukochane swoje słonko we śnie; lecz widział je w trumience z małym krzyżykiem w paluszkach. W głowach trumienki klęczała jéj matka a w około gromada ludzi wzdychała poważnie. Była cisza majestatyczna. Młodzieniec stał przy drzwiach, patrząc na dziéwczę. Jemu zdawało się że ma nadprzyrodzoną siłę, że będzie zdolny powrócić życie umarłéj. Z tą silną wiarą i pewnością, przystąpił do katafalku i rzekł uroczystym głosem:

— W imię Chrystusa, w imię strapionéj Ojczyzny powstań, ukochana moja!

Lekki uśmiech zarysował się na pięknych jéj ustach, otwarła źre-

nice, wyciągnęła rączki i zgrabnie, jak motylek, sfrunęła na ziemię. Obecni padli na kolana. Szmer uwielbienia popłynął radośnie a młodzieniec trzymając bóztwo swoje, głośno zawołał.

— Żądajcie czego pragniecie, a wszystko ziszczone wam będzie.

Natychmiast dały się słyszeć rozmaite prośby: ten pragnął sławy, tamten bogactwa, inny talentu, miłości, lub wiecznego życia, lecz nie znalazł się nikt, coby pragnął zbawienia Polski.

Dziewcze posmutniało i rzekło:

— Niechcę życia, skoro nikt nie pragnie wolności Narodu swego. Pracuj, by ludzie widzieli swe szczęście w wolności Ojczyzny a wtedy ja wrócę do życia:

Mgła ciemna zapadła, nic widzieć nie było można a powstało takie zamięszanie, jakby złe walczyło z dobrem.

Po chwili biała jasność opromieniła katafalk, na którym spoczywało dziewczę z uśmiechem szczęścia i spokoju. —

— O ludzie samoluby!... rzekł młodzieniec po przebudzeniu się — Do téj chwili ja byłem w szeregu waszym, bo, płacząc tęskny, opuściłem ręce stworzone do pracy. Ale mój czysty anioł czuwał nademną i mnie wprowadził na drogę: praca, czyny, to hasło me odtąd!

Bądźże więc błogosławiony, duchu idealny!!

BOLESŁAWICZ.

Uwagi i spostrzeżenia.

* Świat kręci się i obraca lat całe miljony:
Czyż dziwna więc, że u tylu jest mózg przewrócony.

* Mądry na swą niemądrość narzeka i biada,
Głupi, że już mądrości zanadto posiada.

* Gdy z sobą dwóch ludzi na kłótnią się zchodzi,
Opuszcza ich rozum i za drzwi wychodzi.

* Swe własne poznaj błędy, wielkim stań się w domu,
A mieć swobodę będziesz, nie służąc nikomu. —

* Kto wszedł do chramu sztuki, wiecznie w nim zostanie:
Tak wzniosłe piękno, prawda, tak zniewalasz Panie!

* Wieszcz jak Chrystus cudodziej: umarłe z grobu budzi,
Weź mu ducha, natchnienie a jest najmniejszym z ludzi.

Wojnisław Kazimierz Sawicz-Zabłocki.

KOŁYSANKA.

*przez Nekrasow'a *)*

Spij urwiszku, zanim jeszcze
Nieszkodliwyś ty!
Ja Ci wróżby niosę wieszcze —
Bajki baję ci.
W nich odkryję świat uroczy,
Prawdę przyszłych dni;
A ty spij zamknąwszy oczy,
Bajki baję ci. —

Ojciec twój pod sąd oddany
Sądzonym być ma.
Z przebiegłości łotr to znany,
Radę sobie da.
Z kryminału wyjdzie cały
Możesz wierzyć mi;
Spij urwisie, pókiś mały.
Bajki baję ci!

Gdy podrośniesz — to w urzędzie,
Naczelnikom swym,
Zaprzysięgniesz, że chcesz wszędzie
Wiernie służyć im.
Wiernym sługom, pozwolono
Kraść tam — wierzaj mi!
Spij, masz przyszłość zapewnioną!
Bajki baję ci. —

---

*) Nekrasow Mikołaj, najznakomitszy współczesny poeta „rossyjski" (t. j. moskiewski) zmarły w r. 1878., urodził się w r. 1822 w gubernii jarosławskiej, jednéj ze środkowych gubernij caratu. Rodzina jego miała pochodzić z Polski i rzeczywiście rysy nieboszczyka przypominały bardzo typową twarz polskiego szlachcica. Poezje jego wszystkie możnaby nazwać społecznemi, — to Muza na wskróś tendencyjna i głównie temu kierunkowi realnemu zawdzięcza swój rozgłos, gdyż pod względem formy często zaniedbanéj nad wyraz, Nekrasow ustępuje dwom innym, również głośnym dzisiaj rodakom swoim: Majkowowi i Fetowi. Umysł szlachetny, pełen miłości dla swego społeczeństwa i narodu, którego potrzeby pojmował z zadziwiającą bystrością, Nekrasow, niezaprzeczenie należy do najlepszych liryków w obecnéj poezyi europejskiej. Kierunek liry tej przeważnie satyryczny. Lud kochał go, kochał go cały naród a nie lubili go tylko „slawofile;" Aksakowy i Chamiakowy nazywali te wiersze poezyą szpitalną, gdyż za przedmiot pieśni swoich obierał zwykle nieszczęśliwe położenie ludu dla którego domagał się szczególnie materyalnego polepszenia bytu. To współczucie z klasami, uciemiężonemi, siła i potęga tego uczucia, sprawiły, że miał wpływ bardzo

Dobrze będzie ci się wiodło,
Byleś służbę znał,
A miał w piersi duszę podłą, —
Będziesz wszystko miał!
Jak tam w służbie będziesz czynnym,
Niech ci dziś się śni!
Spij, dopókiś jest niewinnym.
Bajki baję ci.

Na sumienie swe bez względu,
Kark zginając wciąż,
Do intratnego urzędu
Dopełzniesz jak wąż.
Wtedy rubli ileż, ile...
Schwycisz śród tych dni!
Spij, dopókiś kraść „nie w sile."
Bajki baję ci.

Pierś krzyżami ci ozdobią!
Choć z miedzianem licem,
Wnet cię jasnym panem zrobią,
„Rossyjskim" szlachcicem!
Zaszczytów spłynie bez liku,
Do końca twych dni...
Spij, mój miły „czynowniku!"
Bajki baję ci. —

przetłumaczył Edmund Ł....
w Wenecyi,

---

wielki na społeczeństwo, nie destrukcyjny i szkodliwy, ale zbawienny pod każdym względem a wszystko to, co było ciemiężcą, liczyło się z nim bardzo, zwłaszcza, że je ciąż smagał zgryźliwą ironią. Oprócz powieści i artykułów pisanych w piśmie „Sowremiennik" które redagował wraz z Panajewem, szczególnie sławnemi są zbiory poezji jego p. t. „Meczty i zwuki" (Marzenia i tony) oraz „Stichotworenja" t. j. poezje. Pozostawił ich bardzo wiele w rękopiśmie. Żukowski miał więcéj lirycznego polotu, Puszkin elegancyi, Lermontow natchnienia; ale uczucia i rozumienia narodowych potrzeb nikt z tych trzech największych poetów moskiewskich tyle nie miał co Nekrasow, -- ztąd dłużéj od nich potrwa.

Forma obecnego wiersza nie jest nową — taką kołysankę, arcydzieło w poezyi moskiewskiéj napisał był już przed Nekrasowem, acz w zupełnie innym duchu, Lermontow; z jego „Kołybelnaja pieśń" powstać zapewne musiał i piękny wiersz Władysława Bełzy „Nad kołyską polskiego dziecka," drukowany w Album Muzeum Narodowego w Rapperswylu" w 1876 roku.

Nowocześni bohaterowie.

Wzywali nas, krzyczeli wciąż: „Na gwałt! na gwałt! na gwałt!
„Niech nowy kształt obierze świat i ziemia nowy kształt!“
Lecz gdy na czyn zaniosło się, to miast ideę czcić,
Rozbiegli się, rozpierzchli się, by w domach swych się kryć,
A człowiek prosty, widząc to, sponiewieraną broń,
Podniosłszy z ziemi prawdy miecz w nieszczęsną jął go dłoń
I gnał za wrogiem — pobił go. Gdy czarna spadła noc,
On wtedy wrócił z pola bitw, i chwalił Boga moc.

G. KOHN.

DALÉJ!

Nie tobie spocząć wśród zwycięztw wawrzynów,
Nie tobie błogiej używać swobody,
Lecz bez przestanku od czynów do czynów
Z szybkością spieszyć jak prąd dzikiej wody.
Na skroń Ci włożą wieniec cyprysowy
I jadem będą poić twe wnętrzności,
Byś poznał wcześnie, jak życie jałowe
I jak się robak w bujnym kwiecie gości.

Lecz ty na wzgardę ludzką bądź niedbały,
Choć ich obmowa serce twe zakrwawi;
Jak potok górski spada z dzikiej skały,
Tak niech twe słowo spadnie i ich zbawi.
I choć niewdzięczność wyryje swe ślady
Na twem obliczu i na sercu czystém,
W imieniu Boga depcz zjadliwe gady
I spiesz, a dalej z okiem promienistem.

Nie marzycieli gnuśnych i bezczynnych
Wymaga naród, ale ludzi hardych,
Co poświęcają życie swe dla innych
I żyć potrafią wśród warunków twardych.
Więc bądźże takim, jako ci szermierze,
O uśmiech wzgardy ty się nie troszcz wcale
I bez spoczynku spiesz w szlachetnéj wierze,
Jak woda rwąca, wiecznie dążąc daléj!

G. KOHN.

Modlitwa skazańca.

WIERSZ IDY TEIBELS. *)

Smutno mi, Boże... Tu w samotności
Z óez moich płyną strumienie łez;
Ztąd szlę do Ciebie prośbę litości:
Połóż, o Boże, mękom mym kres.

Za cóż ja cierpię? Czyliż jest grzechem
Czule się troszczyć o Matki los?
Czy — spieszyć, kiedy setnem brzmi echem —
„Dzieci! pomocy!“ — Ojczyzny głos?

Zbrodniąż jest kochać ziemię tą drogą,
Co swojem łonem żywiła nas?
Bronić ją, kiedy krwawą pożogą
Ją niszczy wróg nasz z dziećmi jej wraz?

Gdym czém zgrzészyła — Ojcze mój w niebie
Radośnie zniosę wieniec mych mąk
I chwaląc Ciebie i wielbiąc Ciebie,
Sama cierń wcisnę na skronie — z Twych rąk!

Do stokroć większych skoram katuszy...
Na słup ofiarny położę skroń,
Jeno życzenie spełnij méj duszy:
Polsce, o Boże, podaj swą dłoń!

---

*) Panna Ida Teibels, młodziuchna autorka ślicznéj powieści „Zemsta“ drukowanéj w „Ruchu Literackim“ oraz we „Wydawnictwie na cele dobroczynne w Samborze“ pana G. Kohna, jest współwyznawczynią ostatniego t. j. wyznania Mojżeszowego. Sława jej przeszła już po za ocean: w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki jedno polskie pismo przedrukowuje powieść jéj. Obecnie pisze drugą. Panna Ida Teibels to druga Polka Mojżeszowego wyznania, zaczynająca słynąć w polskiej literaturze jako wyborna powieściopisarka. Pierwszą jest pani Malwina Mayersonowa z Lublina, autorka powieści „Dawid“ i „Z ciasnéj sfery“ — Wierszyk ten panny Idy T., napisany na prędce, jako wyraz polskich uczuć u naszych sióstr Izraelitek jest dla nas wszystkich, kochających sprawę narodową Polski synów, tak drogi, że ani chwili nie wahamy się z ogłoszeniem go drukiem, chociaż autorka nie przeznaczała go wcale do druku a témbardziéj dla naszego kalendarza. Jest wymowniejszy od wszystkich debatów o „Kwestyi żydowskiej“ w Polsce — sam Czytelniku, przyznasz to; nie potrzebujemy więc mówić o tém wcale, podajemy tylko dłoń **szczeréj przyjaźni i braterstwa** naszym siostrom i braciom nowym, takim jak p. Ida, Polakom Starozakonnym.

Dwa rękawy.

— Wiersz poświęcony Ludomirowi Benedyktowiczowi, malarzowi bez rąk w Krakowie.

Wyprowadza matka z domu
Jedynego syna:
„Bież, bież w las ten, pokryjomu,
Dziecino jedyna.

Albo czekaj — odprowadzę
W koniec cię ogrodu,
Prostą ścieżkę ci poradzę,
— Znam ją już od młodu. —

Nią mój ojciec wracał z wojny,
Kiedym dzieckiem była,
Nią mój mąż szedł kosą zbrojny,
— Jam go prowadziła.

Ojciec z ran zmarł; męża wzięli
Na Sybir daleki;
— Dziś ty idziesz, niech udzieli
Bóg ci swéj opieki“ —

I wywiodła na drożynę
Matka swoje dziécię;
„Żegnaj — wrogów bij, jedyne,
Najdroższe me życie.“

Grzmią wystrzały, kosy brzęczą,
Płynie krew potokiem;
Wyje Moskwa, nasi jęczą
Na polu szerokiem.

Aż nareszcie grad kul zakrył
Kosynierów szyki,
Ciężki grób znów Polskę nakrył,
Moskwa śle okrzyki. —

— Mija jedna, druga zima,
Matka w domu płacze,
Bo jéj syna z wojny niéma,
A kruk w lesie kracze. —

Aż raz w wiosny dniu, nad ranem,
Śni się biednéj matce,
Że znów z synem ukochanym
Wita się w swéj chatce. —

Przez sen ręce wyciągnęła,
By chwycić cień mgławy;
Rwie za dłonie, — i schwyciła
Dwa puste rękawy. —

Bo przed łożem syn jéj stoi,
O! szczęśliważ chwila!
Wita matkę, płacz jéj koi,
Twarz na pierś jéj schyla.

Lecz wnet znowu potok łzawy
Z matki ócz popłynie,
— Bo gdzie ręce — dwa rękawy
Wiszą przy jéj synie. —

B. R.

DĄB.

1) W naszéj wiosce za mych latek
Inszy bywał ruch
I wesele i dostatek,
Każde dziewcze gdyby kwiatek,
Każdy chłopiec zuch.
Wład. Syrokomla.

2) Burzy się dziécię na starego i podły na zacniejszego. Izaijasz, 2.

Przed puszczą jak na straży rozsiadły szeroko
Zuchwałym pniem po ziemi, stoi dąb zielony.
Jego głowa cienista pod niebem — wysoko...
I pod dębem poeta smutnie zamyślony.

* * *

Dawniéj — on widzi tutaj garsteczkę rycerza.
Twarze mężów Marsowe oświetla dzień maju.
Pierś potężna się wznosi, wolna śród pancerza.
Ich mowa jak dźwięk szablic — o przodkach, o kraju.
Wszyscy patrzą przed siebie — wyczekują sławy.
Promienny duch się zbliża. Serce silniéj bije...
A zachód w słońcu pała, jak na burzę krwawy
I chmura po niebiosach obłoki swe wije.

W tem od wschodu huk, tentent... Nieprzyjaciel kroczy!
Jego hufiec bez granic — z widokresem ginie,
Tylko czoło, by olbrzym, poprzed mężnych toczy,
Jak w złocistéj koronie w przywódzczéj drużynie.

I gromadka się zwęża... Stają obok konie.
Tylko chwila a szable w znaku krzyża błysną!
Półwieczna wojewody twarz radością płonie,
Słuchać jego·instrukcyj mężowie się cisną, —
A u wroga — wesele!... On liczbą przeważny
Roi sobie zwycięztwa niechybne zaszczyty:
Wszak wpadnie mu w niewolą wódz garstki poważny,
Wódz tak sławny ze zwycięztw, setką ran okryty!

Nie bankiet więc, nie uczta, ale szał muzyki!...
A daléj, w puszczy, zamek z Wojewody żoną.
Może biédna w tej chwili doświadcza paniki,
Bo wrogów liczba taka, że tchnieniem go zwioną!

Jednak pod dębem wszyscy niewzruszeni stoją,
Bytności swéj wrogowi podawają znaki...
Los wiedzą swój, lecz śmierci, mężni, się nie boją,
A ten ciągnie ochoczy, rozbity na szlaki.

I siwy Wojewoda przemawia w te słowa:
„Król jest blizko... Niech zmyka... On dla kraju drogi...
„Wprawdzie rzadko się przed nim zginała ma głowa,
„Lecz dziś — musim za króla poledz co do nogi:
„On ocali Ojczyznę gdy z wojskiem się złączy! — —
„Jéj byt wisi na włosku, gdy wróg nie zmarudzi...
„A więc bracia ochoczo!... Niech naszę krew sączy:
„Na godziny dwie liczę -- nas jest trzystu ludzi!... —
„Jeszcze nadto wrogowi poświęcam mój zamek:
„Tam ma żona jest droga, matka moich dzieci,
„Z nią starszy syn i dwoje niemowląt u mamek —
„To na tém wszystkiem jakoś i godzin pięć zleci!“ —

Rzekł i twarz ukrył w dłoniach — ha! to łza ją rosi!
I wszyscy ku przysiędze głucho w szable dzwonią
A każdy towarzysza o Pański krzyż prosi —
Ha! takie tylko piersi Ojczyznę osłonią! —

I zaczęła się walka. Trwa przez godzin cztéry.
Legli wszyscy. Ostatnim padał Wojewoda.
On, gdy wybito wszystkich, wołał: — „bohatéry! —
A wróg dodawał z żalem: „Dzielni byli! — szkoda!“ —

Ledwo szedł wróg od dębu, króla wojsko wita
A z zamku Wojewody strzelają do wroga
I walka znów.. A w walce dowodzi kobiéta!
I to ród Wojewody: jego Kachna droga. —

Tu noc już kryła trupy — A gdy dzień ciekawy
Okiem słońca do puszczy chciał zajrzeć gęstwiny,

W zamku wybuch... To matka, chroniąc się niesławy,
Pomnik wzniosła nad dziećmi: ich gniazda ruiny! —

Takie tu były sceny. — Dziś na dziejów karcie,
W pół zbutwiałéj a napół przez myszy zjedzonéj,
Dziécię zdumione czyta o Ojców swych harcie
I młodzian z téj odwagi śmieje się — „szalonéj...“
— „Czy to prawda“ — on ojca z ciekawością pyta,
A ojciec ramionami z lekka tylko rusza:
— „Barbarzyńce i głupce — powiada — i kwita!
I syna precz od książki — do bióra iść zmusza.

A pod dębem znów nowa więzi oczy scena.
Tam altana jest pyszna. W niéj młodzieniec drobny
Niecierpliwi się, czeka: czy przyjdzie Helena?
A to zepsucia szatan, jak anioł, nadobny.
Ona wszystkie rozkoszy zmysłowych zna sztuki.
Oddała się mu cała. On złota ma wiele,
Więc sługi są, powozy, pałace, hajduki,
Kochanki są, są wina, karty, przyjaciele.
Nawet jeszcze co więcéj — urzędy, ordery
I tytuł Najstarszego u Dworu Pajaca
I ciężka zdrada kraju — zadatek karjery —
I pensja, którę za to jemu Rząd wypłaca.

I młodzian niewyspany z rozpaczy poziéwa
Bo jéj czeka za długo. W tém zjawił się sługa
I melduje Bakchidę... I ta wzrok olśniéwa,
Ale pan jéj nie czekał, to „kochanka“ druga!
Zamyślił się, — a po tém — wprowadzić ją każe.
Piękna była nad wyraz! Więc do nóg jéj pada
I całując w spodnicy drogie antalaże,
Co zechce mu rozkazać? po francuzku bada.

Bakchida rączką drobną panicza włos gładzi
I, coś szepcąc do ucha, przyrzeka mu z cicha,
Że gdy tylko z Paryża brylanty sprowadzi,
Już pić będzie bez końca z rozkoszy kielicha,
Który ona ma zawsze dla tego, co płaci.
I młodzieniec przyrzeka... A tu kraj zniszczony,
W niedostatku i w nędzy swoje dzieci traci
I, niewolą sromotną od stu lat zhańbiony,
Podźwignąć się nie może z powszechnej niedoli,

Bo synowie — wyrodni! — wszystko zmarnowali,
Że aż serce ich ojców po grobach gdzieś boli,
Że rodzinne tak herby podle podeptali.

I dąb stoi przed puszczą a już schną konary.
I poeta z rozpaczą z pod dębu spogląda.
On wzgardę ma dla ludzi... Ale, pełen wiary,
Kocha kraj i dla kraju — tylko Ojców żąda! —

Wojnisław Kazimiérz Sawicz-Zabłochi.

TĘSKNOTA ORŁA.

Pastérz.

Bujał, szybował orzeł wysoko,
Stąpał po górach, w obłokach latał
Skrzydła na wiatry rzucał szeroko,
Dumny syn wyżyn ziemią pomiatał.
Deptał po drobnem silny sam, wielki.
Gdy spadał, ptaszki w rozpaczy drżały,
Bo zły litości nie miał kropelki,
Brzydził się słabem mieszkaniec skały.

Pastérka.

I tyś go ujął, pasterzu młody?
Patrz jak na ręku rzuca się, miota...
Nieraz on tobie rozpędził trzody,
To, niech się w klatce więzi — niecnota!

Pastuszę.

I skłonił głowę... duma, zhańbiony.
Puścił dziób w pierze, spokojny siedzi.
Orzeł, ptak śmieszny... Gdzie jego szpony?
Spojrzyj jak w klatce na los się biedzi.

Ktoś z tłumu.

Wróbel, acz mały — o! tam on leci! —
Buńczuczne ptaszę: świergocze wciąż!
Nieśmiałość orła wróbla nie szpeci
A radość w oczkach małych mu świeci,
Prędko się zwija, rzeźki by wąż.

I orzeł w klatce, orzeł ujęty. —
I śmiészny ludziom tęskniący ptak:

On, na wyżynach, w chmurach poczęty,
Tutaj na ziemi nieśmiały tak!
Skrzydłem nie bije, nie strzępi pierza —
Czyżby już stracił władzę i ruch?
Krzywdy wszak jemu każden domierza —
Gdzież ten królewski, potężny duch?...

Tęsknoto orła, bólu nad bole!
Tyś jest cierpieniem tysiąca dusz...
I co, że wielkość gra im czole,
Gdy ramię zsycha w zwężoném kole
I życie życia parodją już.

Wojnisław Kazimierz Sawicz-Zabłocki.

OTTO FOERSTER

w

TARNOWIE,

w krakowskim hotelu

SKŁAD

prawdziwych lnianych płócien, ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych szyrtyngów i dymek, kolorowych perkalów i drelichów, oraz angielskich płócienek i cerat.

Własny wyrób mezkiej i damskiej bielizny

i wielki wybór pończóch, skarpetek, majtek i kaftaników trykotowych.

Wielka ilość białéj i kolorowej flaneli, czarnych rypsów, kamlotów, tybetów, dywanów i sukien na podłogi, kocyków, kołder, firanek, barchanów, pledów, chustek i szalów.

☛ Również skład białéj i kolorowéj bawełny, nici do szycia i do pończóch, tasiemek białych, szlarek, i wstawek haftowanych, koronek kościelnych i męzkich krawatek.

Główny skład komisowy sukien, kortów, kołder i pledów fabryki sławuckiej Księcia Romana Sanguszki.

Skład maszyn do szycia.

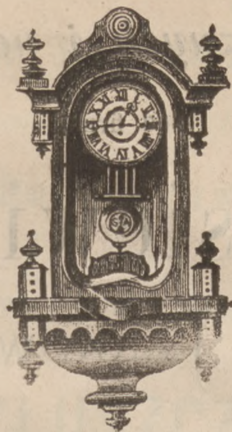
Także przyjmuje zamówienia na męzką, damską i dziecinną bieliznę i wykonywa podług zamówienia spiesznie, akuratnie i tanio.

ANNA NEUMANN

córka zegarmistrza Stieglitza

Ulica Podwale naprzeciw hotelu krakowskiego

Sprzedaje wszystkie gatunki zegarów i zegarków z jednoroczną gwarancyą.



Przyjmuje i wykonywa wszelkie reparacye, spiesznie i tanio.

SAUL JAKÓB RAPPAPORT

Warszawski

w Tarnowie.

Skład wszystkich gatunków prawdziwego płótna i stołowéj bielizny szyrtyngów, perkalów, dymek i wszelkich bawełnianych towarów.

WIELKI WYBÓR

różnych materyj wełnianych, na suknie oraz czarnych kaszmirów, tybetów, rypsów, czysto wełnianych w różnych gatunkach.

SKŁAD

jedwabnych materyj czarnych jakoteż kolorowych tudzież aksamitów w różnych szerokościach, wyrobów prawdziwych lyońskich.

Skład dywanów angielskich różnéj wielkości, kap i serwet gobelinowych, kołder tybetowych i jedwabnych, sukien na podłogi, kocyków i chustek wełnianych.

Magazyn gotowych damskich płaszczów, paletotów, kaftaników

i t. d.

Nowo otworzony

HANDEL

towarów żelaznych i norymbergskich

pod firmą:

T. Tarasiewicz & Co.

W TARNOWIE,

poleca względom szanownych obywateli miasta i okolicy

ŻELAZO

sztabowe, kratowe, obręczowe i podkowiarki

oraz

WIELKI DOBÓR

stali,

blach kutych, lanych i walcowanych,

drzwiczek do kuchni i pieców,

narzędzi rzemieślniczych,

naczyń kuchennych, gospodarczych

i t. d. i t. d.

F. LIGĘZA

w Tarnowie,

w własnym domu przy ulicy Bernardyńskiej;

zaszczycony medalem srebrnym z wystawy krakowskiej

poleca



własnego wyrobu

zawsze dobre



TŁUSZCZE

I WĘDLINY

po cenach umiarkowanych.

Zaś w lokalu odpowiednio urządzonym dostać można

śniadań podwieczorków i

kolacyj

ORAZ WYSTAŁEGO

PIWA OKOCIMSKIEGO.

PP. Kupcom tak miejscowym jak i zamiejscowym przy większym odbiorze opuszcza się rabat.